NATIONAL GEOGRAPHIC

TRAVELER

33 SEKRETY POMORZA ZACHODNIEGO

NAJPIĘKNIEJSZE PLAŻE,
NAJCIEKAWSZE SZLAKI KAJAKOWE I ROWEROWE,
UROCZE WSIE I MIASTECZKA

NATIONAL GEOGRAPHIC TRAVELER EXTRA
Cena 19,99 zł (w tym 8% VAT). Nr 01/luty–kwiecień 2026

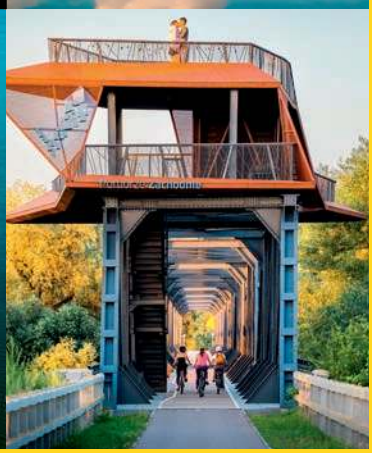

ISSN 2545-2207
9 772545 220601 01

eprasa.pl cb7764350e

Trasy rowerowe Pomorza Zachodniego

Fundusze Europejskie dla Pomorza Zachodniego

Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską

Pomorze Zachodnie

Fundusze Europejskie dla Pomorza Zachodniego 2021-2027
Wydanie zrealizowane w ramach projektu nr FEPZ.04.01-IZ.00-0001/25
Rozbudowa Drogi Wojewódzkiej nr 102 na odcinku Trzebiatów - Kołobrzeg
oraz w ramach projektu nr FEPZ.04.02-IZ.00-0001/25 - Budowa sieci tras rowerowych
Pomorza Zachodniego - Trasa Pojezierzy Zachodnich etap XII.

eprasa.pl cb7764350e

Mural kota Gacka przy ul. Rugiańskiej w Szczecinie.

Ten czarno-biały kocur z ulicy Kaszubskiej w Szczecinie dokonał niemożliwego: w 2023 r. stał się najwyżej ocenianą atrakcją w Google Maps, zostawiając w tyle lokalną Filharmonię i Zamek Książąt Pomorskich. Zagraniczne media, od agencji Reuters po *The Guardian* i *The Washington Post*, ochrzciły go „Kim Kardashian kociego świata". Turyści z najdalszych zakątków potrafili przylecieć do Szczecina tylko po to, by zostać przez niego ostentacyjnie zignorowanymi. Dziś Gacek, po spektakularnej karierze ulicznego celebryty i obowiązkowej diecie z powodu nadwagi w nowym, kochającym domu, doczekał się własnego muralu przy ul. Rugiańskiej oraz kawiarni swojego imienia. Jego historia to najlepszy edytorial o Pomorzu Zachodnim – możesz mieć najpiękniejsze punkty widokowe i setki kilometrów tras rowerowych, ale na końcu świat i tak przyjedzie sprawdzić, czy ponad 10-kilogramowy kot ma akurat humor na spotkanie.

Jestem jednak pewna, że kreatywni mieszkańcy tego województwa jeszcze niejednym nas w tym sezonie zaskoczą. Pomorze Zachodnie wyrasta na stolicę polskich rowerzystów, na dużą skalę inwestuje się tutaj w nowoczesne trasy, które wiodą przez jego najatrakcyjniejsze miejsca. O tym bogactwie piszemy w niniejszym wydaniu specjalnym. Zabierzemy Was na piękne plaże: od Świnoujścia aż po Dąbki, na fioletowe wrzosowiska i na szlaki kajakowe, które przecinają region niczym błękitne tętnice.

Zabierzemy Was na niezliczone piękne plaże od Świnoujścia aż po Dąbki, na fioletowe wrzosowiska i na szlaki kajakowe, które przecinają region niczym błękitne tętnice.

Fanom żywych lekcji historii polecam Centrum Słowian i Wikingów na wyspie Wolin. Ilekroć tam jestem, nie potrafię sobie odmówić chrupiącego, świeżo wypieczonego podpłomyka i próby celności w strzelaniu z łuku. W planach mam także wizytę na corocznym Festiwalu Słowian i Wikingów, jednej z największych imprez rekonstrukcyjnych w tej części Europy. Zamierzam również ponownie przepłynąć się katamaranem po wstecznej delcie Świny oraz odwiedzić punkt widokowy w Lubinie, słynący z jednej z najpiękniejszych panoram nad polskim wybrzeżem. Region jest już gotowy, teraz czas na nas. Kto wie, może to właśnie Wam uda się odkryć kolejną nieoczywistą gwiazdę Pomorza Zachodniego? ■

Agnieszka Frenus

ZASTĘPCZYNI REDAKTORA NACZELNEGO

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO. ARCHIWUM PRYWATNE; OKŁADKA: MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO (7), SHUTTERSTOCK

eprasa.pl cb7764350e

SPIS TREŚCI

6 **Czy wiesz, że...**
Ciekawostki o Pomorzu Zachodnim.

10 **Międzyzdroje**
Miasto gwiazd, w którym nie sposób się nudzić.

16 **Miejsca instagramowe**
Wrzosowiska, Filharmonia w Szczecinie, Wierzbno czy Ogrody Hortulus Spectabilis – tu zrobicie świetne zdjęcia.

20 **Przelewice**
Tutejsze pałac i rozległy ogród to symbole całego województwa.

26 **Plaże**
Oto, gdzie uprawiać sporty wodne, zażywać kąpieli słonecznych bez tłumów lub miło spacerować.

30 **Dziedzictwo kulinarne**
Przetwory rybne, pasztety, sery, świetne miody i wina, czyli jak smakuje Pomorze Zachodnie.

38 **Mielno**
Oto centrum wakacyjnej zabawy i zimowego morsowania.

42 **Trasy kajakowe**
Polecamy akweny, na których wiosłowanie to prawdziwa przygoda.

46 **Velo Baltica**
Zachodniopomorska część międzynarodowych tras EuroVelo 10 oraz EuroVelo 13.

54 **Blue Velo**
Jedziemy międzywojewódzkim szlakiem rowerowym w kierunku granicy z Czechami.

62 **Trasa Pojezierzy Zachodnich**
Witajcie w krainie wody.

70 **Stary Szlak Kolejowy**
Pozwala poznać bogactwo krajobrazowe i kulturowe Pomorza Zachodniego.

74 **Miasta i wioski**
Złocieniec, Chłopy, Moryn, Chojna – odwiedzamy ciekawe ośrodki rozsiane po Pomorzu.

78 **Uzdrowiska**
Kamień Pomorski, Kołobrzeg, Połczyn-Zdrój – tu można podreperować zdrowie.

84 **Zamki, twierdze, ruiny**
Podążamy tropem imponujących budowli będących świadkami burzliwej historii regionu.

88 **Agroturystyka i hotele**
Gdzie wygodnie przenocować lub skorzystać ze spa?

94 **Parki krajobrazowe**
Pomorze Zachodnie ma ich aż siedem – wizyta w każdym to spotkanie z dziką przyrodą.

NATIONAL GEOGRAPHIC TRAVELER

ng@burdamedia.pl
www.national-geographic.pl

REDAKTOR NACZELNY **ŁUKASZ ZAŁUSKI**
ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO, DYREKTOR ARTYSTYCZNA **AGNIESZKA FRANUS**
SEKRETARZ REDAKCJI **MICHAŁ CESSANIS**
REDAKTOR PROWADZĄCA **AGNIESZKA MICHALAK**
GRAFIK PROWADZĄCY **KRZYSZTOF STYPUŁKOWSKI**
FOTOEDYTORKA **TERESA TULEJA**
KARTOGRAFKA **JOANNA KOPKA**
KOREKTOR **TOMASZ CHOLAŚ**
REDAKTOR: **MACIEJ WESOŁOWSKI**

WSPÓŁPRACOWNICY
DZIENNIKARZE **BARBARA ŻUKOWSKA, AGNIESZKA BIELECKA, MICHAŁ GŁOMBIOWSKI, PAWEŁ KEMPA, KATARZYNA KACHEL, IZA KLEMENTOWSKA, JOANNA LAMPARSKA, ZUZANNA O'BRIEN, WIKTORIA MICHAŁKIEWICZ, PIOTR MILEWSKI, SERGIUSZ PINKWART, MAGDALENA RUDZKA, BASIA STARECKA, MATEUSZ WALIGÓRA, PAULINA WILK, LUDWIKA WŁODEK, OLGA DĘBICKA**
FOTOGRAFOWIE **TOMASZ TOMASZEWSKI, MAREK ARCIMOWICZ, PAWEŁ MŁODKOWSKI, MIKOŁAJ NOWACKI, MARCIN DOBAS, ADAM BRZOZA**

PATRONATY MEDIALNE **patronaty-ng@burdamedia.pl**

REDAKCJA ONLINE **NG@BURDAMEDIA.PL**
REDAKTOR PROWADZĄCY **JAN STRADOWSKI**
STRONA INTERNETOWA **WWW.NATIONAL-GEOGRAPHIC.PL**

Wydawca czasopisma National Geographic Traveler ostrzega P.T. sprzedawców, że sprzedaż aktualnych i archiwalnych wydań magazynu po cenie innej niż wydrukowana na okładce jest działaniemna szkodę Wydawcy i grozi odpowiedzialnością sądową.

BurdaMedia Polska

WYDAWCA
BURDA MEDIA POLSKA SP. Z O.O., CZŁONEK IZBY WYDAWCÓW PRASY, UL. MARYNARSKA 15, 02-674 WARSZAWA, TEL. (22) 360 39 09, WWW.BURDAMEDIA.PL
LICENCJOBIORCA **NATIONAL GEOGRAPHIC SOCIETY**

ZARZĄD
CHIEF EXECUTIVE OFFICER **MACIEJ KLEPACKI**
CHIEF OPERATING OFFICER **TOMASZ JAŻDŻYŃSKI**

REKLAMA
BIURO.REKLAMY@BURDAMEDIA.PL
SALES DIRECTOR MULTIMEDIA LUXURY & LIFESTYLE **MAŁGORZATA GURBAŁA**
LUXURY & PEOPLE TEAM LEADER **EWELINA DORDA**
ZESPÓŁ: **DOMINIKA CHOJNOWSKA, ANNA URBANIAK**
KOORDYNATOR WYDANIA **EDYTA BRZEZICKA**

DZIAŁ MARKETINGU
DIRECTOR MARKETING LUXURY & LIFESTYLE **MAŁGORZATA NOCUŃ-ZYGMUNTOWICZ**
BUSINESS DEVELOPMENT MANAGER **EDYTA PIECYK**

PRODUKCJA
DYREKTOR PRODUKCJI **KRZYSZTOF KRASZEWSKI**

DYSTRYBUCJA
DYREKTOR DYSTRYBUCJI I PRENUMERATY **TOMASZ KAŁUŻA**

PRENUMERATA I SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA
CUSTOMER SERVICE COORDINATOR **MARIOLA BURDECKA**
BIURO OBSŁUGI KLIENTA, UL. MARYNARSKA 15, 02-674
WARSZAWA, INFOLINIA TEL: (22) 360 37 77 (PON.-PT.GODZ. 9.00–17.00), E-MAIL: BOK@BURDAMEDIA.PL,
NUMER RACHUNKU DO WPŁATY ZA PRENUMERATĘ: ING 04 1050 0086 1000 0090 3172 2706

Copyright © 2016 National Geographic Partners, LLC. All rights reserved. National Geographic Traveler: Registered Trademark ® Marca Registrada. National Geographic nie ponosi odpowiedzialności za materiały niezamówione.

NATIONAL GEOGRAPHIC SOCIETY
INTERIM PRESIDENT AND CEO **MICHAEL L. ULICA**
BOARD OF TRUSTEES CHAIRMAN **JEAN M. CASE**
VICE CHAIRMAN **TRACY R. WOLSTENCROFT**
EXPLORERS-IN-RESIDENCE **SYLVIA EARLE, ENRIC SALA**
EXPLORERS-AT-LARGE **ROBERT BALLARD, LEE R. BERGER, JAMES CAMERON, J. MICHAEL FAY, BEVERLY JOUBERT, DERECK JOUBERT, LOUISE LEAKEY, MEAVE LEAKEY**

NATIONAL GEOGRAPHIC TRAVELER

NATIONAL GEOGRAPHIC PARTNERS
CHAIRMAN **GARY E. KNELL**
EDITOR IN CHIEF **NATHAN LUMP**
GENERAL MANAGER, NG MEDIA **DAVID MILLER**

INTERNATIONAL EDITIONS
EDITORIAL DIRECTOR **AMY KOLCZAK**
DEPUTY EDITORIAL DIRECTOR **DARREN SMITH**
EDITORIAL SPECIALIST **LEIGH MITNICK**
TRANSLATION MANAGER **BEATA KOVACS NAS**

INTERNATIONAL PUBLISHING
SENIOR VICE PRESIDENT **YULIA P. BOYLE**
SENIOR DIRECTOR **ARIEL DEIACO-LOHR**
SENIOR MANAGER **ROSSANA STELLA**

eprasa.pl cb7764350e

WYBIERZ SIĘ W PODRÓŻ Z TRAVELEREM EXTRA

ZAMÓW PRENUMERATĘ JUŻ DZIŚ!

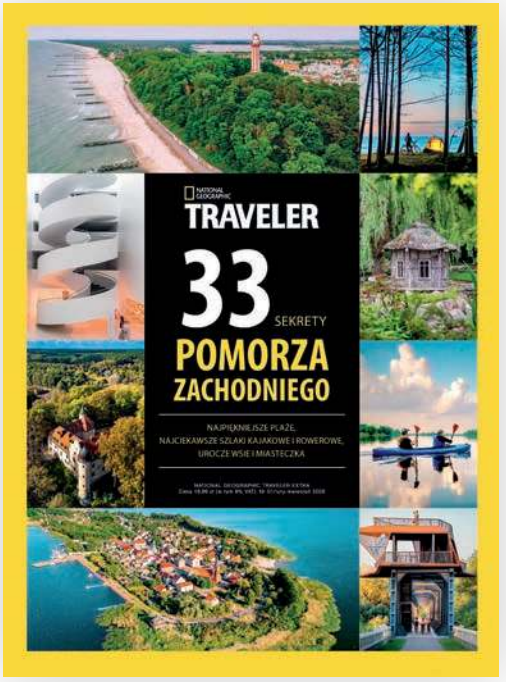

ROCZNA PRENUMERATA
TRAVELERA EXTRA

65 zł

Cena regularna 4 egzemplarzy TRAVELERA EXTRA poza prenumeratą: **79,96 zł**

Otrzymujesz:

- **4 wydania** TRAVELERA EXTRA
- **Darmową dostawę do domu**

ROCZNY PAKIET PRENUMERAT
TRAVELERA I TRAVELERA EXTRA

195 zł

Cena regularna 12 egzemplarzy TRAVELERA i 4 egzemplarzy TRAVELERA EXTRA poza prenumeratą: **295,84 zł**

Otrzymujesz:

- **12 wydań** TRAVELERA
- **4 wydania** TRAVELERA EXTRA
- **Darmową dostawę do domu**

Zamów na **kultowy.pl** lub u Opiekuna Prenumeraty:

+48 22 360 39 09 **kontakt@bok.burdamedia.pl**

eprasa.pl cb7764350e

CZY WIESZ, ŻE...

Pomorze Zachodnie to jeden z najbardziej różnorodnych regionów Polski. Oto kilkanaście powodów, dla których warto odwiedzić to województwo.

tekst: Agnieszka Franus

NA POMORZU ZACHODNIM, W ŚWINOUJŚCIU, ZNAJDUJE SIĘ NAJWYŻSZA LATARNIA NAD BAŁTYKIEM – MIERZY AŻ 68 M WYSOKOŚCI. ABY DOTRZEĆ NA JEJ TARAS WIDOKOWY, TRZEBA POKONAĆ 308 SCHODÓW. JEST TO TEŻ JEDNA Z NAJWYŻSZYCH CEGLANYCH LATARŃ NA ŚWIECIE.

Morskie Centrum Nauki im. prof. Jerzego Stelmacha w Szczecinie (MCN) to jedna z najnowocześniejszych placówek tego typu w Europie. Ma kształt potężnego kadłuba statku o długości 122 m, który zdaje się płynąć wzdłuż nabrzeża Łasztowni. Jego elewacja składa się z ponad 2000 kolorowych paneli, które nawiązują do barw kontenerów w portach przeładunkowych. Wewnątrz budynku znajduje się unikalne planetarium zamknięte w betonowej kuli, która „lewituje" w przestrzeni. Kula ma średnicę 13 m i waży ok. 250 ton. Jest to jedyne takie rozwiązanie architektoniczne w Polsce, gdzie sala projekcyjna jest widoczna z zewnątrz jako bryła zawieszona w powietrzu.

DĄB BOGUSŁAW (PUSZCZA WKRZAŃSKA) MA PONAD 600 LAT I JEST JEDNYM Z NAJSTARSZYCH DĘBÓW NA POMORZU ZACHODNIM. OBWÓD JEGO PNIA WYNOSI 684 CM, A WYSOKOŚĆ TO OK. 22 M.

Największy głaz narzutowy w Polsce to Trygław w miejscowości Tychowo. Pochodzi ze Skandynawii, ma 50 m obwodu i waży 2000 ton.

1,48 km

Najdłuższy tunel podwodny w Polsce został otwarty w 2023 r. Prowadzi pod rzeką Świną w Świnoujściu, połączył wyspy Uznam i Wolin, eliminując konieczność czekania na promy. Ma 1,48 km długości.

130 ha

Taką powierzchnię ma największe pole golfowe w Polsce. To Modry Las w okolicach Choszczn, który regularnie trafia do rankingów TOP 100 najpiękniejszych pól golfowych w Europie.

900 ha

Tyle zajmują tzw. Wrzosowiska Kłomińskie, jedne z największych wrzosowisk w Europie Środkowej. Znajdują się w okolicach Bornego Sulinowa (dawne poligonowe tereny radzieckie).

1100 km

Tyle km ma sieć tras rowerowych, tworzona przez 5 głównych szlaków: Velo Baltica (EV10 i EV13), międzynarodowa Wokół Zalewu Szczecińskiego, Blue Velo, Trasa Pojezierzy Zachodnich oraz Stary Kolejowy Szlak.

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO, SHUTTERSTOCK (3), ADOBESTOCK (3)

eprasa.pl cb7764350e

Jedna z największych zagadek historycznych dotyczy domniemanej lokalizacji legendarnego Jomsborga. Według sag Jomsborg był domem dla Jomswikingów – bractwa najemników, którzy żyli zgodnie z surowym kodeksem (np. zakaz wstępu kobiet do twierdzy, zakaz ucieczki z pola bitwy). Najpoważniejszym kandydatem do miana tej osady jest polski Wolin. I to właśnie w Wolinie w 987 r. miał umrzeć król Danii i Norwegii Harald Sinozęby (ten sam, od którego pochodzi nazwa technologii Bluetooth).

Tajemniczy Krzywy Las pod Gryfinem to światowy fenomen przyrodniczy, skupisko ok. 100 sosen o pniach wygiętych pod kątem 90 st. Do dziś trwają spory, czy to efekt działania sił natury, czy efekt celowej działalności człowieka w latach 30. XX w.

ŚWINOUJŚCIE TO JEDYNE MIASTO W POLSCE POŁOŻONE NA KILKUDZIESIĘCIU WYSPACH. ZAMIESZKANE SĄ TYLKO TRZY Z NICH: UZNAM, WOLIN I KARSIBÓR. OFICJALNA NAZWA PROMOCYJNA REGIONU TO WŁAŚNIE „KRAINA 44 WYSP".

GDZIE OGLĄDAĆ GWIAZDY? NAJLEPIEJ W GMINIE DRAWSKO POMORSKIE I OKOLICACH (DRAWSKI PARK KRAJOBRAZOWY), GDZIE PANUJE JEDNO Z NAJMNIEJSZYCH ZANIECZYSZCZEŃ ŚWIATŁEM W POLSCE. TO POZWALA ZOBACZYĆ GOŁYM OKIEM NA NIEBIE NAWET 3000 GWIAZD.

Wybrzeże zachodnie m.in. w Świnoujściu słynie z najszerszych plaż nad Bałtykiem, które regularnie otrzymują certyfikat Błękitnej Flagi za czystość i ekologiczne rozwiązania. Plaża w Świnoujściu w niektórych miejscach osiąga szerokość nawet 200 m. Co ciekawe, dzięki zjawisku akumulacji (nanoszenia piasku przez prądy) plaża ta co roku powiększa się o kilka kolejnych metrów.

1907

Najstarsze nieprzerwanie działające kino na świecie (wg dawnych rekordów Guinnessa) to Pionier 1907 w Szczecinie. I chociaż odnaleziono starsze obiekty we Francji, Pionier pozostaje legendą z klimatem Kiniarni.

170 ha

Największa nekropolia w Polsce (i trzecia w Europie) to Cmentarz Centralny w Szczecinie. Jej założenie parkowe przypomina ogród botaniczny. Ma ponad 170 ha, rośnie tu ponad 400 odmian drzew i krzewów.

240

Największy port jachtowy nad Zalewem Szczecińskim to marina w Kamieniu Pomorskim i jednocześnie jest to jeden z najnowocześniejszych obiektów tego typu. Może pomieścić jednorazowo 240 jachtów.

3 m

Najwyższy krzyż pokutny w Polsce znajdziemy w Stargardzie. Ten kamienny pomnik pochodzi z 1542 r. i ma aż 3 m wysokości. Jest to jeden z najpotężniejszych tego typu obiektów w całej Europie.

eprasa.pl cb7764350e

sierpień
ŻAGLE/SZCZECIN

Żaglowce, okręty marynarki wojennej czy jachty – wszystkie te lśniące i imponujące maszyny zacumują przy Wałach Chrobrego i Łasztowni w ramach kolejnej edycji weekendowego festiwalu Żagle. Na pokłady niektórych jednostek będziecie mogli wejść, a niektóre wypłyną w rejsy po Odrze. Organizatorzy zapowiedzieli występy m.in. zespołów szantowych. *zstw.szczecin.pl*

KALENDARIUM WYDARZEŃ

Pomorze Zachodnie kocha imprezy. Sporo się tu dzieje przez okrągły rok: festiwale, spływy, morsowanie, spotkania. Wybierajcie!

tekst: Agnieszka Michalak

27–28 lutego 2026
POLSKO-NIEMIECKIE DNI TURYSTYKI ROWEROWEJ/SZCZECIN

Do którego miejsca na świecie warto wybrać się rowerem? Jak wygląda dwuślad przyszłości? Jak tworzyć pełne emocji historie za pomocą zdjęć? Wreszcie, w jakim kierunku zmierza światowa turystka rowerowa? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań szukajcie na tej cyklicznej dwujęzycznej imprezie, którą patronatem objął National Geographic Polska. *rowery.wzp.pl*

16 maja
EUROPEJSKA NOC MUZEÓW/POMORZE ZACHODNIE

To jedyna taka noc w roku, kiedy miłośnicy szeroko pojmowanej sztuki nie idą spać. Niestraszne im kolejki przed wejściami do muzeów i galerii, które stają się częścią doświadczenia. Centrum wydarzenia jest Szczecin, a w nim m.in. Muzeum Narodowe, Muzeum Sztuki Współczesnej czy Dom Kultury „13 Muz". *muzeum.szczecin.pl*

16–17 maja
PARSĘTA RIVER TROPHY

Wiosła w dłoń! I płyniemy na zawody! Pierwsza edycja spływów Parsętą na dystansach: 43 km (od 2026 – 47 km) oraz 24 km, odbywających się w tym samym czasie, wystartowała dwa lata temu. – Nieważne, czy pływasz solo w kajaku, czy na supie, 4-osobowym kanu czy dragon supie lub 8-osobowym pontonie, ważne, żebyś był z nami. Każdy maraton to okazja do wymiany doświadczeń – zachęcają organizatorzy. Zapisy na: *parsetarivertrophy.pl*.

maj
FESTIWAL MAGNOLII/PRZELEWICE

Ogród Dendrologiczny w Przelewicach to jeden z najcenniejszych obiektów przyrodniczych w Polsce. Na powierzchni 30 ha rośnie ok. 1300 gatunków i odmian roślin z różnych kontynentów. Dumą ogrodu są nie tylko jabłonie ozdobne czy wiśnie japońskie, ale też magnolie. Kiedy kwitną, są tu organizowane spacery z przewodnikiem, warsztaty malarskie w plenerze oraz koncerty. *ogrodprzelewice.pl*

MATERIAŁY PRASOWE POMORZA ZACHODNIEGO, SHUTTERSTOCK (5)

eprasa.pl cb7764350e

30.07–1.08.2026
POL'AND'ROCK FESTIVAL/CZAPLINEK

Przyjaźń. Miłość. Muzyka. Oto hasła przewodnie jednego z największych festiwali muzycznych w Polsce, którego organizatorem jest Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Na tę legendarną imprezę (która w latach 1995–2017 nosiła nazwę Przystanek Woodstock) zjeżdżają nie tylko polskie gwiazdy, ale też muzycy światowego formatu. Całość odbywa się na kilku scenach rozstawionych na terenie dawnego lotniska wojskowego Czaplinek-Broczyno. Oprócz koncertów w programie są również rozmowy z wybitnymi osobowościami oraz wachlarz atrakcji w Strefie Pomorza Zachodniego. *polandrockfestival.pl*

NIE PRZEGAP

sierpień
MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL BALONOWY/ SZCZECINEK

Dziesiątki załóg z kraju i zagranicy, poranne, a także wieczorne starty balonów na ogrzane powietrze, w tym popularne loty na uwięzi, spektakularna gala nocna, parady, wreszcie konkursy z nagrodami – tę odlotową imprezę co roku odwiedzają tysiące widzów. Czekają na nich także strefy rodzinne i edukacyjne, będzie można także polatać. *szczecinek.pl*

lipiec
FESTIWAL GWIAZD W MIĘDZYZDROJACH

To wydarzenie jest prawdziwą gratką dla miłośników polskiego kina. Podczas festiwalu do Międzyzdrojów zjeżdżają aktorzy i reżyserzy, by promować swoje najnowsze produkcje, ale też by porozmawiać z fanami podczas oficjalnych (i nieoficjalnych) spotkań. W programie są nie tylko pokazy filmowe, ale też koncerty i spektakle teatralne. Rozkład jazdy tu: *festiwalgwiazd.com*.

sierpień
FESTIWAL SŁOWIAN I WIKINGÓW/WOLIN

Uwaga fani historii oraz podróży w czasie! Ta cykliczna impreza plenerowa w formie rekonstrukcji m.in. bitew wikingów i Słowian jest dedykowana właśnie Wam. W programie m.in. zdobywanie grodu, palenie wioski, inscenizacje napadów. A co z najmłodszymi? Tych to dopiero czeka frajda – przebieranki, lepienie glinianych naczyń i turnieje na placu zabaw. *jomsborg-vineta.com*

wrzesień
FESTIWAL WINA POMORZA ZACHODNIEGO/ SZCZECIN

Gospodarzem owej pysznej imprezy biesiadnej jest Zamek Książąt Pomorskich. Na wydarzenie zjeżdżają producenci nie tylko z okolicy, ale także z innych regionów winiarskich. Będzie można zatem wąchać, smakować i wybierać ulubione trunki. Oraz posłuchać koncertów i prelekcji dotyczących enoturystyki. *zamek.szczecin.pl*

luty 2027
MORSOWANIE/MIELNO

Podnosi odporność, hartuje, poprawia krążenie krwi, redukuje stany zapalne i powoduje wyrzut całej tony endorfin. Nic dziwnego, że morsowanie stało się jedną z najpopularniejszych zimowych grupowych aktywności. Odprężać się w lodowatej wodzie możecie w całym województwie, ale absolutną stolicą tego „sportu" stało się Mielno, które w lutym organizuje Międzynarodowy Zlot Morsów. Dołączycie?

eprasa.pl cb7764350e

Międzyzdroje to miasto stopione z wysokimi klifami, puszystymi kłębami fal Bałtyku i piaskiem zacierającym granicę między tym, co znam, a tym, co dopiero miałam odkryć. Przyjeżdżam tu od lat, zawsze w poszukiwaniu pocztówkowych widoków. Docieram z poczuciem, że wiem, czego się spodziewać – szeroka plaża i malowane na wodzie zachody słońca do tej pory mnie nie zawiodły. Ale tego ranka, kiedy mgła jeszcze wisiała nisko nad wydmami, a wiatr delikatnie ocierał się o drzewa Wolińskiego Parku Narodowego, zorientowałam się, że to miejsce ma dwa oblicza – jedno znane właśnie z pocztówek, drugie ukryte w zapomnianych ścieżkach i legendach. Oba się przenikają, jak w hollywoodzkim świecie stworzonym tu niemal 30 lat temu dzięki Festiwalowi Gwiazd.

POLSKIE HOLLYWOOD NAD BAŁTYKIEM

Międzyzdroje mają zdolność do przywoływania dawnych obrazów. Jeden

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

Molo w Międzyzdrojach to najdłuższa betonowa konstrukcja tego typu w Polsce. Liczy 395 m długości i jest znacznie odporniejsza na sztormy niż dawne drewniane pomosty.

SPOTKAJ IDOLA

Międzyzdroje to miasto, które lubi splendor.

tekst: Marta Legieć

z nich wraca zawsze pierwszy: Festiwal Gwiazd i Aleja Gwiazd, jego wizytówka, zaklęta w chodniku opowieść o sławie, marzeniach i wakacyjnym splendorze. Spaceruję między płytami, przyglądam się nazwiskom, zaglądam pod stopy, nie chcąc kogoś przeoczyć. Krystyna Janda, Bogusław Linda, dalej Zbigniew Wodecki, Justyna Steczkowska. Blisko dwieście tablic tworzy coś na kształt polskiego odpowiednika Hollywood Walk of Fame.

Sam Festiwal Gwiazd, którego historia zaczyna się w 1996 r., zrobił dla liczących 6 tys. mieszkańców Międzyzdrojów wiele. Statystyki mówią, że w rankingu najchętniej odwiedzanych pomorskich miejscowości stoi na podium. Kiedy przychodzi lipiec, miasto przeżywa oblężenie, a ja przystaję na chwilę, z zaciekawieniem obserwując tłum. Myślę o tym, że nie ma w Polsce drugiego miejsca, gdzie można być tak blisko swojego idola. Minąć na ulicy bądź w kawiarni, rozłożyć ręcznik obok niego na plaży,

eprasa.pl cb7764350e

kupić włoskie lody w tej samej budce, by za chwilę dotknąć śladu jego dłoni odbitego w brązie. Międzyzdroje bywają światem z telewizji tak intensywnie, że kiedy przyjechałam tu po latach, miałam wrażenie, iż są mniejsze, niż je pamiętam. Zupełnie jak w zdaniu, które prędzej czy później słyszy każda osoba znana z ekranu: „w telewizji wydawał się pan wyższy".

Wracam myślami do czasów, gdy przyjeżdżałam tu z rodzicami po objechaniu całego zachodniopomorskiego wybrzeża. Mrzeżyno, Niechorze, Rewal, Pobierowo, Dziwnów i wreszcie wielki finał w Międzyzdrojach, w domkach Gromady, które stawały się naszą bazą na tydzień albo dwa. Spaceruję po poznanych dawniej miejscach i czuję tamten czas. Poranną herbatę w szklance z koszyczkiem, kawę zbożową w białym kubku, zapach smażonej ryby i kremu Nivea. Docierają do mnie ulubione wtedy okrzyki „looodyyy, wataaa cukrowaaa". Widzę tłumy z parawanami i kocykami biegnące ile sił do wiklinowych koszy na plaży, których zawsze było za mało.

KARCZMA JAKO POCZĄTEK WSZYSTKIEGO

Uciekając od wakacyjnego szaleństwa, wpadam w kameralną uliczkę okraszoną napisem „Spokojna". Uwagę zwraca tu na siebie monumentalny pomnik przyrody, przepiękny dąb bezszypułkowy Karczmarz o imponujących rozmiarach 26 m wysokości i obwodzie 530 cm. Jego imię przypomina mi najwcześniejszą historię Międzyzdrojów, która sięga XII w. Bo tu wszystko zaczęło się właśnie od karczmy. Na ważnym szlaku handlowym z wyspy Uznam do Wolina i Kamienia Pomorskiego pojawiła się wówczas osada Misdroige lub Misdroie (później też Misdroye czy Mysdroye) z ową karczmą jako miejscem do załatwienia wszystkich możliwych spraw zarówno dla mieszkańców, jak i przyjezdnych.

Miejscowość długo nie mogła złapać wiatru w żagle, którego przecież było tu aż nadmiar. Dobrodziejstwem usadowienia Międzyzdrojów był ów szlak handlowy, ale też jednocześnie stał się jego przekleństwem. Wszystko przez teatry wielu konfliktów zbrojnych, potyczek i wojen – i związanych z nimi przemarszami wojsk. Osada przechodziła przez wieki z rąk do rąk, a to padając łupem Prusaków, a to Szwedów, potem Niemców czy Sowietów. Trochę słońca w tym urokliwym miejscu pojawiło się w połowie XIX w., gdy świat na dobre odkrył turystykę. Od tego momentu można już mówić niemal tylko o rozwoju.

ZAKAMARKI PEŁNE RYTMU

Idę promenadą i mam wrażenie, że to miasto zostało uszyte od nowa, jak dobrze skrojony płaszcz, w którym wszystko wreszcie do siebie pasuje. Dawnych domów wczasowych jest coraz mniej, siermiężne ośrodki pamiętające wczasy pod gruszą niemal zniknęły. Nawet molo, duma miasta, rozciągające się na blisko czterysta metrów w głąb morza, przeszło tyle rekonstrukcji, że dziś wygląda jak spełniona obietnica nowoczesności.

Przystaję przy odrestaurowanych z pieczołowitością willach i pensjonatach z XIX i XX w., wypełnionych dziś restauracjami, kawiarniami i barami. W dużej mierze to ich zasługa, że główny deptak tętni życiem od rana do późnej nocy. Z sentymentem patrzę na Gabinet Figur Woskowych i na planetarium zapraszające do trójwymiarowej podróży w kosmos. Zaglądam też do oceanarium, gdzie myśli odpływają szybciej niż fale na horyzoncie.

1947

OD TEGO ROKU MIĘDZYZDROJE MAJĄ PRAWA MIEJSKIE

WOLIN

Największa wyspa Polski w całości leżąca na terytorium naszego kraju. Ma powierzchnię ok. 265 km², Usytuowane są na niej Świnoujście, Międzyzdroje, Wolin, Warnowo, Kołczewo, Wisełka oraz Międzywodzie.

UZDROWISKO MIĘDZYZDROJE

Leczone są tu głównie choroby układu oddechowego. Posiada źródło Wolin z wodami chlorkowo-sodowymi, bromkowymi i żelazistymi.

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO (2), ADOBE STOCK (2), YAROSHENKO MARYNA/SHUTTERSTOCK

eprasa.pl cb7764350e

Białe wieże u wejścia na molo w Międzyzdrojach pełnią funkcję klatek schodowych łączących pasaż handlowy z pokładem spacerowym.

1. Grodzisko w Lubinie, położone na najwyższym klifie nad Zalewem Szczecińskim, to punkt, z którego mamy zapierającą dech w piersiach panoramę na Krainę 44 Wysp.

2. Szczycąca się rekordową szerokością dochodzącą do 130 m oraz prestiżowym wyróżnieniem Błękitnej Flagi plaża w Świnoujściu uchodzi za jedną z najpiękniejszych i najczystszych wizytówek polskiego wybrzeża.

3. Zagroda Pokazowa Żubrów w Wolińskim Parku Narodowym.

4. Zupa rybna to danie obowiązkowe nad Bałtykiem.

eprasa.pl cb7764350e

Centrum Słowian i Wikingów to skansen, który jest repliką zabudowań Wolina z okresu od IX do XI w., kiedy był potężnym centrum handlowym opisywanym przez kronikarzy jako Jomsborg.

Nie ma w Polsce drugiego miejsca, gdzie można być tak blisko swojego idola. Minąć na ulicy bądź kawiarni, rozłożyć ręcznik obok niego na plaży, kupić włoskie lody w tej samej budce, by za chwilę dotknąć śladu jego dłoni odbitego w brązie.

Plaża już dawno przestała być wyłącznie tłem do opalania. Latem staje się kolorowa, przywołując na myśl kurorty z południa Europy. Poza sezonem pustoszeje, nabierając innego rytmu. Morze staje się surowe, piasek skrzypi pod butami, a szerokie nabrzeże zamienia się w przestrzeń do myślenia i oddychania pełną piersią. Wiosną znów wszystko się budzi. Pojawiają się pierwsi spacerowicze, rowerzyści, biegacze, a powietrze pachnie obietnicą nowego sezonu.

W POSZUKIWANIU HISTORII I LEGEND

Od dawna chodziła mi po głowie myśl, by zajrzeć głębiej, dotknąć miejsc, w których przyroda i historia splatają się w opowieści pełne niedopowiedzeń. Na mapie znalazłam Lubin oddalony od Międzyzdrojów zaledwie o 8 km. Idealna odległość na niespieszną wycieczkę rowerem. Na miejscu szukam śladów wczesnośredniowiecznego grodziska z X–XI w., a wyobraźnia bez trudu podsuwa obrazy dawnych wałów i drewnianych zabudowań. Zatrzymuję się, zaglądam między trawy, próbuję zobaczyć to, czego już nie ma. Myślę o najstarszej na Pomorzu świątyni, która miała powstać tu w 1124 r. za sprawą świętego Ottona z Bambergu. Najpełniejszy widok na to miejsce otwiera się z punktu widokowego na samym szczycie klifu, 50 m n.p.m. Przystaję i patrzę długo. Zalew Szczeciński rozlewa się szeroko, poprzecinany torami wodnymi, po których suną statki. Między wysepkami widać rytm portowego życia, a przy dobrej pogodzie zobaczymy nawet zabudowania Świnoujścia.

Obcowanie z historią sprzed wieków rozbudziło moją ciekawość, popychając do dalszego poszukiwania miejsc niezwykłych. Tak wytyczyłam kolejny cel miniwyprawy, również ośmiokilometrowy. W Grodnie, tuż obok siedziby Wolińskiego Parku Narodowego, w gąszczu buków i dębów, znalazłam niewielkie jezioro Gardno. Zaintrygowała mnie nazwa znana mi ze Słowińskiego Parku Narodowego. Aby nie mylić obu jezior, miejscowi nazywają je Grodnem albo Źrenicą Światowida. To nie tylko poetycka nazwa, znaleziono tu bowiem figurki z obliczem pogańskiego bóstwa i ruiny czegoś, co mogło być dawną świątynią. I to miejsce zaciekawiło mnie swoją legendą. Jej bohaterką została Steńka z Kamienia Pomorskiego, która po dramatycznych wydarzeniach dołączyła do piratów wypływających stąd w morze. Otoczona przez wojsko miała wrzucić do jeziora zrabowane klejnoty i sama skoczyć w wodę. Dziś jej imię nosi mała wysepka oblana spokojną taflą jeziora. Czy skarby są gdzieś na dnie? Nikt nie zna odpowiedzi na to pytanie.

NA SKRAJU KLIFÓW

Powrót do Międzyzdrojów okazał się niezwykłą przygodą. Wąska ścieżka pokierowała mnie w stronę morza, po kilku minutach odsłaniając jedno z najbardziej zachwycających miejsc całej okolicy – wzgórze Gosań. Stoję na niemal 100-metrowym klifie i czuję, jak każdy oddech wypełnia mnie spokojem. Z tego punktu widokowego obraz Bałtyku rozlewa się w niekończące się pasma fal, a w pobliżu majaczy wyrastający na 115 m n.p.m. Grzywacz, najwyższy szczyt wyspy Wolin, często z kolei mylony z Gosaniem. Nieopodal prowadzi zielony szlak turystyczny wprost do Zagrody Pokazowej Żubrów. Historia tego miejsca sięga 1976 r., gdy przywieziono tu pierwsze cztery osobniki z Białowieży i Borek.

Przed odjazdem jeszcze chwilę spędzam w Wolinie, w Centrum Słowian i Wikingów. To odtworzony wczesnośredniowieczny gród, w którym historia ożywa na oczach turystów, szczególnie podczas inscenizacji bitew. Co roku miejsce tętni życiem podczas odbywającego się na przełomie lipca oraz sierpnia Festiwalu Słowian i Wikingów, a mnie pozwala zakończyć wyprawę po Międzyzdrojach i okolicach obrazem wypełnionym dziką przyrodą, fascynującymi historiami i legendami splecionymi w jedno. ■

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO, GETTY IMAGES

eprasa.pl cb7764350e

1. Kutry rybackie odpoczywające na piasku w Międzyzdrojach.

2. Festiwal Słowian i Wikingów w Wolinie to jedno z największych wydarzeń historycznych w Europie, które w 2026 r. odbędzie się w dniach od 30 lipca do 2 sierpnia.

3. Stawa Młyny to najbardziej rozpoznawalny symbol Świnoujścia, pełniący funkcję znaku nawigacyjnego dla statków wchodzących do portu.

◀ Najdłuższe i najwyższe schody na polskim wybrzeżu prowadzą z Kawczej Góry (56,9 m n.p.m.) i mają aż 267 stopni.

eprasa.pl cb7764350e

Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie.

Ekologiczny mural przy rondzie Giedroycia w Szczecinie.

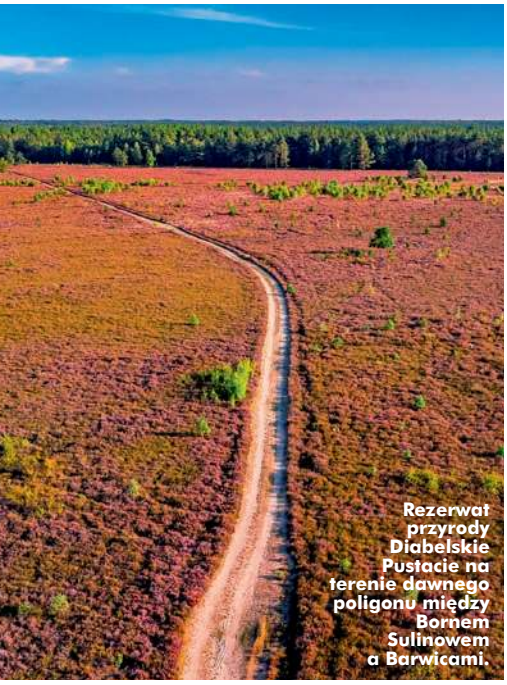

Rezerwat przyrody Diabelskie Pustacie na terenie dawnego poligonu między Bornem Sulinowem a Barwicami.

POLECAMY 6 INSTAGRAMOWYCH MIEJSC

tekst: Marzena Mróz

Plaża nad jeziorem Miedwie we wsi Wierzbno.

Słynny mural Gacek Bartosza Podlewskiego w Szczecinie.

Ogrody Hortulus to zachwycający żywy labirynt.

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO, SHUTTERSTOCK (1)

JEZIORO TURKUSOWE

Jeden z najbardziej hipnotyzujących akwenów Pomorza Zachodniego kryje się wśród sosnowych lasów na północno-zachodnim krańcu wyspy Wolin. Już sama nazwa zapowiada spektakl barw: od jasnego błękitu przy brzegu po głęboką, niemal lazurową zieleń w centralnej części. Dla fotografa to prawdziwe eldorado. Rankiem, kiedy mgła jeszcze leniwie unosi się nad taflą, jezioro przypomina senne malowidło. Po południu, przy nieco ostrzejszym świetle, kolory zaczynają się przenikać, tworząc niemal surrealistyczny obraz idealnie nadający się do szerokokątnych ujęć.

A wszystko to za sprawą kredowego dna, rozszczepienia światła i węglanu wapnia w wodzie. Najlepszym punktem widokowym w pobliżu jest znajdująca się nad jego brzegiem i wznosząca na wysokość 53 m n.p.m. Piaskowa Góra. Sprawdziłam – stąd właśnie zrobicie najlepsze kadry. Wokół jeziora prowadzi ścieżka edukacyjna. Latem rosną tu storczyki, a przez cały rok macie szansę na uchwycenie w obiektywie bielika zwyczajnego, który jest symbolem Wolińskiego Parku Narodowego, kani rudej i puchacza. Choć jezioro kusi intensywnym kolorem wody, kąpiel w nim jest zabroniona.

OGRODY HORTULUS SPECTABILIS

Kilka kilometrów od morza, w Dobrzycy niedaleko Koszalina, znalazłam rozpościerający się na 6 ha kompleks ogrodów, który można dziś uznać za kwintesencję instagramowej estetyki. Dla mnie to więcej niż ogród, to przestrzeń, gdzie roślinna geometria ma szansę spotykać się z artystyczną abstrakcją. To tu znajdziecie największy na świecie labirynt grabowy. Powstał w 2003 r., kiedy zasadzono tu 18 tys. drzewek. Muszę przyznać, że szukanie fokusa w tym wyjątkowym krajobrazie, wśród ponad 3- kilometrowego korytarza, było prawdziwym wyzwaniem.

Tuż obok rozkwita Ogród Różany – prawdziwa eksplozja kolorów i zapachów, które w obiektywie mienią się jak impresje renesansowego malarstwa. Setki odmian kwiatów rozkwitających na kilkuset krzewach sprawiają, że każda pora dnia odsłania inną paletę barw: od różowych półcieni poranka po ogniste czerwienie zmierzchu. Dobrym tłem do zdjęć jest Plac Boskich Róż – szeroka promienna aranżacja z altaną i symetrycznymi żywopłotami. Prawdziwie instagramowym miejscem jest jednak Wisteriowy Tunel – 40-metrowy szpaler glicynii, który w sezonie kwitnienia tworzy „sufit kwiatów". Na sesję foto doskonale nadaje się Ogród Hortensji rozkwitających w czerwcu na różowo i niebiesko, a także Ogród Kwiatów Orientu. Bilet normalny 43 zł, ulgowy 31 zł.

eprasa.pl cb7764350e

Mural w Mirosławcu. Jego autorem jest Tomasz „Cukin" Żuk.

Jeden z ekomurali na budynku Urzędu Marszałkowskiego Woj. Zachodniopomorskiego.

Wieś Postomino też ma swój mural.

Tomasz „Cukin" Żuk odpowiada też za mural w tunelu pod ul. Młyńską, na tyłach budynku Muzeum w Koszalinie.

MURALE

Szczecin to miasto, w którym sztuka ulicy rozkwita, a street art zdołał już zmienić przestrzeń miejską w żywy organizm. Niemal każdą dzielnicę zdobią gigantyczne malowidła opowiadające historie codzienności, lokalnej kultury i mitów miejskich. Warto zobaczyć *Sokół Millennium* Mariusza Warasa, *Kolczyki* Dimitris Taxis, czy *Niepewność* Zësar Bahamonte. Spacer ulicami: Kolumba, Budziszyńską, Chmielewskiego, Ściegiennego, Wyzwolenia, Aleją Powstańców Wielkopolskich przypomina podróż przez galerię pod gołym niebem, gdzie każda ściana ma nam coś do powiedzenia.

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych dzieł jest mural *Gacek* autorstwa Bartosza Podlewskiego (przy ulicy Rugiańskiej 34–35) – kocur o wyrazistych ekspresyjnych rysach szybko stał się hitem mediów społecznościowych. Warto wiedzieć, że ten ogromny ekologiczny mural został wykonany farbami fotokatalitycznymi, które pomagają oczyszczać powietrze. Pełen energii Gacek to bohater, który przyciąga spojrzenia i... aparaty. Tworząc idealne tło do portretów, szerokich planów, a nawet filmowych shortów. Murale w Szczecinie to sztuka dialogu miasta z jego mieszkańcami i odwiedzającymi. Ale wieloznaczne uliczne malowidła możemy podziwiać nie tylko tu – są rozsiane po całym województwie. Zobaczymy je też m.in. w Mirosławcu, Koszalinie czy we wsi Postomino, które też ma swój fotogeniczny ekomural.

FILHARMONIA W SZCZECINIE

...im. Mieczysława Karłowicza to prawdziwa architektoniczna perła. Budynek z zewnątrz przypomina organy, nawiązuje też do historycznych dachów miasta. Powstał w 2014 r., według projektu hiszpańskiej pracowni Estudio Barozzi Veiga, i zdobył wiele wyróżnień, m.in. Mies van der Rohe Awards 2015 – prestiżową nagrodę UE w dziedzinie współczesnej architektury. Filharmonia ma bogaty repertuar, nie tylko klasyczny. Odbywają się tu również koncerty symfoniczne, kameralne i jazzowe. Występowały tu takie sławy, jak Johannes Moser, Małgorzata Walewska oraz laureaci konkursu chopinowskiego.

Fasada zbudowana z białych, lśniących paneli łapie światło w najsubtelniejszych tonacjach. Rano, kiedy słońce wschodzi nad Odrą, budynek zdaje się świecić od środka. Wieczorem jego refleksy łagodzą modernistyczne kontury. To idealne miejsce do zdjęć architektury minimalistycznej, gdzie każdy kadr wygląda jak obraz z filmu science fiction. Ale nie zapominajmy o wnętrzu! Przestrzenie koncertowe o doskonałej akustyce i designerskich detalach są równie fotogeniczne. Foyer – z wysokimi ścianami i dużymi przeszkleniami – jest idealne do architektonicznych detali i ujęć światła. Tu pole do popisu dla instagramerów – jak uchwycić w kadrze dźwięk za pomocą światła, cienia i nastroju? Na pewno warto spróbować...

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO, SHUTTERSTOCK (1)

eprasa.pl cb7764350e

WRZOSOWISKA

Pomorze Zachodnie skrywa też naturalne pejzaże, które zmieniają się w kalejdoskopie pór roku. Największe wrzosowiska w Polsce rozciągają się na obszarze dawnego poligonu wojskowego w okolicach Bornego Sulinowa i Kłomina. Wrzosowiska Kłomińskie – Rezerwat „Diabelskie Pustacie" to aż 900 ha zjawiskowych wrzosów. Niezwykle malownicze są też Wrzosowiska Cedyńskie, które istnieją już od 1985 r.

Oba te obszary mają status rezerwatu, można spacerować po wyznaczonych ścieżkach, a wstęp jest bezpłatny. Fioletowe dywany tych drobnych kwiatów najlepiej oglądać oraz uchwycać w obiektywie aparatu we wrześniu i październiku. To prawdziwy spektakl barw i tekstur: morze purpury, różu i lawendowych tonów rozciągające się aż po horyzont. Zwykle o wschodzie słońca nad wrzosowiskami unosi się mgiełka, która dodaje kadrom tajemniczości. Wieczorem natomiast, kiedy ciepłe światło nisko schodzi za horyzont, kolory eksplodują w soczystych tonacjach. Idealne miejsce zarówno dla minimalistycznych kompozycji, jak i ujęć z drona.

WIERZBNO

Na koniec podróży przez instagramowe zakątki Pomorza Zachodniego zatrzymałam się w Wierzbnie, nad jeziorem Miedwie o powierzchni 35 km², piątym największym akwenem w Polsce. To jezioro naturalne, o genezie polodowcowej, z jedną z największych kryptodepresji w Polsce (dno leży poniżej poziomu morza), o 39-kilometrowej linii brzegowej i głębokości ponad 40 m. Zobaczyłam spokojną, niemal hipnotyczną przestrzeń, brzegi jeziora porośnięte łagodnymi trzcinami, lasy sięgające linii horyzontu i odbicia chmur w gładkiej tafli. Po Miedwiu można pływać, popularne są żaglówki, kajaki i rowery wodne. Jednocześnie jezioro oraz jego okolice tworzą obszar Natura 2000 i są ważnym miejscem odpoczynku, żerowania i lęgów wielu gatunków ptaków.

Przy odrobinie szczęścia uchwycimy tu w kadrze gęś zbożową, perkoza dwuczubego, żurawia i kulika wielkiego. Najlepiej zaczaić się z aparatem na północnym brzegu, przy kąpielisku Morzyczyn. Świetnym miejscem do ptasiej fotografii są zalewy i mokradła przy Płoni. Nazwa jeziora ma słowiańską genezę, prawdopodobnie pochodzi od słowa „miód", którego od wieków w tych okolicach nie brakuje. ■

eprasa.pl cb7764350e

Ogród w Przelewicach zajmuje powierzchnię ponad 20 ha, a na jego terenie rośnie ponad 1200 gatunków drzew i krzewów. Na zdj. ogród japoński.

JAK Z FILMU

Pałac i rozległy ogród w Przelewicach stały się symbolami całego województwa.

tekst: Michał Głombiowski

prasa.pl 00 7204350

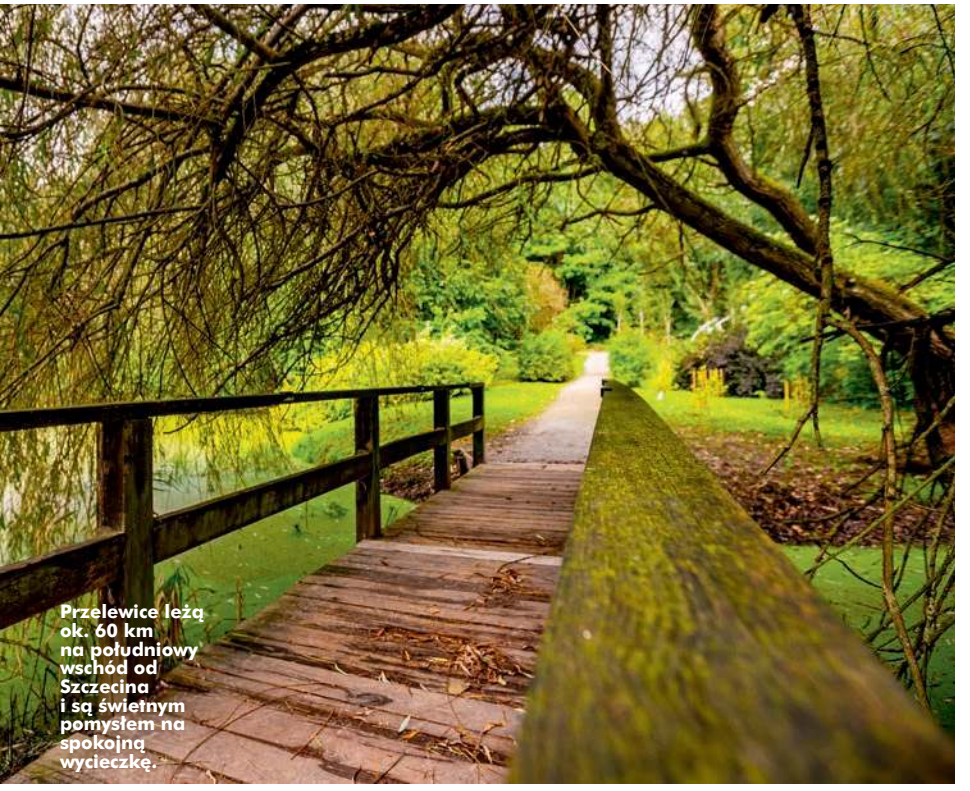

Przelewice leżą ok. 60 km na południowy wschód od Szczecina i są świetnym pomysłem na spokojną wycieczkę.

Wędrowanie po ścieżkach Ogrodu Dendrologicznego w Przelewicach przypomina odczytywanie palimpsestu. Przemieszczam się po żwirowych alejkach, przeskakuję po kamieniach pomiędzy strumieniami, przekraczam łukowate mostki, pławię się w cieple oranżerii. Każdy krok jest odkrywaniem światów ukrytych. Ogród, od momentu powstania w 1805 r., przechodził – i nadal przechodzi – nieustanne zmiany. Nic nie jest tu stałe: roślinność, obszar, bieg ścieżek, zabudowania, styl całości. Przy odrobinie uwagi wciąż można jednak dostrzec ślady minionego czasu. W jakimś sensie jest to podróż po historii Pomorza Zachodniego.

Jej tryby uruchomił ówczesny właściciel Przelewic, August Heinrich von Borgstede, który zlecił nie tylko wybudowanie pałacu – stojącego do dziś w pobliżu ogrodu – ale też parku w stylu angielskim o powierzchni 248 mórg. Znalazło się w nim miejsce na sady owocowe, warzywniaki i szparagarnie, co świadczy o pragmatycznym podejściu do życia Augusta – plony z ogródka i sadu stanowiły ważną część zaopatrzenia pałacowej kuchni.

Tę tradycję kontynuował książę August Pruski, kolejny właściciel przelewickiego majątku. Czy da się jeszcze znaleźć ślady tamtych użytecznych działek? Owszem, choć to trudne, gdyż książę w swoich twórczych ambicjach szybko wyszedł poza ramy praktyczności. Pałac wraz z ogrodem zakupił jako zabezpieczenie przyszłości dzieci pochodzących z nieformalnego związku z Augustą Arend (która później zyskała tytuł szlachecki i zaczęła mianować się baronową von Prillwitz) i być może z myślą o niej stopniowo upiększał ogród, tworząc coraz pokaźniejsze areały przeznaczone na rzeczy nie do konsumowania, lecz podziwiania: kwiaty i egzotyczne rośliny.

JAK STWORZYĆ LAS

Prawdziwe zmiany nadeszły jednak w 1922 r., gdy ziemię kupił zamożny przemysłowiec z Berlina, Conrad von Borsig. Dorobił się na inżynierii mechanicznej, jego prawdziwą pasją – być może będącą przeciwwagą dla świata projektów i maszyn, w którym się na co dzień obracał – były drzewa. Jako członek Niemieckiego Towarzystwa Dendrologicznego przyglądał się różnym gatunkom roślin, dumając nad prawidłami ich aklimatyzacji w zmiennych warunkach. Gdy tylko stał się właścicielem pałacu w Przelewicach, zabrał się więc do przekształcania parku w Ogród Dendrologiczny. Jego pomysł na to miejsce okazał się klarowny – dotychczasowy park w stylu angielskim miał przybrać kształt naturalnego, choć okiełznanego ręką człowieka, lasu. Do przebudowy zatrudnił specjalistów z berlińskiej szkółki drzew, stawiając przed nimi wyzwanie wkomponowania jak największej liczby gatunków roślin w zastaną przestrzeń.

To wówczas ogród zyskał charakter, który zachował w dużej mierze do dzisiaj. Nadal, mimo upływu lat oraz zniszczeń po drugiej wojnie światowej, jest to oaza zieleni łącząca cechy lasu, parku i łąki. Twórcy ogrodu nie pozbyli się jednak całkowicie tego, co stworzyli poprzedni właściciele majątku – do historii tego miejsca dołożyli tylko kolejną warstwę. Śladem wcześniejszych lat są, dziś już potężne, sosny wejmutki, platany, miłorzęby czy też, nieco mniej okazałe, jesiony, klony, lipy i buki. Borsig postanowił wykorzystać je jako rodzaj naturalnej ściany, tła dla nowo posadzonych, a obcych dla tego terenu gatunków roślin.

1805

Z TEGO ROKU POCHODZI PAŁAC W PRZELEWICACH

TRASA DOLINY PŁONI

To planowany szlak rowerowy prowadzący od Szczecina przez Pyrzyce i Przelewice do Barlinka, łączący obszary miejskie z terenami rolniczymi i dolinami rzeki Płoni.

WIĄZ SZYPUŁKOWY

Blisko 600 cm obwodu i ponad 30 m wysokości – najokazalszym drzewem w Ogrodzie Dendrologicznym w Przelewicach jest właśnie ten gatunek.

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO; STRONY POPRZEDNIE ORAZ ZDJĘCIE PO PRAWEJ DOLNE – MATERIAŁY PRASOWE OGRODU W PRZELEWICACH

eprasa.pl cb7764350e

1. Zbudowany w XIX w. pałac w Przelewicach, dawna rezydencja rodu von Prillwitz, stanowi serce ogrodu.

2. Zespół Pieśni i Tańca „Szczecinianie" to wizytówka Pomorza Zachodniego pełniąca rolę Honorowego Ambasadora Szczecina.

3. Pawie indyjskie w Przelewicach swobodnie spacerują po ogrodzie. A ich biała odmiana to żywy symbol kompleksu.

◀ Każda pora roku to inny wachlarz barw w przelewickim ogrodzie. Maj lub czerwiec to czas kwitnienia dawidii.

eprasa.pl cb7764350e

Przelewice są znane z masowego kwitnienia wczesnowiosennych kwiatów, takich jak śnieżyce, przebiśniegi i cebulice, które pokrywają dno parku gęstym dywanem.

Przechadzając się po korytarzach pałacu, mam wrażenie, jakbym przemykał po budynku, któremu udało się umknąć spod władania czasu – wszystko jest tu niemal jak nowe, pieczołowicie zrekonstruowane i odnowione.

Szpaler drzew i krzewów świetnie chronił je przed wiatrem, a zimą śniegiem. Jedynie od północnej strony parku zrobiono w starym lesie przecinkę, by zyskać widok na niemal 3-hektarową łąkę. Na skutek starań właściciela majątku i jego ekipy w przelewickim parku pojawiło się ponad pięćset gatunków drzew i krzewów, nie tylko europejskich, ale też pochodzących z Azji i Ameryki Północnej.

OGRÓD JAKO MIŁOŚĆ ŻYCIA

Przechadzając się po tym spowitym zielenią terenie, widzę oczyma wyobraźni Borsiga, jak wydeptuje ścieżki i dogląda coraz to kolejnych zakątków tematycznych, które tworzył: ogrodu japońskiego, wrzosowiska, polany śródleśnej czy wąwozu krzewów zimozielonych. Mijam mostki i imponujące japońskie pagody (popularne miejsca na zdjęcie), myśląc o tym, jak wiele pracy, ale też wyczucia wymagało połączenie tych siedlisk w harmonijną całość.

Conrad Borsig poświęcał jednak temu miejscu mnóstwo czasu, wciąż coś udoskonalając. Chociaż głęboka miłość do ogrodu okazała się kosztowna – przedsiębiorca, pochłonięty pielęgnowaniem kolejnych okazów, trwał w Przelewicach przez całą wojnę, a gdy konflikt przyjął dla Niemców niekorzystny obrót, nie zdecydował się na opuszczenie ukochanego miejsca. Być może nie wierzył w ostateczną klęskę nazistowskich wojsk i do końca liczył na to, że uda mu się uchronić majątek. Zginął zastrzelony przez prących na zachód żołnierzy radzieckich. Pozostał w swoim ogrodzie na zawsze, pochowany na jego terenie. Gdy docieram do alei różanej, natykam się na poświęcony mu pamiątkowy kamień – był pierwszym dyrektorem ogrodu, a jego pomysł stworzenia arboretum wciąż jest wyznacznikiem dla obecnych właścicieli parku.

JAK Z JANE AUSTEN

Im bliżej pałacu, tym naturalistyczny świat roślin staje się bardziej uporządkowany, wytyczony według określonych linii, ujarzmiony. Ten fragment posiadłości przypomina mi scenerię z ekranizacji książek Jane Austin, odruchowo rozglądam się za jakąś zakochaną elegancką parą, która wychynie zza przyciętego żywopłotu, by toczyć poważne dyskusje o świecie, delikatnie przy tym flirtując.

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO; PRAWA STRONA SKRAJNE ZDJĘCIE Z ZASOBÓW OGRODU W PRZELEWICACH

eprasa.pl cb7764350e

Reprezentacyjny hol pałacu w Przelewicach, z kolumnami wspierającymi galerię oraz ozdobną mozaiką z motywem greckiego meandra.

Pozostałości mauzoleum rodziny von Prillwitz w Ogrodzie Dendrologicznym. Zostało zbudowane w 1835 r.

Wnętrze oranżerii zostało zaprojektowane tak, aby oddać klimat regionu Morza Śródziemnego.

Na tyłach dwupiętrowego budynku, pochodzącego z początków XIX w., zbudowano szeroki taras ze schodami, które prowadzą w labirynt roślinnych ścian, a dalej na równo wystrzyżony trawnik. To idealne miejsce na to, by odpocząć w promieniach słońca lub wypić kawę przy jednym ze stolików. Obiekt, po gruntownej i starannej modernizacji przeprowadzonej kilka lat temu, został dostosowany do potrzeb turystów. Można tu wynająć pokój, obejrzeć jedną z wystaw czasowych, coś zjeść czy w końcu wziąć udział w organizowanych cyklicznie konferencjach, warsztatach i spotkaniach z ciekawymi ludźmi, którzy zjeżdżają tu z całej Polski. Dziś, po wielu zawirowaniach historycznych i kolejnych zmianach właścicieli, pałac w Przelewicach jest bowiem siedzibą Zachodniopomorskiego Centrum Kultury Obszarów Wiejskich i Edukacji Ekologicznej. Pełni rolę ważnego punktu kulturalnego w regionie.

OD NOWA

Po zakończeniu wojny majątek został znacjonalizowany i do późnych lat 70. pałac służył za magazyn i mieszkania. Nieremontowany powoli niszczał, a po zmianie systemu politycznego został porzucony na pastwę losu. Dopiero na początku tego stulecia, dzięki funduszom Unii Europejskiej, przejęty przez samorząd obiekt udało się wyremontować. Następny etap prac, przeprowadzony już z myślą o dostosowaniu pałacu do potrzeb przyjezdnych oraz instytucji kulturalnej, zakończył się w 2024 r.

Przechadzając się po długich korytarzach rezydencji, mam wrażenie, jakbym przemykał po budynku, któremu udało się umknąć spod władania czasu – wszystko jest tu niemal jak nowe, pieczołowicie zrekonstruowane i odnowione. Projektanci zadbali o zachowanie ocalałych śladów przeszłości – dłuższą chwilę spędzam w piwnicy, z zadartą głową podziwiając sufit i górne partie ścian sali kolumnowej, w której widać relikty malowideł o motywach roślinnych z początku XX w. Czy patrzył na nie Conrad Borsig, gdy wieczorem schodził tu po jedną z przechowywanych w chłodzie butelek wina?

Jestem pewny, że zarówno Borsig, jak i August von Borgstede czy książę August Pruski odnaleźliby się dziś w tych pałacowych przestrzeniach. Być może byliby nieco zdziwieni widokiem grupki miłośników jogi, rozciągających się w ramach wspólnych zajęć na matach lub lepiących z gliny naczynia podczas warsztatów garncarstwa, z pewnością doceniliby jednak fakt, że pałac i ogród nadal istnieją. I choć są nieco inne niż lata temu, wciąż pozostały miejscem żywym, inspirującym i pozwalającym znaleźć nieco wytchnienia od codzienności. Przespacerować się między gęstymi drzewami, zasiąść na tarasie, zanurzyć stopy w chłodnej wodzie potoku. Przelewice wciąż, pomimo burzliwej historii, pozostały perłą Pomorza Zachodniego. ■

eprasa.pl cb7764350e

Trzęsacz

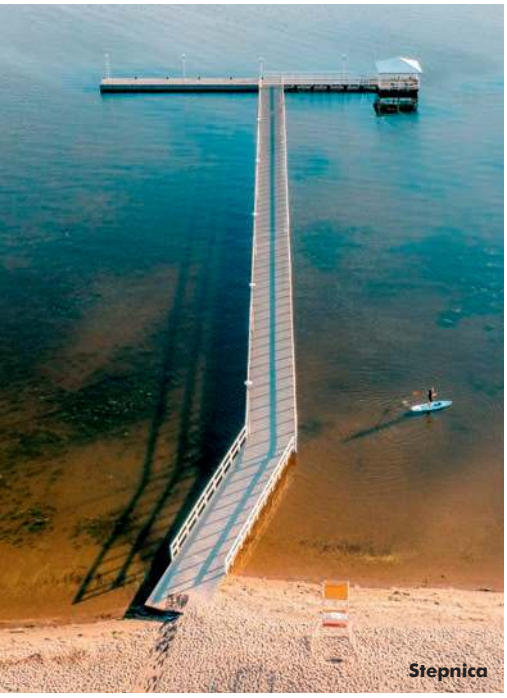

Stępnica

POLECAMY 9 WYJĄTKOWYCH PLAŻ

tekst: Agnieszka Michalak

Kołobrzeg

Promenada w Kołobrzegu i trasa rowerowa Velo Baltica.

epra[illegible]cb77[illegible]3508

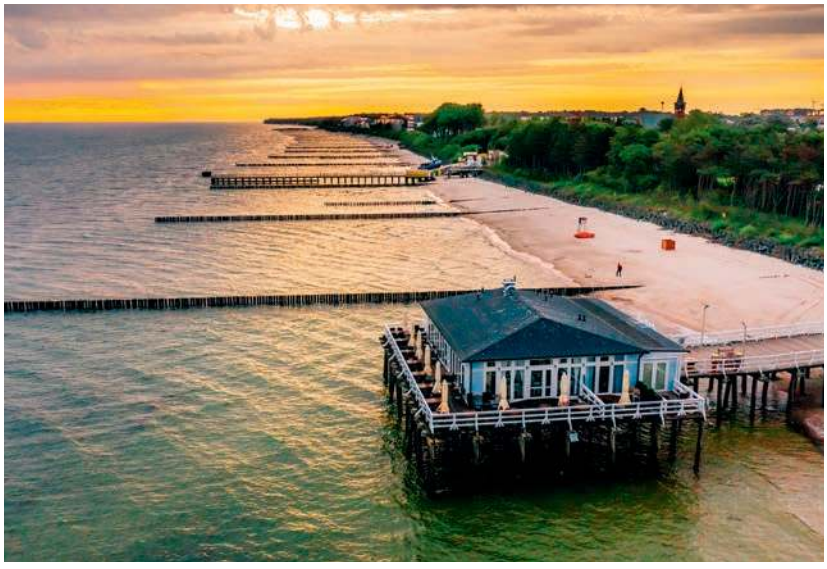

USTRONIE MORSKIE

Ma uroczy klif, dwa spacerowe mola, a pilnuje jej sztab wykwalifikowanych ratowników – szeroki piaszczysty pas w Ustroniu Morskim zadowoli najwybredniejszych amatorów plażingu. O wysokiej jakości kąpieliska świadczy m.in. regularne przyznawanie mu Błękitnej Flagi. A kryteria przyznawania tej nagrody są dość rygorystyczne: zarówno woda, jak i piasek nie mogą być zanieczyszczone ściekami, a na plaży muszą stać pojemniki na śmieci oraz toalety przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. I te wszystkie udogodnienia tu odnajdziecie. Tylko korzystać, byle z umiarem.

KOPAŃ

Ta wioseczka w gminie Darłowo malowniczo leży na morenowym wzniesieniu. Sąsiaduje nie tylko z Bałtykiem, ale też z jeziorem Kopań. By dojść do kameralnej, nieobleganej nawet w wysokim sezonie plaży, trzeba pokonać 1,5 km. – To miły spacer, nawet dla osób starszych. Trwa ok. 30 min, droga wiedzie obok pól i w asyście drzew – śmieje się Kasia, mieszkanka wsi. – Wejście na naszą plażę jest szerokie i wygodne. Ci, którzy korzystają z samochodów, mają do dyspozycji bezpłatny parking. Ale warto być na nim do godz. 10, bo potem się zapełnia. Mamy też budki z goframi i zapiekankami. Blisko morza jest również pole namiotowe oraz toalety. Aha, woda jest czyściutka.

DĄBKI

Słoneczna kąpiel w tej uzdrowiskowej wiosce to dzika przyjemność – tutejsza plaża jest czysta, piaszczysta i szeroka na 50 m. Z Dąbkami łączy ją pas niskich wydm porośniętych głównie sosnami. Ich intensywny zapach będzie wam świdrował w nosie podczas błogiego plażingu. Zejście do wody jest łagodne, sama woda przy brzegu płytka i bezpieczna nawet dla małych dzieci. Dodatkową atrakcją są dla nich trampoliny i zjeżdżalnie czynne w sezonie letnim. – Przyjeżdżam tu z rodziną co roku. Lubię biegać leśną promenadą, która ciągnie się wzdłuż brzegu. Liczy 6 km. To idealny dystans dla mnie – tłumaczy Weronika z Warszawy.

Z wejścia nr 1 łatwo dojść do przystani na pobliskim jeziorze Bukowo (zdjęcie powyżej), w której cumują żaglówki i kutry rybackie. Kupicie tu przed chwilą złowione ryby, wypożyczycie sprzęt do wodnych szaleństw, wykupicie lekcję windsurfingu (są tu organizowane też obozy) oraz rejsy wycieczkowe statkiem Milka.

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO (7), ADOBE STOCK

eprasa.pl cb7764350e

TRZĘSACZ

Spójrzcie na ten bujnie porośnięty sosnami klif na zdjęciu po lewej. Aż chce się na niego wdrapać, prawda? Ma blisko 15 m wysokości, dlatego by zejść z niego na wyłożoną drobniutkim piskiem, długą na 200 m plażę, musimy pokonać kilkadziesiąt metalowych schodów. Żeby było ciekawiej, stopniom towarzyszy taras widokowy, z którego zrobicie dobre zdjęcia Bałtyku i paralotniom, które nad nim latają. Obok konstrukcji nie sposób przeoczyć pozostałości XIV-wiecznego Kościoła św. Mikołaja. Niestety w wyniku podmywania klifu przez stulecia morze zabierało kolejne fragmenty świątyni. Przy zejściu na plażę (wielokrotnie wyróżnioną Błękitną Flagą) znajdziecie liczne punkty gastronomiczne.

STEPNICA

Kto szuka wyciszenia lub marzy o zaszyciu się z książką w wygodnym wiklinowym koszu, niech przyjeżdża tu. Plaża położonego nad brzegami Zalewu Szczecińskiego miasta jest świetną alternatywą dla nadmorskich kurortów. – Można u nas wypożyczyć parasole, leżaki, plażowe kosze, kajaki czy rowery wodne – zachęca Artur, który w ubiegłym sezonie był tu ratownikiem. By nie zakłócać spokoju czytającym, nieco na uboczu zaplanowano plac zabaw dla dzieciaków, a dla ich opiekunów ławeczki i ciągi spacerowe. Jest też boisko do plażowej piłki siatkowej, gdyby w koszu zrobiło się nazbyt nudno. I są tu też molo w kształcie litery T (na zdj. powyżej), smażalnia ryb oraz tawerna.

DZIWNÓW

Drewniane falochrony, a na nich skrzeczące mewy, zjeżdżalnia wodna i dmuchane konstrukcje do skakania, motorówki, banany sunące po morzu z piszczącymi z podekscytowania urlopowiczami – jeśli myślicie, że to koniec atrakcji na szerokiej dziwnowskiej plaży, to się mylicie. Do dyspozycji gości jest tu jeszcze promenada spacerowo-widokowa, która rozciąga się wzdłuż wydm i Parku Zdrojowego. Zmęczeni przechadzką o zachodzie słońca? Spocznijcie na zamontowanych wzdłuż deptaka ławeczkach lub... wskoczcie na hulajnogę elektryczną. Można je tu wypożyczyć i zostawić zaparkowane przy promenadzie. A jeśli nieco zboczycie z deptaku przy Parku Miejskim, traficie na Aleję Gwiazd Sportu – pierwsze mosiężne repliki medali odsłonięto tu w 2002 r.

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

KOŁOBRZEG

Jak nietrudno zgadnąć, plaże (trzy główne kąpieliska: Zachód, Centralne i Wschód) jednej z największych i najpopularniejszych miejscowości uzdrowiskowych w Polsce to cały wachlarz możliwości dla amatorów kąpieli słonecznych i letnich aktywności. Mamy tu i miłą promenadę do niekończących się spacerów, i długie fotogeniczne molo, a także liczne bary, w których ugasicie pragnienie, prysznice, wypożyczalnie sprzętu plażowego oraz miejsca do uprawiania sportów wodnych. Ponadto wydmy (na zdj. powyżej wydma Dziwnów), lasy sosnowe oraz Ekopark Wschodni z torfowiskami i bagnami będącymi domem dla wielu unikalnych gatunków ptaków. Nic dziwnego, że rozciągająca się na mniej więcej 11 km plaża jest regularnie nagradzana Błękitną Flagą.

REWAL

Ach, jak przyjemnie kołysać się wśród fal. Gdy szumi, szumi woda i płynie sobie w dal – śpiewała Irena Santor. Ciekawe, czy te słowa nucą urlopowicze, kiedy wyprawiają się w rejsy katamaranami, łodziami motorowymi czy skuterami, które odpływają z plaży w Rewalu. Tutejsze kąpielisko jest szerokie – by się na nie dostać, trzeba jednak pokonać kilkadziesiąt schodów. A jeśli zmęczy was plażing, deptak na klifie zaprowadzi m.in. do ławeczki Małego Księcia i Róży czy do słynnego Parku Wieloryba. Co tu mamy? Ano statek piracki, wyspę skarbów, cztery krainy tematyczne, ponad 100 realistycznych modeli morskich stworzeń, dmuchany zamek, hamaki, leżaki i tawernę. Bilety – 45 zł.

JAROSŁAWIEC

Zwą ją „polski Dubaj", bo jest sztucznie usypana i naprawdę olbrzymia – ma bagatela 5 ha. Plażowicze mówią, że czują się tu jak na pustyni. Jej głównym zadaniem jest ochrona wysokiego klifu Jarosławca przed osunięciem. – Dobrze pamiętam, kiedy ją kilka lat temu budowali – wspomina pan Wojciech. – Najpierw powstały kamienne ramiona, które jakby wchodziły do morza, potem ciężarówki dowoziły granitowe skały, na koniec przepompowano piasek z dna morskiego. Dziś – obok Muzeum Bursztynu i 200-letniej ceglanej latarni morskiej – to jedna z głównych atrakcji miasta. ■

eprasa.pl cb7764350e

MAPA PEŁNA SMACZNYCH ADRESÓW

Przetwory rybne, pasztety, sery, świetne miody i wina – kulinarne dziedzictwo Pomorza Zachodniego to bogactwo smaków i aromatów.

tekst: Marta Legieć

Położona we wsi Zagoźd niedaleko Drawska Pomorskiego Winnica Zodiak. Uprawia się tu m.in. allegro, chardonnay i hibernal.

Tradycja wypieku pierników w Szczecinie sięga co najmniej połowy XIX w.

20 PAŹDZIERNIKA JEST DNIEM PASZTECIKA SZCZECIŃSKIEGO

WINNICA SYDONIA

Położona jest na pograniczu Niziny Szczecińskiej i Pojezierza Pomorskiego, we wsi Trzebiatów. Jej twórcami są Sebastian i Dagmara Pilczukowie. Uprawiane są tu m.in. odmiany: rondo, regent, cabernet cortis.

MIODY DRAHIMSKIE Z CZAPLINKA

Pasieka usytuowana w sercu Pojezierza Drawskiego liczy 2 tys. rodzin pszczelich. Oprócz miodów można tu kupić m.in. propolis czy pierzgę.

Pomorze Zachodnie nie daje się zamknąć w jednym smaku, jego kuchnia zmienia się jak krajobraz i właśnie ta różnorodność mówi o tym miejscu najwięcej. Zgłębiałam zatem powoli listę produktów tradycyjnych, stawiając na mapie województwa pinezki w punktach, do których postanowiłam dotrzeć. Wyznaczone cele? Bobolice i ser bałtycki, potem Nieborowo i pasztet z gęsi. Jeszcze kiełbasa krucha domowa i szynka w powiecie świdwińskim i oczywiście wędzony udziec wieprzowy w Przelewicach. A może powinnam postawić na ryby? W Karnieszewicach produkowany jest paprykarz szczeciński z łososia, konkurencja dla tradycyjnych smaków. Kusił mnie też Szczecinek i tamtejsza sielawa wędzona z Pojezierza Drawskiego. Sam Szczecin oferował jeszcze sieję miedwiańską, miedwiańskie ryby wędzone, ale też pierniki i chleb. Kołobrzeg zachęcał do przyjazdu smakiem śledzika kołobrzeskiego, pobliskie Ząbrowo – ogórkiem kołobrzeskim, a niedalekie Kinowo – kapustą kiszoną z beczki. Miód drahimski w Czaplinku to pięć różnych smaków. Który wybrać?

GDY ŚLEDŹ ZOSTAJE GWIAZDĄ

Szczecin naturalnie stał się początkiem mojej wędrówki po smakach regionu, przypisanych do miejsca i ludzi często od dziesiątek lat. Zapach morza charakteryzuje miasto równie mocno, jak historia portu. Jeszcze niedawno niemal wszystko łączyło się tu z rybami. No, może poza zapachem czekolady, jaki niósł się przez dziesięciolecia z przetwarzającej ziarna kakaowca fabryki Gryf.

Anna, moja przyjaciółka, mieszkanka stolicy województwa, na pytanie, czego powinnam spróbować, wyrzuciła z siebie jednym tchem: paprykarz! Cóż, nie była oryginalna. Przecież mówiła o ikonie, od lat kojarzonej z latem, wakacjami i smakiem dzieciństwa. Pomysł na jego powstanie zrodził się na pokładach polskich trawlerów, które w latach 60. XX w. operowały na wodach Afryki Zachodniej. Załoga przedsiębiorstwa Gryf

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

1. Restauracja Plenty w Szczecinie słynie ze znakomitych śniadań i pięknie podanych dań sezonowych.

2. Historia rodzinnych Winnic Kojder w Babinku, w otulinie szczecińskiego Parku Krajobrazowego Puszcza Bukowa, rozpoczęła się w 2015 r. Dziś powstają tu m.in. wina bio.

3. Pomorze Zachodnie słynie ze świetnych win.

◀ Coroczny Festiwal Wina Pomorza Zachodniego odbywa się w maju na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie.

eprasa.pl cb7764350e

Pstrągi z Gospodarstwa Rybackiego Zielenica.

Bałtyk, smagane morskim wiatrem sosny i wszechobecne ryby. Do tej układanki brakuje tylko rzędów winorośli. Okazuje się, że bliskość morza działa na nie jak naturalny regulator temperatury.

inspirowała się lokalną kuchnią: ryba w sosie pomidorowym podawana z ryżem i ostrą papryką. Polscy kucharze przetworzyli ten pomysł na warunki przemysłowe i tak narodził się paprykarz – czerwone złoto Szczecina, którego popularność szybko przekroczyła polskie granice.

Dziś paprykarz jest symbolem miasta. Zdjęcie z pomnikiem puszki zaprojektowanym przez Bogusława Dydka (na Placu Gryfitów) jest dla wielu równie obowiązkowe jak wizyta w Zamku Książąt Pomorskich. Ale Szczecin to także paszteciki wpisane na listę produktów tradycyjnych. Są tu tak ważne, że w 2015 r. władze wojewódzkie ogłosiły 20 października Dniem Pasztecika Szczecińskiego. Podłużne, przypominające miniaturowe krokiety zawinięte w drożdżowe ciasto, wypełnia się mięsem lub pieczarkami i serem, po czym smaży na głębokim tłuszczu.

Powiedzmy sobie szczerze, nie jest to danie dietetyczne. Są tłuściutkie jak śledzie po szczecińsku, również wpisane na listę produktów tradycyjnych. Przy tych rybach też warto się tu zatrzymać na dłużej, bowiem jak się okazuje, miasto kojarzone było z nimi już od XIX w. W każdym sklepie sprzedającym żywność stały duże kadzie z solonymi śledziami. Mijały lata, a miłość do jednej ryby w mieście nie przemijała. Uczucie to postanowiło wykorzystać kilku pasjonatów, tworząc w 2001 r. Szczeciński Klub Śledziożerców. Szalona grupa opracowała blisko 2 tys. przepisów ze śledziem w roli głównej. Są wśród nich m.in. pierożki śledziowe, kaszanka ze śledzia, sałatki, śledziowe ciasta i desery, a nawet wódka śledziowa.

Historie o niezwykłych kulinarnych eksperymentach potwierdziły, że tu nawet najprostsza ryba może stać się gwiazdą i inspiracją dla prawdziwych kuchennych artystów. Aby jednak śledź nie zawrócił mi do końca w głowie, Anna postanowiła mnie przekonać, że w temacie kulinariów miasto posiada też nowoczesną twarz. Zasiadłyśmy wygodnie w Plenty Restaurant & Apartments, gdzie małże w białym winie dowiodły dobitnie, że tradycja łagodnie łączy się w Szczecinie z wyrafinowaniem – dokładnie tak, jak lubię w podróży.

W KRAINIE PSTRĄGA

Stolica województwa zachodniopomorskiego kusiła mnie kulinarnie na wiele sposobów, jednak coś mi podpowiadało, że w okolicy wyrasta jej poważna konkurencja. Ruszyłam do Dziwnowa, którego serce bije w rytmie fal. Rybacy od dziesięcioleci wypływają tu na Bałtyk, a ich doświadczenie i znajomość morza wciąż robią wrażenie na turystach. Również dla mnie widok kutrów wracających z połowów, pełnych dorszy, flądder i śledzi, ma w sobie coś niezwykłego. Kiedy jestem w Sopocie, Ustce czy Darłowie, uwielbiam kupować rybę pachnącą morzem, gotową do smażenia lub przygotowania w domu. Kiedy jednak nie mam na to czasu, szukam miejsc, w których miejscowi producenci szanują to, co daje nam morze. W Dziwnowie są to Ryby z Wyspy Wolin. Państwo Reiter zaczynali od smażalni ryb, kolejnym krokiem była wędzarnia, a wkrótce po tym rybne przetwórstwo. Dziś mają na koncie nie tylko wyborne produkty słoikowe, jak mój ulubiony pieczony filet z Leszcza w zalewie winno-octowej, czy rybne sałatki i wędzonki, ale też Certyfikat Dziedzictwa Kulinarnego (wzięto pod uwagę m.in. tradycyjne metody produkcji, stosowane receptury, pochodzenie składników). – To, co robimy, to efekt prawdziwej pasji – mówił w jednym z wywiadów Paweł Reiter, współwłaściciel przedsiębiorstwa.

Zachęcona niezwykłymi opowieściami o jakości, tradycji i naturze współpracującej z człowiekiem ruszyłam dalej. W schowanej wśród łąk, lasów i polodowcowych moren, na obszarze Natura 2000, Zielenicy powstało idealne siedlisko dla innych ryb. W ziemnych stawach, pośród trzcin i pałek wodnych, chowają się biopstrągi. Hodowla odbywa się w pełnej harmonii z przyrodą, a każda ryba ma certyfikat bio. Zielenica mnie nie zaskoczyła, doskonale znałam smak wytwarzanego tutaj pstrąga, choć próbowałam go w zupełnie innych miejscach. Ryby hodowane w Gospodarstwie Rybackim Zielenica, zwanym potocznie Krainą Pstrąga, serwują bowiem kucharze w naj-

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO (3)

eprasa.pl cb7764350e

Festiwalowi Wina w Szczecinie towarzyszy jarmark produktów regionalnych oraz imprezy muzyczne.

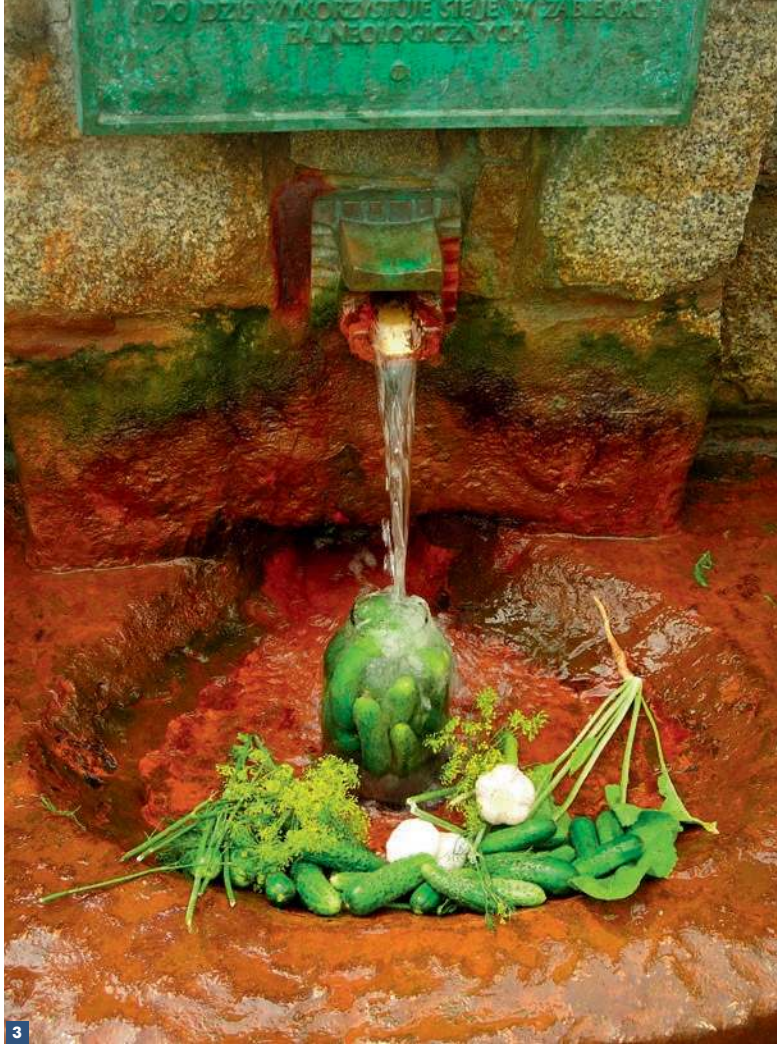

1. Winnica Zodiak specjalizuje się w produkcji win musujących zarówno metodą tradycyjną (szampańską), jak i metodą Merreta, czego efektem są wina typu pet nat.

2. Jednym z kulinarnych hitów Pomorza są regionalne sery.

3. Ogórek kołobrzeski kiszony jest naturalną solanką.

◄ Gospodarstwo Pasieczne „Kószka I" – tu kupicie tradycyjne miody ekologiczne.

eprasa.pl cb7764350e

Winnica Turnau (na trasie Blue Velo) składa się z dwóch parceli mających w sumie 41 ha. Obsadzone są głównie szczepami solaris, chardonnay i pinot noir, a także riesling.

lepszych polskich restauracjach i hotelach. Zielenica ma też swoje produkty ekskluzywne, jak chociażby kawior z pstrąga. Jest też delikatny, lekko maślany i bardzo szlachetny jesiotr. Dawniej trafiał na stoły carów, królów i cesarzy.

Dziś paprykarz jest symbolem miasta. Zdjęcie z pomnikiem puszki zaprojektowanym przez Bogusława Dydka (na Placu Gryfitów) jest dla wielu równie obowiązkowe jak wizyta na Zamku Książąt Pomorskich.

MIĘDZY SOSNĄ A WINOROŚLĄ

Przemierzałam Zachodniopomorskie, utrwalając w głowie typowy obrazek: Bałtyk, smagane morskim wiatrem sosny i wszechobecne ryby. Do tej układanki brakuje tylko rzędów winorośli. Okazuje się, że bliskość morza działa na nie jak naturalny regulator temperatury. Zimy są łagodniejsze, a lata mniej upalne, dzięki czemu winorośl dojrzewa wolniej i nabiera charakteru. Do tego długie dni, dużo światła i gleby, które potrafią zatrzymać ciepło. To nie jest klasyczna Francja ani Toskania, ale właśnie w tej inności tkwi siła. O tym, że temat dla regionu jest ważny, przekonało mnie Stowarzyszenie Winnice Pomorza Zachodniego skupiające aż 23 winnice i jednego producenta wina. Damian Orlik, jego przewodniczący, niezmiennie przekonuje, że enoturystyka jest jedną z najprężniej rozwijających się gałęzi turystyki. O tym, jak szybko staramy się gonić najlepszych, widać w winnicy Turnau położonej w kameralnej wsi Baniewice, zaledwie 50 km na południe od Szczecina. Czy tylko mnie zaskoczyła informacja, że zajmująca blisko 40 ha jest nie tylko największą winnicą na Pomorzu Zachodnim, ale i w całej Polsce? I kolejna – że współzałożycielami są między innymi Zbigniew Turnau, ale też jego kuzyn Grzegorz, dobrze mi znany krakowski artysta?

Trzymając w dłoni kieliszek białego wytrawnego chardonnay, dojrzewającego w dębowych beczkach, wróciłam do zgłębiania listy produktów tradycyjnych województwa zachodniopomorskiego, która wydawała się nie mieć końca. Znalazłam na niej jeszcze pieczywo, warzywa, powidła, miody czy nalewki. Produkowane w kameralnych manufakturach lub małych, rodzinnych zakładach, często przez ludzi przekazujących sobie receptury z pokolenia na pokolenie, za co zdobywają nagrody w konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów". Kiedy znajdę czas na spróbowanie tych rzeczy? Będę musiała tu wrócić, wypełnić kalendarz datami dożynek, targów i wystaw. ■

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

NIE TYLKO DLA MORSÓW

Mielno, będąc centrum wakacyjnej zabawy, ma sporo atutów, by stać się miejscem całosezonowym.

tekst: Michał Głombiowski

Roześmiane kobiety w strojach anioła, delikatnie poruszające skrzydłami. Rozbawione parady na ulicy miasta, z uczestnikami przebranymi za pionierów z Dzikiego Zachodu. Ludzie ze stoickim spokojem znoszący lodowatą wodę wylewaną z wiadra wprost na głowę. Miłośnicy zmagań z chłodem, wskakujący w fale Bałtyku. Mielno w zimowej odsłonie jest rewersem letniego kurortu. Plaże są pełne, a ulice tętnią życiem. Zamiast rozgrzanego słońcem nadmorskiego piachu jest jednak śnieg i zmrożone powietrze.

SAMBA DE MIELNO

Nadbałtyckie miasteczko od ponad dziesięciu lat pełni rolę Zimowej Stolicy Morsowania – o czym przypomina przez cały rok pomnik Morsa przy głównym wejściu na plażę oraz kilka małych figurek Morsików rozrzuconych po miejscowości. To właśnie tu odbywa się co roku w lutym Międzynarodowy Zlot Morsów, zlot miłośników kąpieli w lodowatej wodzie, na który ściągają goście nawet z zagranicy. Program imprezy wypełniony jest po brzegi, a oprócz skoków do zimowego morza są też parady, koncerty,

eprasa.pl cb7764350e

Mielno, które leży na trasie szlaku Velo Baltica, cieszy się unikalnym położeniem między morzem a jeziorem Jamno (na zdj.). Powstało ono wskutek odcięcia dawnej zatoki morskiej i jest dziewiątym pod względem wielkości jeziorem w Polsce.

ADOBE STOCK

zawody, bicie rekordów, warsztaty i niekończące się imprezy. Wygląda na to, że Mielno umknęło z pułapki miejsca sezonowego, unikając powakacyjnego uśpienia. Nadal oczywiście najwięcej osób przyjeżdża tu latem, okazuje się jednak, że polskie nadmorskie miejscowości są atrakcyjne przez cały rok. Zabawa może być udana zarówno w lipcu, jak i w lutym.

Mielno od lat zresztą jest celem osób szukających radosnej rozrywki, nie bez powodu nazywa się je często polską Ibizą. Jeżeli ktoś chce w dzień posiedzieć na plaży, a wieczorem rzucić się w wir tanecznej imprezy, znajdzie tu, szczególnie latem, sporo możliwości.

Sprowadzanie miejscowości do centrum dyskotekowych pląsów byłoby jednak dla niej zbyt krzywdzące. Mielno – będące najmłodszym miastem w Zachodniopomorskiem, z prawami miejskimi przyznanymi dopiero w 2017 r. – ma kilka różnych obliczy. Można tu zarówno przetańczyć noc do białego rana czy szaleć na skuterach wodnych bądź dmuchanych bananach, jak i znaleźć bardziej ustronne zakątki, pozwalające na spacer wzdłuż jed-

eprasa.pl cb7764350e

Kanał Jamneński, nazywany również Jamieńskim Nurtem, łączy morze z jeziorem i stanowi szlak migracji ryb.

2017

OD TEGO ROKU MIELNO MA PRAWA MIEJSKIE

MIELEŃSKA KARTA TURYSTY

Można ją otrzymać, spędzając przynajmniej jedną noc w gminie Mielno. Gwarantuje zniżki m.in. na wypożyczenie rowerów czy rejsy statkiem.

SIŁOWNIA PLENEROWA

W Mielnie, pomiędzy ulicami Słoneczną i Pogodną, znajdziemy jedną z zaledwie czterech siłowni plażowych w całej Polsce. Obiekt jest bezpłatny.

nej z najpiękniejszych plaż na polskim wybrzeżu. Już sama architektura w centrum świadczy o bogactwie stylów – w okolicy ulicy Chrobrego stoją zarówno eleganckie wille i pensjonaty z przełomu XIX i XX w. (przypominające zabudowę starego Sopotu), jak i ośrodki wczasowe z czasów PRL-u i nowoczesne inwestycje.

CZAR PRZESZŁOŚCI

Jeszcze 150 lat temu nikt nie myślał tu o dyskotekach ani letnikach – osada skupiała głównie rybaków. Miejsce nad samym morzem przyciągało jednak uwagę ludzi od wieków, znaleziska archeologiczne wskazują, że teren był zamieszkany już w czasach słowiańskich – w okolicy odkryto urny z popiołami. O prawdziwym początku Mielna możemy jednak mówić w średniowieczu – jeden z koszalińskich dokumentów lokacyjnych z 1266 r. wspomina o miejscowości Moellen, z której setki lat później zrodził się wakacyjny kurort. Zanim do tego doszło, wieś należała jednak do rodziny Schlieffenów z Kołobrzegu, a pobliskie Unieście – dziś już w rękach miasta – pełniło rolę portu. Za tamtych czasów jezioro Jamno było jeszcze bałtycką zatoką, statki mogły więc wpływać od strony morza dużo głębiej niż dziś.

O niemieckiej historii Mielna przypomina jego poprzednia nazwa – Groß Möllen. Została zmieniona na polską, nawiązującą do pobliskich mielizn przy brzegu, dopiero w 1947 r. Rolę miejscowości wypoczynkowej wieś pełniła jednak już wcześniej. Pierwsi letnicy zaczęli tu zjeżdżać w połowie XIX w., budząc sensację. Nikt nie był jeszcze przyzwyczajony do traktowania morza jako kąpieliska, miejscowi nie kryli więc zdziwienia na widok wchodzący do wody turystów, nawet jeżeli byli oni odziani w zakrywające niemal całe ciało stroje. Nie tyle o nagość więc chodziło, lecz o sam pomysł publicznego pluskania się w morzu.

W hotelu, w którym się zatrzymałem, znajduję album z czarno-białymi zdjęciami z okresu, gdy Mielno wykuwało letniskowy charakter. Najwyraźniej mieszkańcy szybko przywykli do obecności przyjezdnych, świat na tych fotografiach sprawia bowiem wrażenie przestrzeni spójnej. Kosze plażowe, drewniane domy wczasowe i wille, grupki elegancko ubranych letników stojące na wydmach. Pomosty i pojedyncze, wyciągnięte na piach łodzie, przy których klęczą rybacy, oporządzając sieci. Groß Möllen wygląda na fotografiach trochę dystyngowanie i kameralnie.

FABRYKA NA NOWO

O innym, równie historycznym charakterze dawnego Mielna przekonuję się, zostawiając jego nadmorskie centrum i wędrując w stronę nieodległego jeziora Jamno. Jeszcze przed I wojną światową ruszyła tu budowa bazy wojskowej dla niemieckiego lotnictwa morskiego. Gdy wybuchł konflikt, stacjonowało w niej już ponad tysiąc nowoczesnych samolotów i hydroplanów. Pomiędzy pierwszą a drugą wojną baza służyła lotnictwu cywilnemu, niedługo przed wrześniem 1939 r. rząd w Berlinie postanowił przywrócić miejscu status wojskowy. To wtedy powstały hangary, ogromne magazyny i budynki koszarowe. Ostatecznie Niemcy ewakuowali się przed końcem wojny, a baza aż do końca lat 90. służyła jednostkom Ludowego Wojska Polskiego.

O tych dość dramatycznych okolicznościach, w jakie wplątane zostało Mielno, przypomina charakterystyczny ceglany budynek stojący nad Kanałem Jamieńskim – ocalały hangar bazy lotniczej postawiony w latach 30. XX w. Sześć lat temu kupił go inwestor prywatny, który zbudował w pobliżu hotel, a w następnym etapie poddał rewitalizacji sam historyczny obiekt, zamieniając dawną fabrykę samolotów w Hangar 3500, przestrzeń łączącą funkcje noclegowe z centrum kulturalno-rozrywkowym.

Wchodzę do tej pokaźnej przestrzeni, by omieść wzrokiem surowe ściany budynku i spojrzeć na zgromadzone

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO, SHUTTERSTOCK (2)

eprasa.pl cb7764350e

Mielno jest znane jako międzynarodowa stolica morsowania. Co roku w lutym odbywa się tu największy w Polsce zlot miłośników lodowatych kąpieli.

Wzdłuż morza ciągnie się elegancka promenada z widokiem na plażę, przy której stoi słynny pomnik Morsa.

Przystań rybacka w Unieściu, które jest częścią Mielna. To najbardziej tradycyjny i fotogeniczny punkt w całej miejscowości.

rekwizyty z czasów II wojny. Są stare krzesła i fotele, motocykle, rowery, a nawet fragmenty uzbrojenia. Równocześnie jednak to miejsce nie zamieniło się w muzeum, toczy się tu codzienne życie, goście meldują się do utrzymanych w militarno-industrialnym charakterze pokoi, biznesmeni przemykają do sal konferencyjnych, a wieczorem pojawiają się spragnieni koncertowych dźwięków miłośnicy muzyki na żywo. Historia nie została tu wymazana, lecz wchłonięta przez nowoczesność – przy odrobinie chęci da się tu wciąż przenieść w wyobraźni o całe dekady wstecz.

MIĘDZY KONTEMPLACJĄ A ZABAWĄ

Dzielnica Unieście, w której znajduje się dawna fabryka samolotów, za niemieckich czasów była odrębną wsią, włączoną dopiero w granice Mielna, gdy to zyskało prawa miejskie. Okolice są dopełnieniem Mielna wakacyjnego. Jest tu zadziwiająco spokojnie, tak jakby rodowód osady rybackiej wciąż decydował o charakterze Unieścia, zresztą to właśnie tu przybijają nieliczne już dziś kutry. Widok kolorowych łodzi, osadzonych rankiem na piachu plaży, jest jednym z powodów, dla których się tu przyjeżdża. Rybołówstwo jest przecież jedną z najdłużej obecnych w historii naszego gatunku aktywności. Po tysiącach lat ten obraz niesiemy już w naszym DNA, jest dla nas czymś niemalże kojącym. Być może dlatego wokół kutrów w Unieściu zawsze zbiera się grupka spacerowiczów, którzy po pierwszej fascynacji łodziami, skłaniającej do zrobienia dziesiątek zdjęć, przysiadają gdzieś w pobliżu i po prostu sycą wzrok widokiem łodzi i rozkołysanego falami morza w tle.

Sprowadzanie Mielna do centrum dyskotekowych pląsów byłoby dla niego krzywdzące. Miejscowość będąca najmłodszym miastem w Zachodniopomorskiem ma kilka różnych obliczy.

Długa promenada spacerowa i pas plaży jest łącznikiem pomiędzy Unieściem i centrum Mielna. To pomost, którym można swobodnie przemieszczać się, zależnie od potrzeby i nastroju, pomiędzy kameralnym światem, którym rządzą rybacy, mewy i kontemplujący nadmorski krajobraz spacerowicze, a pędzącym przed siebie kurortem, w którym każde pragnienie i zachcianka zdają się być na wyciągnięcie ręki. Mielno, mimo że liczy sobie zaledwie niecałe trzy tysiące mieszkańców, potrafi zmieścić w sobie różne, całkiem odmienne rzeczywistości. Przeskakiwanie pomiędzy nimi jest jedną z umiejętności, którą przyjeżdżający tu goście opanowali do perfekcji. ■

eprasa.pl cb7764350e

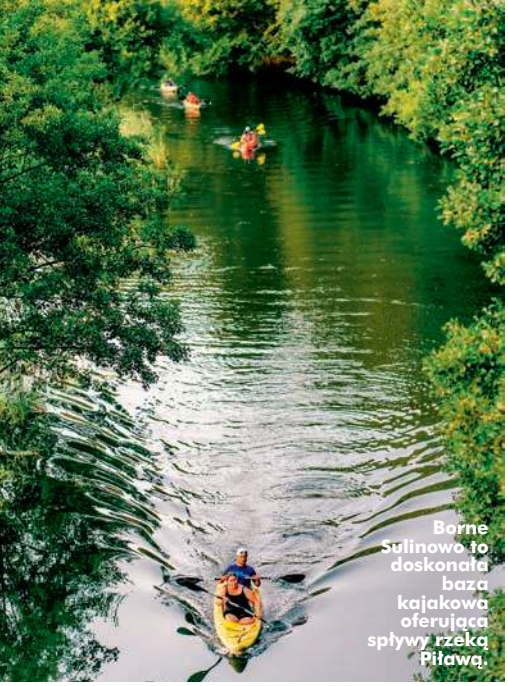

Borne Sulinowo to doskonała baza kajakowa oferująca spływy rzeką Piławą.

Wzdłuż rzeki Drawy jest kilka miejsc biwakowych.

Sitnica, pole biwakowe na terenie Drawieńskiego Parku Narodowego, na trasie Szlaku Jana Pawła II.

9 TRAS KAJAKOWYCH

tekst: Katarzyna Kachel

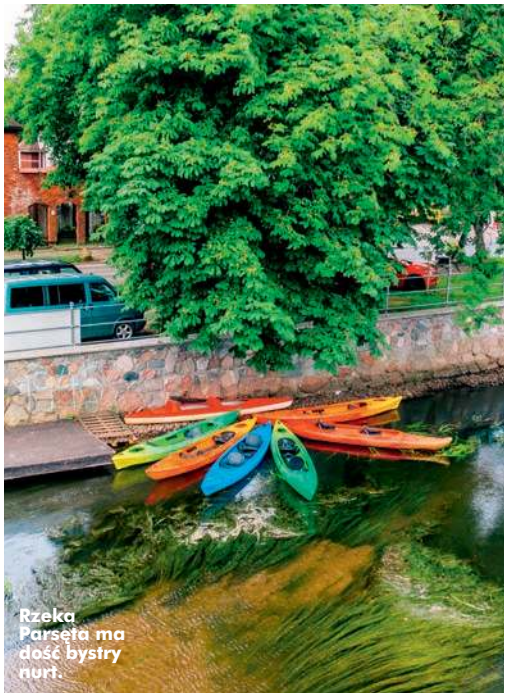

Rzeka Parsęta ma dość bystry nurt.

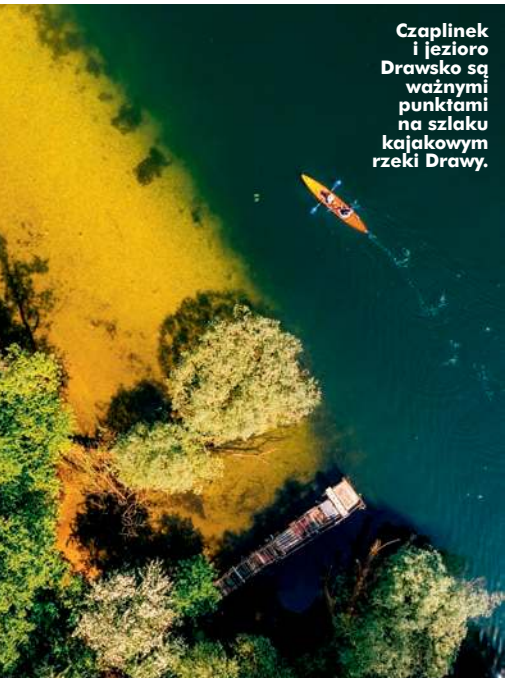

Czaplinek i jezioro Drawsko są ważnymi punktami na szlaku kajakowym rzeki Drawy.

Przez Kołbaskowo przebiega kilka tras kajakowych, m.in. szlaki Doliny Dolnej Odry.

WZDŁUŻ DRAWY

Kajakarska legenda. Jeziora, plaże i czysta woda, w której pływają okonie i miętusy. Trafiają się tu powalone konary, są progi wodne, czekają cię przenoski. Trasy są różnorodne, idealne dla aktywnych, którzy chcą spędzić na wodzie kilka godzin albo cały dzień, ale też szlaki kilkudniowe, z miejscami na biwak. Szlak liczy 186 km. W górnym odcinku wiedzie przez jeziora, meandruje wśród bukowych lasów i sosnowych borów. W Drawieńskim Parku Narodowym rzeka poszerza się, robi się głęboka. Jeśli szukacie wyzwania na jeden dzień, płyńcie z Prostyni do Drawna (14 km) albo z Bogdanki do Sitnicy (8,3 km). Na dwa dni z Prostyni do Głuska.

JEZIORO DĄBIE

Kiedyś było zatoką morską, dziś nadal ma słoną wodę. Jest duże, jego wody to ponad 54 km², co daje mu czwarte miejsce co do wielkości w Polsce. Dąbie to idealne miejsce na aktywność w pobliżu Szczecina. Jezioro jest połączone z Odrą i Zalewem Szczecińskim, znajdziecie tu rekreacyjne trasy, na których można obserwować czaple siwe, perkozy czy rybitwy, a także rybaków czekających, aż zacznie brać sandacz czy szczupak. Warto popływać wzdłuż brzegów akwenu albo wybrać się do delty Odry. Dla początkujących idealny jest spływ wschodnim brzegiem do Lubczyna albo w kierunku ujścia rzeki Rurzycy. Można podpłynąć i okrążyć Wyspę Mewią lub wyspę Sadlińskie Łąki. Dąbie to akwen, gdzie przecinają się też dłuższe trasy, jak Meandry Iny (33,5 km), który prowadzi m.in. przez Zabród, Bolesławice do Inoujścia, później wodami jeziora Dąbie do ośrodka żeglarskiego w Lubczynie.

SZLAK RZEKI PIŁAWY

Emocje, chillout i różnorodność na tych wodach gwarantowane. Szlak kajakowy, który wiedzie rzeką Piławą (najdłuższy dopływ Gwdy) to 82 km (czas przepłynięcia to ok. 5–6 dni) trasy idealnej na ruch, ale też medytacyjne obcowanie z przyrodą ponad lustrem wody.

Górny brzeg rzeki to siedem jezior, wyspy, lasy, między którymi pływa się jak w tajemniczym labiryncie. Szlak startuje w zachodnim końcu rynnowego jeziora Komorze, naprzeciwko Wydrzej Wyspy, we wsi Sikory, dalej wiedzie przez Zalewy Nadarzyckie, unikatowy łańcuch zbiorników wodnych, zaś za Nadarzycami meandruje między gęstymi sosnowymi lasami. Brzegi wzdłuż Piławy bywają bagniste, płaskie, nawet trochę strome, czasami pojawi się przeszkoda w postaci zwalonego drzewa. Zaprawieni kajakarze przekonują, że spływ Piławą się nie liczy bez wizyty w Szwecji. Ta królewska wieś została lokowana w 1590 r. Można zwiedzić w Szwecji kościół, a już obowiązkowo spróbować kiszki szwedzkiej. A potem tylko płynąć wśród łąk i odpoczywać.

MATERIAŁY PORMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

SZLAK KAROLA WOJTYŁY

Jeśli lubisz ciszę, ale nie lubisz nudy, ta trasa jest dla ciebie. Szlak to 77 km rzeką Radew, która przepływa przez kanały, jeziora, łąki, obok pałacu, wśród lasów i dolin. Startujemy w okolicy Żydowa, potem wiosłujemy aż do Karlina. Na rzece nie ma wielu turystów, są za to urocze zakola i sporo przeszkód jak korzenie czy gałęzie, które trzeba sprytnie omijać. Początkowy etap to spływ dość trudny, z Niedalina do Wronich Gniazd tuż za zaporą nurt staje się szybki i łatwo o fikołka. Jednym z piękniejszych etapów jest odcinek Nosowo–Karlino. To 15 km wiosłowania wśród gęstych lasów. W 1965 r. trasę pokonywał ówczesny biskup krakowski Karol Wojtyła.

SZLAK JANA PAWŁA II

Szlak rzeką Rurzycą jest idealny na dwudniową przygodę. Zwłaszcza gdy lubicie dzikie trasy wśród koron starych drzew, torfowisk i śpiewu ptaków. Wystartować można w Trzebieszkach, skończyć w Krępsku. Przyszły papież pływał po rzece składanym kajakiem zwanym kaloszem. Szlak po tej liczącej 25 km rzece prowadzi przez sześć jezior, malownicze lasy pełne jesionów, olch i buków. Ciekawy etap wiedzie przez największe jezioro na trasie – Krąpsko Górne (Łękawe), a potem wypływa się na wody jeziora Krąpsko Średnie (Radlino). Możecie dotrzeć kajakiem do Kamienia Papieskiego – obelisku upamiętniającego pobyt kardynała Wojtyły. Na zachodnim brzegu jest pole biwakowe i stanica Wrzosy.

WZDŁUŻ PARSĘTY

Jeśli lubisz przygody i zaskakujące sytuacje, rzeka Parsęta spełni twoje oczekiwania. Bo choć jest akwenem Przymorza, to ma charakterek rzeki górskiej z dość bystrym nurtem. Długość kajakowego szlaku to ponad 144 km, mnóstwo zakrętów, labiryntów i uroczych zakątków.

Jeśli jesteś całkiem początkujący, wybierz odcinek od Karlina do Kołobrzegu. Jeśli jesteś zaprawiony w bojach, to zachwyci cię zapewne etap od Storkowa do Osówka. To przeprawa dla mocarzy. Rzeka bywa tu zarośnięta, ma niewielkie prześwity, trzeba się nagimnastykować, a i pewnie brać pod uwagę nagłe kąpiele. Trasa od Osówka do Białogardu da nieco wytchnienia, bo wody robią się nieco spokojniejsze, choć nie można zagwarantować toru bez przeszkód. Mogą być nimi zwalone drzewa, wystające korzenie, gałęzie, z którymi trzeba sobie poradzić.

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

MIĘDZYODRZE

Miejscowi mówią, że to ich lokalna Amazonka. Miejsce magiczne, labirynt kanałów, starorzeczy i rozlewisk Odry, które tworzą niesamowity krajobraz. Uwaga, można się w nich łatwo zgubić, a brzegi są praktycznie niedostępne, zarośnięte trzciną i szuwarami.

Międzyodrze to fluwiogeniczne torfowisko. Istny raj dla ptakolubów, bo żyją tu żurawie, czaple, zobaczycie też bielika. Na wyprawę można wyruszyć ze wsi Siadło Dolne. To punkt startowy idealny na krótsze, rekreacyjne spływy, zwłaszcza dla rodzin z dziećmi. Koniecznie warto mieć mapę i dopytać, które kanały są w danym miesiącu zarośnięte i trudne do wiosłowania, a które łatwiejsze. Można płynąć Odrą Zachodnią, przez kanał Żeglica, Jezioro Kurowskie, do kanału Przecznica i zawrócić. Piękne trasy wiodą z Gryfina albo Widuchowa.

SZLAK REGI

To ponad 100 km zachwytów nad naturą, ale też szansa, by zwiedzić piękne zabytkowe miasta jak Gryfice. Będą przenoski i ćwiczenie bicepsów. To kręty szlak, który wiedzie aż do Morza Bałtyckiego, gdzie przepływamy między falochronami w Mrzeżynie, co dla wielu kajakarzy jest wielkim atutem trasy. Dobrze sobie podzielić szlak na etapy, na przykład: Łobez–Płoty–Gryfice i końcowy przystanek w Mrzeżynie. Górny odcinek jest bardziej wymagający, bo rzeka ma dość szybki nurt, mogą zdarzyć się także powalone drzewa. Dolny jest spokojniejszy, rzeka szerzej się rozlewa. Rega ma piękne brzegi, porośnięte olchami, wierzbami, dębami, miniecie też zagajniki sosnowe i malownicze krzewy. Rega jest czystą rzeką i rajem dla wędkarzy, którzy łowią tu łososie i trocie.

SPŁYW PŁONIĄ

To szlak, podczas którego płynie się przez porośnięte lasem wąwozy, brzegi, na których rosną czarny bez i olchy. Trasa rzeką Płonią to ok. 65 km, które wiodą przez jeziora, łąki, doliny, młyny wodne i puszcze. Jest dziko, a więc mało miejsc do biwakowania.

W górnym biegu rzeka płynie przez Barlinecko-Gorzowski Park Krajobrazowy i tu nurt może być momentami bardziej dziki. Poniżej Laskówka rzeka zmienia kierunek, przepływa przez las olszowy. Na Równinie Pyrzycko-Stargardzkiej woda jest dużo bardziej spokojna, a kajakarzy otaczają pola i łąki. Dalej trasa biegnie przez jezioro Płoń, jezioro Miedwie i małe Jezioro Żelewko. Od Kołbacza aż po jezioro Dąbie szlak staje się łatwy. Kto lubi krótkie chilloutowe szlaki, może wybrać odcinki: Żelewo–Jezierzyce – 10 km, Kołbacz–Jezierzyce – 6 km, Kołbacz–Szczecin-Dąbie – 15 km. Tym, którzy cenią dłuższe wyprawy, proponuję trasę: Żelewo–Szczecin-Dąbie. Płonia to miejsce uwielbiane przez wędkarzy. W jej wodach żyją między innymi węgorze, szczupaki czy klenie. Cały szlak przewidziany jest na sześć dni spływu, ale można wiosłować na nim krótszymi etapami. ■

eprasa.pl cb7764350e

NADBAŁTYCKA FRAJDA

Szlak rowerowy Velo Baltica świetnie sprawdza się także poza głównym sezonem – wiosną lub jesienią – jako pomysł na długi weekend lub dwa krótsze wyjazdy.

tekst i zdjęcia: Szymon Nitka

Fragment trasy rowerowej Velo Baltica w Dźwirzynie.

eprasa.pl cb7764350e

Kultowa „dziesiątka" się zmienia. Szlak rowerowy wzdłuż wybrzeża Morza Bałtyckiego przestał być wyłącznie letnim wyzwaniem dla silnych fizycznie rowerzystów, a coraz częściej staje się trasą także dla tzw. normalsów, czyli rodzin z dziećmi, aktywnych seniorów i osób szukających spokojnej, niespiesznej podróży rowerem po Wybrzeżu. Nieaktualne oznaczenia z niemal kultowym symbolem R10 ustąpiły miejsca lśniącym tabliczkom europejskiej trasy EuroVelo 10 oraz EuroVelo 13, a wyblakłe i często mylące mapy przydrożne zostały zastąpione stroną internetową oraz aplikacją mobilną z dokładnym przebiegiem szlaku. Rozwój infrastruktury i narzędzi do planowania realnie zwiększa dostępność turystyki rowerowej – obniża próg wejścia i poszerza grono osób, które mogą zaplanować bezpieczny i komfortowy urlop na dwóch kółkach nad Bałtykiem.

ODZYSKAĆ ODDECH

Bezpośrednim impulsem do tych zmian są inwestycje Pomorza Zachodniego w nowe drogi rowerowe oraz w towarzyszącą im infrastrukturę – od czytelnego oznakowania, przez miejsca odpoczynku, po aktualne informacje dla turystów. Równolegle rozwijane są programy wspierające obiekty i przedsiębiorstwa przyjazne rowerzystom, dzięki czemu szlak staje się coraz bardziej kompletny i przewidywalny w rekreacyjnym wykorzystaniu. Ale zmienia się nie tylko infrastruktura – zmienia się także myślenie o Bałtyku. Coraz częściej dostrzegamy, że lato nie jest jedynym dobrym czasem na rower, a wiosna czy jesień potrafią być nad morzem spokojniejsze, tańsze i zwyczajnie przyjemniejsze. Poza sezonem łatwiej znaleźć nocleg, w restauracjach są wolne miejsca, a nadmorskie miejscowości odzyskują oddech. Bałtyk poza sezonem może być naprawdę dobrym miejscem na odpoczynek po intensywnym roku albo na chwilę wyciszenia przed kolejnymi wyzwaniami.

Brak letnich tłumów to prawdopodobnie największa zaleta przed- i posezonowej wycieczki rowerowej wzdłuż Bałtyku. Widać to już na pierwszych kilometrach polskiego odcinka EuroVelo 10 w Świnoujściu, gdy symbol miasta – Stawę Młyny – ogląda się w towarzystwie zaledwie kilkunastu osób, a nie setek spacerowiczów, które latem każdego wieczoru wypełniają plażę przy ujściu Świny do morza. Pamiątkowe zdjęcie na rowerze na świnoujskiej plaży, z pustą przestrzenią w tle? W środku sezonu to zadanie z gatunku niemożliwych. Jesienią jest zupełnie inaczej – wystarczy rower, chwila spokoju i niebo wymalowane kolorami zachodzącego słońca.

235

TYLE KM LICZY SZLAK VELO BALTICA

VELO BALTICA

To zachodniopomorska część dwóch międzynarodowych tras EuroVelo 10 (Trasa Rowerowa Morza Bałtyckiego) oraz EuroVelo 13 (Szlak Żelaznej Kurtyny).

APLIKACJA

…„Pomorze Zachodnie" jest kopalnią inspiracji i pomysłów dla rowerzystów: trasy, propozycje wycieczek, kalendarz wydarzeń, Miejsca Przyjazne Rowerzystom.

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO (1), SZYMON NITKA

eprasa.pl cb7764350e

▲ Urocza przystań w Chłopach. W lokalnej smażalni zjecie pycha ryby.

◀ Wizytówką Niechorza jest 45-metrowa latarnia morska, z której można podziwiać panoramę wybrzeża.

eprasa.pl cb7764350e

Etap III Velo Baltica łączy Mielno (na zdj.) z Kołobrzegiem.

Tężnie solankowe na skraju promenady w Świnoujściu. Idealny przystanek dla rowerzystów.

cb7764350e

Podobnie jest z atrakcjami krajoznawczymi położonymi z dala od głównych kurortów. Do Podziemnego Miasta, które poza sezonem dostępne jest jedynie w soboty i niedziele, docierają nieliczni. Zwiedzanie zespołu bunkrów ukrytych pod nadbałtyckimi wydmami, zbudowanych przez Niemców podczas II wojny światowej, ma wtedy zupełnie inny wymiar. Brak gwaru, krzyków i swobodnych rozmów sprawia, że długie wąskie korytarze nie przypominają rzeki przypadkowych plażowiczów przegonionych akurat z piasku przez kapryśną pogodę. Nawet rozmowa z przewodnikiem wygląda inaczej, gdy jego opowieści nie giną w hałasie tłumu, a pasja i chęć dzielenia się historią miejsca mogą wybrzmieć w pełni. Po II wojnie światowej kompleks przejęło państwo polskie, urządzając tu ośrodek dowodzenia obroną regionu w czasach narastającego napięcia i widma konfliktu z NATO.

Mostek nad kanałem między Morzem Bałtyckim a jeziorem Kopań.

W szybko zmieniającym się nadbałtyckim krajobrazie wreszcie docieram do niewielkich Chłopów. Lubię tu zrobić dłuższy przystanek na trasie i zajrzeć chociażby do działającej przy przystani smażalni ryb.

SŁODKOWODNY UŻYTEK

Zapowiedzią zmian w infrastrukturze szlaku jest prawie trzykilometrowy odcinek drogi rowerowej poprowadzony tuż przy bałtyckiej plaży przed Międzyzdrojami. Po kilkunastu kilometrach jazdy przez las za Świnoujściem to jak zachłyśnięcie się klimatem nadmorskiej podróży. Szum fal, gładki szuter pod kołami i pojedyncze drzewa oddzielające trasę rowerową od wąskiej plaży oraz otwartego morza robią na mnie ogromne wrażenie i – co trudno ukryć – zaostrzają mój apetyt na dalszą część wyprawy. Tę chwilę lubię przedłużyć krótkim postojem w nowej drewnianej wiacie odpoczynkowej zbudowanej tu przez region specjalnie z myślą o rowerzystach.

Niestety bliskość morza nie jest na Velo Baltice regułą. Naturalne uwarunkowania i coraz bardziej widoczna presja inwestycyjna sprawiają, że turysta rowerowy często bywa odsuwany od linii wody. Być może właśnie dlatego ten krótki fragment przed Międzyzdrojami tak mocno zapada w pamięć. Na szczęście przed Ustką, gdzie kończy się zachodniopomorski odcinek nadbałtyckiego EuroVelo 10, podobnych efektownych spotkań z morzem czeka mnie jeszcze kilka.

Za absolutny numer jeden wielu podróżujących rowerem wzdłuż Bałtyku uznaje kilka kilometrów trasy za Kołobrzegiem. Szlak prowadzi tam przez Ekopark Wschodni – podmokły słodkowodny użytek ekologiczny, od otwartego morza oddzielony jedynie wąskim pasem wydm. Sama trasa biegnie drewnianym pomostem wyniesionym ponad teren, dzięki czemu jadę dosłownie pomiędzy wodą, trzcinami i piaskiem. To niezła frajda.

PRZYJĄĆ ROWERZYSTĘ

Papierkiem lakmusowym rozwoju turystyki rowerowej są miejsca przyjazne rowerzystom (MPR) – sieci obiektów oferujących usługi potrzebne osobom podróżującym na dwóch kółkach (od kempingów, przez bezpieczne, zamykane miejsca do przechowywania rowerów, po hotele o wysokim standardzie). Ich obecność niemal zawsze świadczy o wysokiej gotowości regionu do przyjmowania rowerowych gości z całego świata.

Nie inaczej jest na Pomorzu Zachodnim. Zaglądam do Międzywodzia, gdzie stojący przy samym szlaku hotel „wabi" takich jak ja cyklistów ogromnym symbolicznym rowerem ustawionym przed wejściem. W środku również nie mam wątpliwości, do kogo obiekt kieruje swoją ofertę – podświetlone koła rowerów zawieszone nad barem hote-

eprasa.pl cb7764350e

Odcinek Velo Baltica nad jeziorem Kopań prowadzi piaszczystą mierzeją.

lowej restauracji jasno pokazują, którą grupę turystów hotelowy management darzy szczególną sympatią.

W szybko zmieniającym się nadbałtyckim krajobrazie wreszcie docieram do niewielkich Chłopów. To jedna z ostatnich miejscowości na polskim wybrzeżu, nad którą nie górują jeszcze wysokie apartamentowce. Zachowany układ urbanistyczny i dawne zagrody rybackie sprawiły, że wieś wpisano do rejestru zabytków, a o jej historii opowiada lokalne muzeum – Skarbnica Wioski Rybackiej. Najwięcej emocji budzi jednak niewielka autentyczna przystań plażowa z krótkim molem i rzędem budynków gospodarczych. Lubię tu zrobić dłuższy przystanek na trasie i zajrzeć chociażby do działającej przy przystani smażalni ryb (prosto z porannego połowu).

eprasa.pl cb7764350e

GDZIE KURSOWAŁY WODOLOTY

Dalej trasa prowadzi mnie do Darłowa i jego nadmorskiej części – Darłówka – przywołujących wspomnienia czasów, gdy z tutejszego portu na Bornholm kursowały wodoloty. W samym Darłowie warto się zatrzymać na pochyłym rynku z fontanną rybaka i galerią rzeźb ryb wkomponowanych w płytę placu, a następnie wąskimi uliczkami podjechać pod Zamek Książąt Pomorskich. To właśnie tutaj w XV w. rezydował Eryk I, król Danii, Szwecji i Norwegii, który – według legend – miał w Darłowie ukryć skarby zdobyte podczas pirackich wypraw po Bałtyku.

Kilkaset metrów dalej, na niewielkim wzgórzu, znajduję Kościół św. Gertrudy ufundowany ok. 1450 r. przez tego samego władcę i wzorowany na świątyniach budowanych przez angielskich templariuszy. Początkowo pełnił funkcję kaplicy szpitalnej i przytułku dla pielgrzymów, a z czasem jego dolna kondygnacja zamieniła się w ossuarium, choć – jak w przypadku wielu obiektów sakralnych na trasach turystycznych – zastanie otwartych drzwi bywa tu kwestią szczęścia.

Postęp bywa także źródłem ambiwalentnych uczuć u niektórych. Dotyczy to choćby przepięknego odcinka Velo Baltica biegnącego wąskim pasem wydm oddzielających Morze Bałtyckie od jeziora Kopań. Autorowi tych słów zawsze będzie żal niewielkiego, bardzo klimatycznego mostka, przez większość czasu zawieszonego nad wyschniętym, zasypanym piaskiem kanałem, który łączy jezioro z morzem. Już niedługo zastąpi go nowy, piętnastometrowy most łączący dwa odcinki grobli – rozwiązanie bez wątpienia bardziej funkcjonalne i przyjazne dla osób słabszych czy starszych, które dziś muszą w tym miejscu prowadzić rower po piasku, przed i za malowniczym przejściem.

Z PANORAMĄ DUBAJU U STÓP

EuroVelo 10 to szlak właściwie pozbawiony klasycznych rowerowych wyzwań – podjazdy należą tu do rzadkości. Jeden z niewielu muszę pokonać na środkowym odcinku trasy, tuż przed Jarosławcem, i to właśnie on prowadzi mnie kilka chwil później na punkt widokowy nad klifem. Stąd mam u stóp panoramę tzw. Dubaju, czyli szerokiej, sztucznie usypanej plaży zabezpieczonej kamiennymi ostrogami. Powstała w 2018 r. jako element ochrony klifu i zapisała się jako najdroższe przedsięwzięcie w historii zabezpieczania polskich brzegów morskich. Dla porównania, jeszcze przed II wojną światową plaża w Jarosławcu miała nawet kilometr szerokości. W ciągu ostatnich 250 lat miejscowość straciła ok. 200 m lądu, co skłania do bardziej zdystansowanego spojrzenia na nowe inwestycje powstające dziś tuż przy linii morza.

Po kilkunastu kilometrach jazdy przez las za Świnoujściem to jak zachłyśnięcie się klimatem nadmorskiej podróży. Szum fal, gładki szuter pod kołami i pojedyncze drzewa oddzielające trasę rowerową od wąskiej plaży.

Velo Baltica na Pomorzu Zachodnim liczy dokładnie 235 km, czyli nieco mniej niż połowę całego polskiego odcinka EuroVelo 10, który między Świnoujściem a Elblągiem ma ok. 540 km. Przeciętnemu turyście rowerowemu na jego przejechanie potrzeba 3–4 dni, przy założeniu spokojnej jazdy i czasu na postoje. W sezonie letnim szlak przeżywa największe oblężenie, co potwierdzają liczniki ruchu rejestrujące każdego dnia tysiące rowerzystów. Dlatego Velo Baltica świetnie sprawdza się także wiosną i jesienią. Pomagają w tym połączenia kolejowe, które pozwalają wygodnie dzielić trasę na etapy, np. ze Świnoujścia do Kołobrzegu oraz z Kołobrzegu do Ustki, i dopasować podróż do własnego rytmu. ■

eprasa.pl cb7764350e

SZLAK POBUDZAJĄCY WYOBRAŹNIĘ

Północy odcinek trasy Blue Velo pozwala przemierzyć rowerem niemal 300 km wzdłuż Odry.

tekst: Tomasz Mrowiński

Zespół przyrodniczo-rekreacyjny Przylądek Czterech Szkieletów to nowe miejsce nad jeziorem Dąbie w Szczecinie.

Odrestaurowany budynek Urzędu Miejskiego w Dębnie, który znajduje się na trasie Blue Velo.

Patrzę na pomarańczowy znaczek z symbolem roweru umieszczony przy asfaltowej ścieżce. Nr trasy, wyznaczający nić Blue Velo, którą potocznie zwie się też Odrzańską Trasą Rowerową (łączy Bałtyk wzdłuż Zalewu Szczecińskiego i przez Pojezierze Myśliborskie z Kostrzynem nad Odrą), będzie mi towarzyszyć przez kolejne dni podróży. Drogi, która powiedzie mnie wzdłuż drugiej pod względem długości polskiej rzeki, przez wioski, małe miejscowości i ostoje dzikiej natury. A na koniec zaprowadzi aż na bałtyckie wybrzeże. Jej południowa część to zamki, winnice i dawne młyny wodne – takie atrakcje są charakterystyczne dla tego szlaku. I odróżniają go od Trasy Wokół Zalewu Szczecińskiego, z którą się pokrywa (od Szczecina).

Na razie jednak jestem w Chwarszczanach. W popołudniowym słońcu opieram rower o kamienną ścianę kościoła, nasłuchując klekotania bocianów, które obok, na wysokim słupie, uwiły sobie gniazdo. Kościół niewiele zmienił się przez setki lat. Gotycka budowla, posadzona na szerokim trawniku, prezentuje się więc okazale, nie musząc konkurować z inną architekturą. Jednonawową świątynię postawili w XIII w. templariusze, którzy założyli tu komandorię. I choć zarządzali kościołem zaledwie przez sto lat, do czasu, gdy papież Klemens V rozwiązał zakon – to właśnie ich legenda przyciąga do Chwarszczan turystów. Jak to w przypadku templariuszy bywa, zakon pozostawił po sobie mnóstwo tajemnic. Największą są dwie krągłe wieże, przypominające obronne baszty, które wieńczą kaplicę od zachodu. Nie ma na świecie drugiego tego typu budynku, który zostawiliby po sobie templariusze.

Północna wieża nie ma nawet wewnętrznych schodów, co stawia pod znakiem zapytania jakąkolwiek funkcjonalność konstrukcji. Po co więc średniowieczni projektanci trudzili się nad doklejaniem do kościoła wież udających baszty obronne? Niektórzy uważają, że w ten sposób urzeczywistnili ówczesne wyobrażenia o Jerozolimie – w średniowiecznych dokumentach okrągłe wieże symbolizowały Królestwo Jerozolimy,

268

DOKŁADNIE TYLE KM LICZY SZLAK BLUE VELO

BLUE VELO

Międzywojewódzki szlak prowadzący z północnej części województwa zachodniopomorskiego w kierunku granicy z Czechami. Docelowo ma liczyć ok. 1000 km.

WOKÓŁ

...Zalewu Szczecińskiego to kolejna ciekawa trasa na Pomorzu Zachodnim. Liczy 296 km i jej wschodnia część pokrywa się ze szlakiem Blue Velo. Startuje w Szczecinie, na Trasie Zamkowej.

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

▲ Jezioro Ostrowieckie w gminie Dębno.

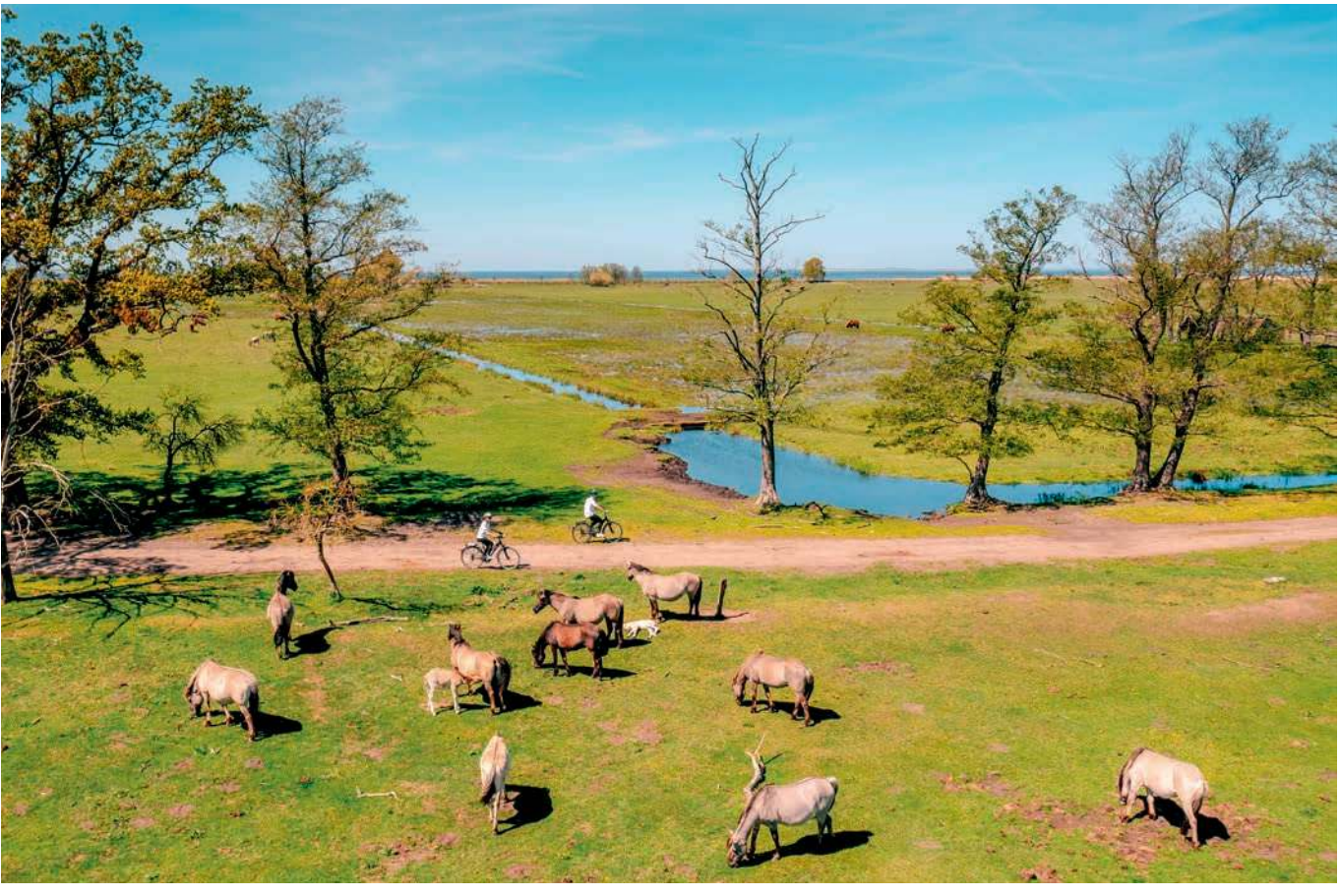

◀ Na łąkach Parku Natury Zalewu Szczecińskiego można zobaczyć dziko żyjące koniki polskie.

eprasa.pl cb7764350e

a przecież zakon templariuszy powstał, by chronić pielgrzymki do Ziemi Świętej. Inni sugerują, że baszty wzniesiono jako kryjówkę na skarby, które zakonnicy przez lata gromadzili – głównie święte relikwie, ale może i złoto. Te historie pobudzają wyobraźnię, ale że nie sposób znaleźć odpowiedzi na nurtujące pytania, lepiej po prostu potraktować dawną kaplicę templariuszy jako znakomity przykład wczesnego gotyku, który jakimś zrządzeniem losu pozostał niemal nietknięty mimo upływu wieków. Myśląc o tym, docieram do jeziora Dąbie.

MORZE, KTÓRE JEST JEZIOREM

O Mare Dambiensis zapewne nigdy nie słyszeliście. Jest bowiem morzem utkanym ze snów i wyobrażeń. Morze Dąbskie na kreślonych tuszem mapach pojawiło się w najzimniejszych czasach stalinowskich, gdy Polska, z blokiem wschodnim, tkwiła za żelazną kurtyną. To zamknięcie w twardym uścisku dotkliwie odczuwali żeglarze akademiccy ze Szczecina. Pozbawieni dalekich rejsów i podróży stworzyli ich namiastkę, zamie-

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

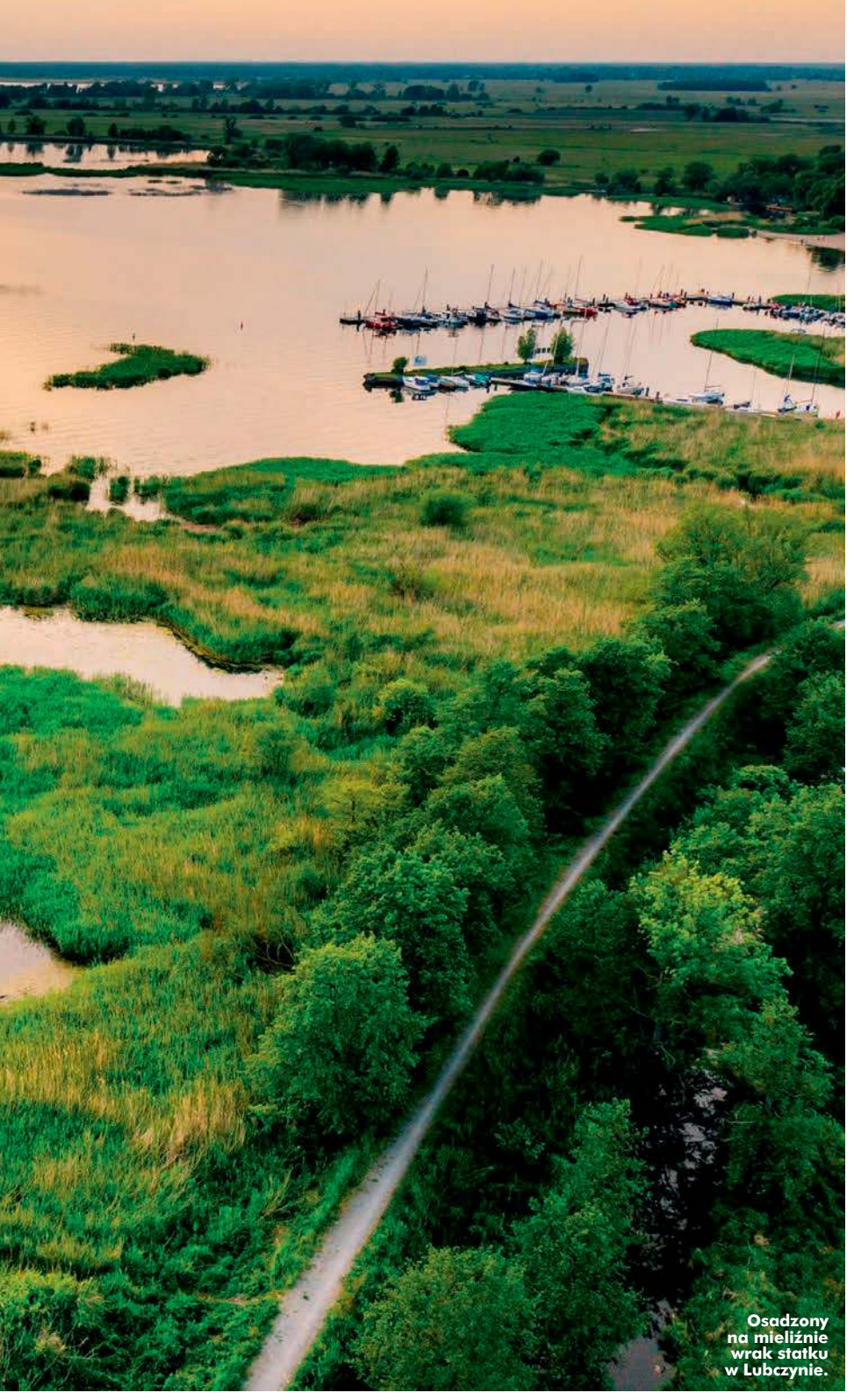

Osadzony na mieliźnie wrak statku w Lubczynie.

niając w opowieściach dostępne im jezioro Dąbie w tajemnicze morze. Wystarczyło przekroczyć granice Mare Dambiensis, by żeglować do Ziemi Umbriagi (na którą zszedł z pokładu rzeczywisty kot Umbriagi, ulubieniec żeglarzy), Parvo Mare, Ptasiej Wyspy, Meduzostanu, Przylądka Czterech Szkieletów czy Zatoki Sargassowej. Rozległy akwen zyskał wymiar fantastyczny. I choć dziś marynarze mogą pływać już, gdzie chcą, wybierając najbardziej odległe, prawdziwe morza, co bardziej zatwardziali żeglarze ze Szczecina czy Świnoujścia wciąż snują opowieść o Mare Dambiensis.

WRAK NA MIELIŹNIE

W ten niby-morski pejzaż tym łatwiej uwierzyć, gdy dotrze się do osadzonego na mieliźnie wraku statku w Lubczynie. Szutrowa droga rowerowa prowadzi mnie wzdłuż wody, klejąc się do pasa wysokich trzcin. Pomazany farbami kadłub łodzi wyłania się w tej gęstwiny nagle, choć już z oddali widzę dwie osoby ze statywami, które najwyraźniej czekają na idealny moment do fotografowania, gdy wieczorne światło otuli wrak złotą poświatą.

Porzucona jednostka należała do Jacka Kwiatkowskiego, marynarza i społecznika. Na budowę katamaranu przeznaczył wszystkie oszczędności, sprzedając nawet mieszkanie – łódź miała się stać jego domem oraz ekologicznym laboratorium. Jednostkę uprowadzili jednak nieznani sprawcy i porzucili na wodach jeziora, zniszczoną i ogołoconą ze sprzętu. Dryfujący katamaran osiadł na mieliźnie nieopodal brzegu. Marynarz nigdy go nie odzyskał, a nie było go stać na ściągnięcie łodzi z płycizny. Stracił więc dom, a w 2018 r. zmarł.

Smutna historia nie zniechęca jednak przyjezdnych – wrak stał się atrakcją turystyczną. Dotarcie bezpośrednio do niego wymaga brodzenia w głębokiej wodzie lub podpłynięcia łodzią od strony jeziora, na taką wyprawę decydują się więc głównie miłośnicy urbexu – eksplorowania opuszczonych budynków i miejsc. Katamaran jest jednak dobrze widoczny z lądu i z tej pozycji łatwo zamknąć go w fotograficznym kadrze.

KOŃSKIE KOSIARKI

Zatrzymuję się przy nim na krótki postój, ale po chwili sunę dalej na północ. To podróż otwartymi przestrzeniami, przez łąki, trzcinowiska i niewielkie lasy. Szlak wije się w pobliżu wody, jakby nie chciał zgubić wytyczanego przez brzeg akwenu kierunku. Jezioro Dąbie w końcu rozlewa się w Zalew Szczeciński, przy którym czuć już bliskość Bałtyku. Wiatr jest silniejszy i niesie lepką od soli wilgoć. Zanim jednak dotrę do bałtyckich plaż, zatrzymuję się w Czarnocinie – niepozornej wsi, która stała się domem dla koników polskich. Rasa wywodzi się od dzikich

eprasa.pl cb7764350e

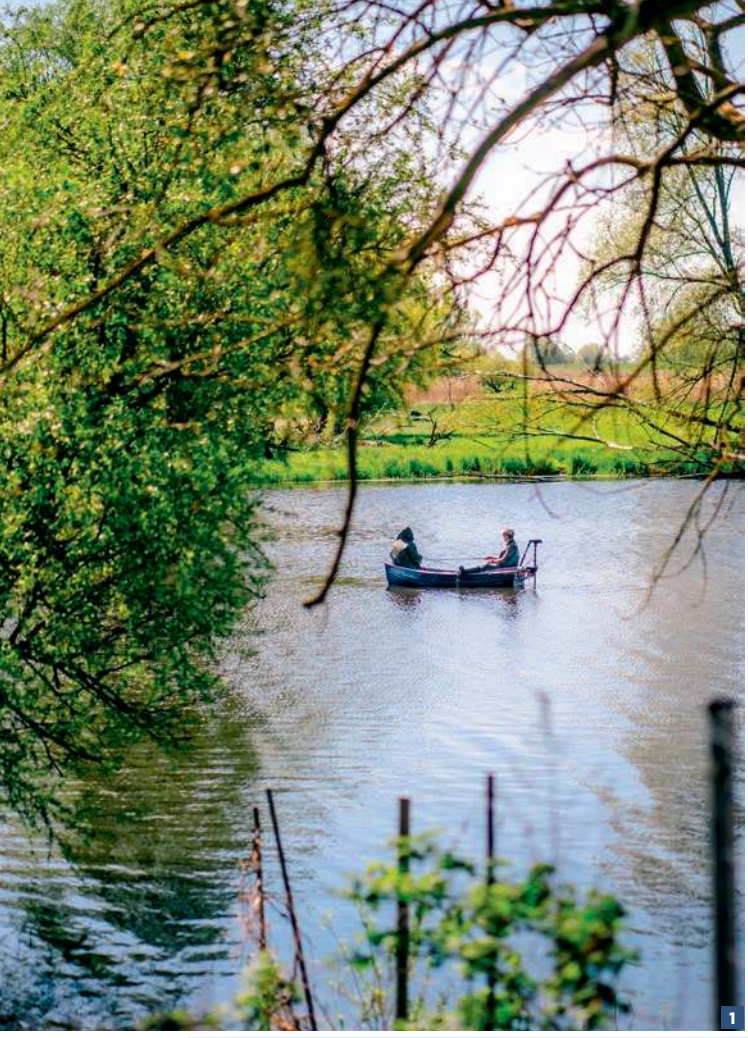

1. Warto odrobinę (22 km) zboczyć z trasy Blue Velo i poobserwować ptaki nad Kostrzyneckim Rozlewiskiem.

2. Tawerna Panorama w Stepnicy to wygodne miejsce na nocleg.

3. Szlak Blue Velo jest wygodny i będzie idealny nawet dla początkujących rowerzystów. Na zdj. odcinek Świnoujście-Międzyzdroje.

▶ W pobliżu trasy Blue Velo leży też Smolnica – tu polecamy odwiedzić pałac z drugiej połowy XIX w.

eprasa.pl cb7764350e

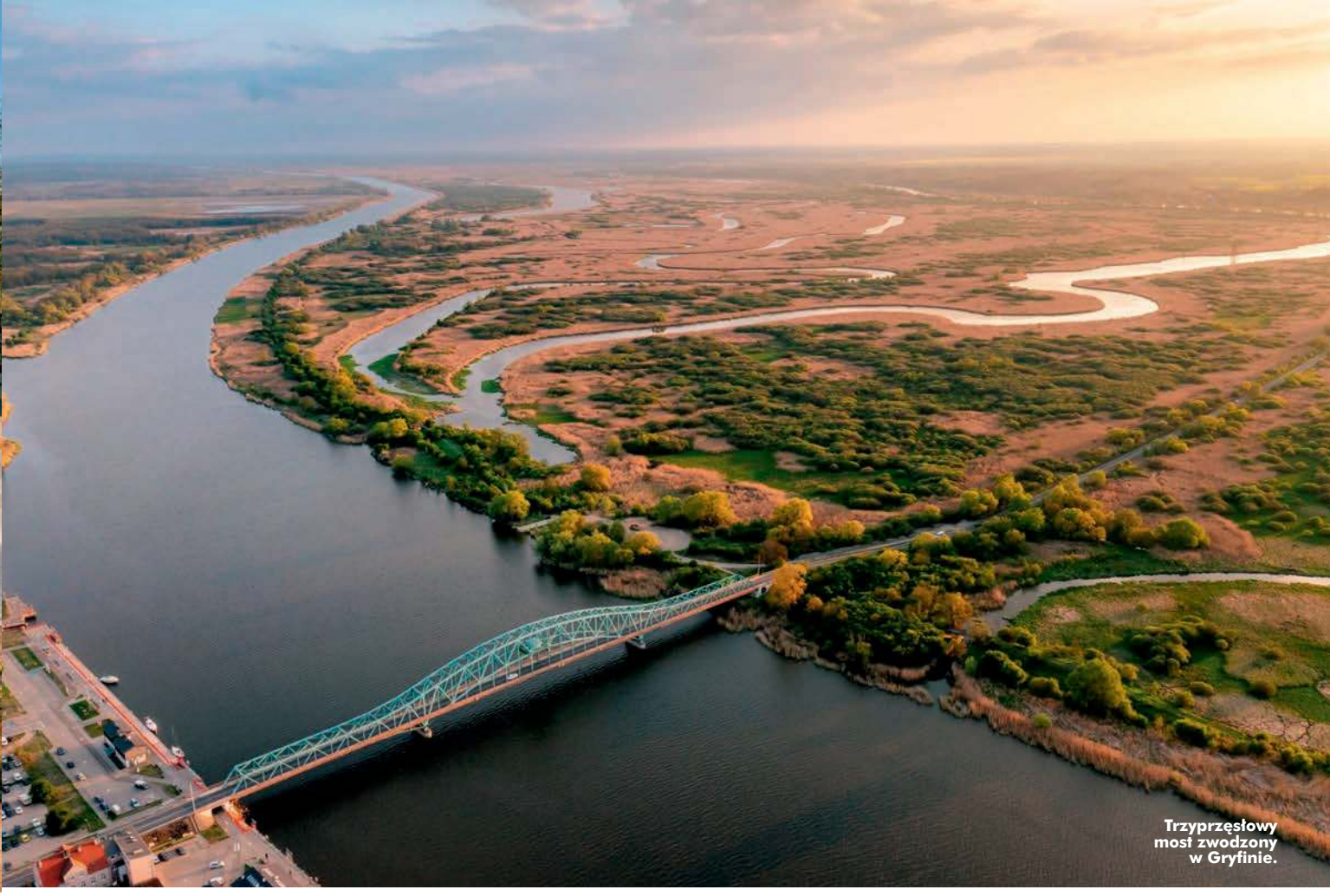

Trzyprzęsłowy most zwodzony w Gryfinie.

tarpanów, które nie doczekały jednak naszych czasów. Wyhodowany w Polsce konik nie imponuje gabarytami (w kłębie osiąga maksymalnie 140 cm), jest jednak wyjątkowo wytrzymały, a do tego nie ma dużych wymagań, chociażby żywieniowych.

W okolice Czarnocina zwierzęta zostały sprowadzone w konkretnym celu – wypasane swobodnie na łąkach Parku Natury Zalewu Szczecińskiego pozwalają utrzymać tutejszy krajobraz niezmiennym. Skubiąc trawę, uniemożliwiają roślinności ekspansję, łąki czy pastwiska pozostają więc niezarośnięte. I rzeczywiście, kilka kilometrów za wsią natrafiam na niewielkie stado koników przemieszczających się nieco chaotycznym ruchem po otwartej przestrzeni. Zwierzęta mają szarawo-popielatą maść, czarną grzywę i ciemne maźnięcie biegnące po grzebiecie. Z przyjemnością patrzę przez chwilę na ich żywiołowe ruchy. Owszem, skubią trawę, ale oprócz tego puszczają się co jakiś czas w bieg, zaczepiają się wzajemnie, parskają.

Szlak wije się w pobliżu wody, jakby nie chciał zgubić wytyczanego przez brzeg akwenu kierunku. Jezioro Dąbie w końcu rozlewa się w Zalew Szczeciński, przy którym czuć już bliskość Bałtyku. Wiatr jest silniejszy i niesie wilgoć.

GOŚCIE Z PÓŁNOCY

W końcu docieram do łączącej Zalew Szczeciński i Bałtyk rzeki Dziwnej, którą przeskakuję mostem, by wjechać na wyspę Wolin i niemal od razu wpaść na Centrum Słowian i Wikingów Wolin-Jomsborg-Vineta. To zbyt ważne miejsce, bym mógł je minąć, przypinam więc rower do stojaka i wchodzę pomiędzy drewnianą palisadę otaczającą rekonstrukcję dawnej osady wikingów. Urządzony z rozmachem skansen powstał, by odtworzyć rzeczywistość życia wojowników przybyłych z Północy.

Nie do końca jasne jest, czy osada, której pozostałości archeologów znaleźli na wyspie Wolin – odtworzona przez projektantów skansenu – była wzmiankowaną w normańskich sagach warownią Jomsborg. Wyruszających z niej na wyprawy wojowników zwano jómswikingami. Wydarzenia opisane w sadze są w dużej mierze zgodne z tym, co sugerują wykopane artefakty, więc istnieje duże prawdopodobieństwo, że twórcy sagi inspirowali się rzeczywistymi wydarzeniami i miejscem. Wciąż jednak brakuje na to bezspornego dowodu.

Można tu zajrzeć do drewnianych chat, spróbować sił w kuciu miecza czy strzelaniu z łuku. Dla mnie najcenniejszy okazuje się jednak widok płaskodennej łodzi wikingów, która sunie po rzece. Zanim wsiądę na rower, by ruszyć ku morzu, patrzę na nią przez długie minuty – wiernie zrekonstruowany statek jest niczym kadr z odległej przeszłości. ■

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

KRAINA WODY

Jeśli lubicie relaks na rowerze i spotkania z naturą, Trasa Pojezierzy Zachodnich będzie dla was idealna.

tekst: Andrzej Treliński

eprasa.pl ck/1694

Uroczo położona wieś Woliczno w gminie Drawsko Pomorskie. Dotrzeć tu rowerem? Bajka.

eprasa.pl cb7764350e

Pomorze Zachodnie staje się rowerową stolicą Polski.

336

TYLE KM LICZY TRASA POJEZIERZY ZACHODNICH

IŃSKI PARK KRAJOBRAZOWY

Rozciąga się na ponad 17 ha, a większość jego powierzchni zajmują lasy (dęby, buki, sosny, świerki). Jest ostoją dla blisko 150 gatunków ptaków, w tym 26 zagrożonych.

IŃSKO

Miasteczko założone już w XIII w. Zachowały się tu pozostałości murów miejskich z drugiej połowy XIV w. oraz dworzec z przełomu XIX/XX w. Dziś jest częścią Stargardzkiej Kolei Wąskotorowej.

Trzysta trzydzieści sześć kilometrów. Po drodze sieć krystalicznie czystych akwenów i zachęcające do odpoczynku plaże. Nic dziwnego, że Trasę Pojezierzy Zachodnich okrzyknięto „szlakiem tysiąca jezior". Prowadzi głównie asfaltowymi drogami biegnącymi na kolejowych traktach pojezierzy Myśliborskiego oraz Choszczeńskiego i dociera do Ińskiego, Drawskiego oraz Szczecineckiego. Jej główna nitka wiedzie przez pięć parków krajobrazowych, a jej „szczecińska" odnoga (nr 20A) przecina Puszczę Bukową.

Kiedy patrzę na mapę, nabieram apetytu, by natychmiast wsiąść na rower. Większość amatorów dwóch kółek rozpoczyna wycieczkę na starym kolejowym moście w Siekierkach. Konstrukcja została dostosowana do rowerowej trasy z punktem widokowym na Odrę oraz zjawiskowe Kostrzyneckie Rozlewisko. Ja jednak – korzystając z gęstej sieci dróg rowerowych na Pomorzu Zachodnim, postanawiam pokręcić się po prostu po regionie, dzieląc Trasę Pojezierzy Zachodnich na odcinki, które jestem w stanie bez wysiłku i pośpiechu przebyć w jeden dzień.

CAŁY DZIEŃ NA ROWERZE

By pokonać niecałe 50 km i dotrzeć do Myśliborza, startuję spod jeziora Morzycko (czyściutkie i głębokie na 60 m jest rajem dla nurków, którzy szukają tu szczątków radzieckiego myśliwca z czasów II wojny). Zatrzymuję się na chwilę przy Alei Gwiazd Plejstocenu w Moryniu. To nic innego jak plenerowa ścieżka edukacyjna, która jest polskim fragmentem transgranicznego Geoparku „Kraina Lodowca nad Odrą". Prowadząc rower obok naturalnej wielkości modeli zwierząt z epoki lodowcowej, mijam grupkę dzieciaków, które śmieją się do mamutów i nosorożca włochatego. Mnie też udziela się dobry humor, więc w drogę!

Trasa jest świetnie przygotowana, głównie asfaltowa, momentami wiedzie przez lasy. Krótki przystanek robię we wsi Brwice – nie mogę przecież nie odwiedzić słynnego

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

▲ Dawna stacja kolejowa w Lubianie, która dzięki zaangażowaniu sołtysa wsi, Ryszarda Kwiecińskiego, zachowała swój dawny urok.

◀ Szlak rowerowy, który przebiega przez Ińsko, jest odseparowany od ruchu samochodowego.

eprasa.pl cb7764350e

Powstała w 2019 r. wieża widokowa w Ińsku. Ma osiem tarasów, z których można podziwiać panoramę okolicy.

Na jej szczyt można wjechać windą lub wdrapać się po schodach. Wysiłek wart jest zachodu, bo ze szczytu rozpościera się panorama Ińskiego Parku Krajobrazowego, który aż się prosi, by po nim pospacerować.

mamutowca olbrzymiego. Jest największy (27 m), najstarszy i najgrubszy (361 cm) w Polsce. Został posadzony prawdopodobnie w 1895 r. przez rodzinę generała Henninga von Tresckowa, organizatora kilku zamachów na Hitlera.

Trasę do Trzcińska-Zdroju poprowadzono częściowo dawnymi nasypami kolejowymi, jest utwardzona (jeżeli nie jest to asfalt, to dobrze ubity szuter) i pomijając dwa podjazdy, niemal płaska. Co najważniejsze, trasę odseparowano od ruchu samochodowego, jedzie się więc nie tylko bezpiecznie, ale też przyjemnie, bez konieczności wdychania spalin i nasłuchiwania warkotu silników. Pokonanie dystansu okazuje się łatwe, po drodze mijam zresztą kilka rodzin z dziećmi pedałującymi z zapałem na swoich rowerkach.

POLSKIE CARCASSONNE

Cel mojej wycieczki – w płaskim krajobrazie Trzcińska-Zdroju – widoczny jest już z daleka. Zbliżam się do miasta, wypatrując wstęgi otaczających go murów. Zrodzona z dawnej osady rybackiej miejscowość zyskała prawa miejskie prawdopodobnie w 1281 r., przechodząc w kolejnych wiekach przez różne ręce, między innymi Krzyżaków. Rozwijająca się miejscowość w średniowieczu otoczona została murami obronnymi, które finalnie osiągnęły niemal 1700 m długości i 9 m wysokości.

Podobne konstrukcje broniły większości średniowiecznych miejscowości, mur w Trzcińsku jakimś zrządzeniem losu przetrwał jednak do dziś niemal nienaruszony – zachowało się 1564 m konstrukcji, co stanowi aż 92 proc. pierwotnej zabudowy (ze względu na różnice poziomów mur jest dziś jednak niższy, dobijając w najwyższych miejscach do 6 m). Nie dziwi więc, że Trzcińsko szybko nazwano „polskim Carcassonne". Słynna francuska miejscowość prezentuje się nieco bardziej okazale, głównie jednak ze względu na ukształtowanie terenu, jest bowiem osadzona na wzgórzu, Trzcińsko znajduje się natomiast na nizinie.

WOKÓŁ MURÓW

Gdy docieram moim jednośladem do miasta, okazuje się też, że mury mają inną konstrukcję – wzniesione zostały nie z drobnych szarych cegieł, lecz z granitowych głazów narzutowych zatopionych w wapiennej zaprawie. Nadało to całości bardziej surowy wygląd, taki sposób budowy był też z pewnością tańszy niż użycie cegieł lub ociosanych kamieni. Zostaję po zewnętrznej stronie obwarowań i robię na rowerze szerokie koło wokół murów, korzystając z chodników idących wzdłuż szerokich terenów trawiastych. Podobną wycieczkę można też swobodnie odbyć pieszo. W XVIII w. miasto przeżyło kolejny etap rozwoju, a gdy w 1895 r. odkryto w pobliżu pokłady torfu borowinowego, zyskało miano uzdrowiska i drugi człon nazwy. Dom zdrojowy działał tylko do 1948 r., ale odnoszące się do niego określenie miejscowości już pozostało.

Dziś polskie Carcassonne tkwi trochę w uśpieniu, co nie zmniejsza jednak jego atrakcyjności. Przyjemne jezioro w obrębie miasta, spokojne uliczki, zabytkowe mury – idealnie miejsce, by powłóczyć się, odpocząć, pogrzebać w odległej już historii, a potem ruszyć do położonego nad dwoma jeziorami (Królewskim i Myśliborskim) Myśliborza.

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

▲ Oto idealne miejsce na odpoczynek dla amatorów dwóch kółek – stacja kolejowa Klępicz, która znajduje się na Trasie Pojezierzy Zachodnich.

◀ Kopalnia kruszywa naturalnego pod Ińskiem. Obok niej biegnie szlak rowerowy.

eprasa.pl cb7764350e

Pałac w Karwicach (gmina Drawsko Pomorskie) zbudowany w stylu neogotyckim na początku XIX w. przez rodzinę Brockhausenów.

Tu, zanim znajdę jakąś miłą restaurację, zaglądam jeszcze do Muzeum Pojezierza Myśliborskiego, w którym najcenniejszym eksponatem jest oryginał gotyckiego krucyfiksu z Kapliczki Jerozolimskiej (wykonana z drewna lipowego figura Chrystusa i krzyż z drewna dębowego).

PARTYJKA SZACHÓW

Kolejnego dnia podnoszę odrobinę poprzeczkę, czeka mnie dystans 60 km, przez Barlinek do Choszczna. Jadę żwirową drogą, na szczęście o poranku ruch samochodowy jest tu niewielki, mija mnie zaledwie kilka aut, a ja nawet nie wiem kiedy mam już na horyzoncie Barlinek. Miasteczko przed 1945 r. nosiło niemiecką nazwę Berlinchen. A z jego historią wiąże się pewna legenda – dawno, dawno temu na tych terenach żyła pewna pasterka, którą miejscowi podejrzewali o śmiałe zabawy z czarami. Jak nietrudno zgadnąć, dziewczyna została skazana na śmierć, ale... tuż przed egzekucją nie wiadomo skąd zleciało się stado gęsi, które uniosły rzekomą czarownicę, ocalając ją. Dziś jej rzeźba zdobi tutejszy rynek.

Ale mnie stale ciągnie do wody, więc na krótki przystanek podjeżdżam do niewielkiego parku nad Jeziorem Barlineckim. Został nazwanym na cześć legendarnego gracza Emanuela Laskera, który się tu urodził. W 1894 r. po raz pierwszy został szachowym mistrzem świata i co ciekawe, tytuł zdobywał przez kolejne 27 lat, czyli najdłużej w historii. Może i bym się nawet skusił na partyjkę plenerowych szachów, tylko akurat nie widzę chętnego przeciwnika. Zostawiam więc Barlinek i pędzę dalej na północ, do Choszczna.

Gdybym lekko zboczył z trasy, dotarłbym do ruin pałacu z 1898 r. w Sarniku. Należał do rodziny Wedlów, czyli jednego z najstarszych rodów szlacheckich Pomorza Zachodniego. Po drodze robię jeszcze parę fot zjawiskowej lokomotywie z 1942 r., która stoi tuż przy dawnej stacji kolejowej w Lubianie, i asfaltową drogą wjeżdżam do Choszczna. Miasto leży nad jeziorem Kluki i ma przyjemną plażę, idealną na popołudniowy piknik.

Trasa Pojezierzy Zachodnich krzyżuje się w Złocieńcu ze Starym Kolejowym Szlakiem.

Trasa jest świetnie przygotowana, głównie asfaltowa, momentami wiedzie przez lasy. Krótki przystanek robię we wsi Brwice – nie mogę przecież nie odwiedzić słynnego mamutowca olbrzymiego.

Choszczno powinno być na szlaku każdego szanującego się rowerzysty. Dlaczego? To właśnie tu możemy zobaczyć coś na kształt pomnika (tzw. Aleję Gwiazd Kolarstwa Polskiego), na którym odciski dłoni pozostawili najwięksi mistrzowie, od Stanisława Królaka, przez Czesława Langa i Ryszarda Szurkowskiego, po Zenona Jaskułę. Lista oczywiście nie jest zamknięta i monument czeka na kolejnych kolarzy.

OSTATNIA PROSTA

Trzeci ostatni etap Trasy Pojezierzy Zachodnich to niecałe 50 km. Prowadzi do Ińska przez Dobrzany. Trzeba jechać głównie drogami lokalnymi w kierunku Pojezierza Ińskiego (nazwę zawdzięcza rzece Inie). Lubię odwiedzać Ińsko latem – zwykle na początku sierpnia odbywa się tu – od 1973 r. – Lato Filmowe. Podczas pierwszych edycji imprezy wyświetlano na niej produkcje m.in. Viscontiego, Saury, Bergmana, Angelopoulosa czy Buñuela, ale też Hoffmana, Holland czy Zanussiego. Dziś impreza promuje głównie kino młodych twórców – i dobrze!

Tymczasem jadąc wzdłuż akwenu w asyście monumentalnych drzew, docieram do prawdziwej dumy miasta – wysokiej na 30 m nowoczesnej wieży widokowej. Na jej szczyt można bezpłatnie wjechać windą lub wdrapać się po schodach. Wysiłek wart jest jednak zachodu, bo ze szczytu konstrukcji rozpościera się fotogeniczna panorama Ińskiego Parku Krajobrazowego, który aż się prosi, by po nim bez końca spacerować i delektować się przyrodą. Tylko co z rowerem? ■

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

OD BAŁTYKU PRZEZ POJEZIERZA

Stary Kolejowy Szlak pozwala poznać bogactwo krajobrazowe i kulturowe Pomorza Zachodniego.

tekst: Szymon Wasilewski

Przecina województwo od pasa nadmorskiego do południowo-wschodnich rogatek. Liczy blisko 200 km, a po drodze zobaczymy bałtyckie kurorty, małe miejscowości pośród pojezierzy, dziką przyrodę i poznamy ciekawostki historyczne dotyczące regionu.

Stary Kolejowy Szlak, bo o nim mowa to jedna z pięciu głównych zachodniopomorskich tras rowerowych tworzących sieć liczącą 1100 km. Wybierając tę trasę, można zaplanować kilkudniowy przejazd, ale też – dzięki regionalnym połączeniom kolejowym – jednodniową wycieczkę do miejsc, które są nieco na uboczu. – Turysta rowerowy ceni punkty mniej uczęszczane. Do takich lokalizacji trudno dotrzeć bez roweru, bo w większości szlaki rowerowe są tworzone poza głównymi drogami, bliżej natury – podkreśla Wanda Nowotarska, pełnomocniczka marszałka województwa zachodniopomorskiego ds. komunikacji rowerowej. Stary Kolejowy Szlak to kwintesencja takiego podejścia do turystyki. Dodajmy, że – nomen omen – jest świetnie skomunikowany z koleją, a ta przystosowana do przewozu jednośladów. Przejażdżkę trasą można zacząć zatem na dworcu w Koszalinie, Kołobrzegu, Białogardzie, Złocieńcu, Wałczu czy Świdwinie.

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

Wałcz jest malowniczo położony nad jeziorami Raduń oraz Zamkowym. Miasto jest zatem idealnym przystankiem dla rowerzystów.

My swoją podróż rozpoczęliśmy w Kołobrzegu, dokąd z rowerami dotarliśmy właśnie pociągiem regionalnym ze Szczecina, co zajęło dwie godziny z niewielkim okładem. Ten nadmorski kurort jest pełen punktów wartych uwagi. Znajdziemy tu m.in. kamienicę Schliffenów będącą oddziałem tutejszego Muzeum Oręża Polskiego, a przy okazji jednym z najstarszych gotyckich zabytków w regionie, z XV w. Tuż obok jest XIV-wieczna bazylika konkatedralna i młodszy o blisko 500 lat neogotycki Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP.

PRZEZ STARE MOSTY

Szlak prowadzi dalej na południe i wschód, do Gościna, Karlina i Białogardu. Warto zatrzymać się w Karlinie, aby zobaczyć ryglowany spichlerz nad rzeką Radew. Trasa wiedzie też przez niewielki staromiejski rynek. W Białogardzie zaś, poza zabytkami, atrakcją są m.in. olbrzymie platany klonolistne, a spod drzew wyłania się perspektywa starego mostu kolejowego, jednego z trzech w tej miejscowości. Zresztą właśnie jednym z nich, dwuprzęsłową przeprawą dostosowaną do potrzeb rowerzystów, prowadzącą nad Parsętą i czynną linią kolejową, pojedziemy dalej oznakowaną trasą SKS.

eprasa.pl cb7764350e

Zbiornik retencyjny zwany zalewem ok. 3 km na południe od centrum Połczyna-Zdroju, obok Borkowa.

197

TYLE DOKŁADNIE KM LICZY STARY KOLEJOWY SZLAK

BOCIAN CZARNY

Spotkacie go na terenie Drawskiego Parku Krajobrazowego. W przeciwieństwie do bocianów białych, czarne są płochliwe i skryte.

JEZIORO SIECINO

Położone w gminie Złocieniec, zaliczane do I klasy czystości. Ma dwa letnie kąpieliska śródlądowe (plaża „Gęsia Łączka", plaża na „Wyspie Ostrów").

Białogard jest łącznikiem dla północno-wschodniej nitki Starego Kolejowego Szlaku, prowadzącej przez Koszalin do nadmorskiego Mielna. Liczy ona 50 km. Ciekawostką, która urozmaica naszą wycieczkę, jest elektryczny tramwaj wodny Julek kursujący między przystanią Unieście II w Mielnie a Mariną Koszalin w Jamnie, wsi włączonej w granice administracyjne Koszalina. Julek zabiera rowery, ale bez przyczepek dziecięcych. Jednostka pływa sezonowo od początku czerwca do końca sierpnia. Czas rejsu to jakieś 30 min do przystani Unieście oraz kolejne 40 powrotu do Mielna.

Nieopodal Koszalina warto zatrzymać się też w Górze Chełmskiej z wieżą widokową, z której można obejrzeć panoramę miasta oraz jeziora Jamno.

ŁĄCZNIK ZE ŚWIDWINEM

Z Białogardu kontynuujemy naszą podróż na południe regionu, w stronę Połczyna-Zdroju. Między tymi miejscowościami mamy do pokonania ok. 30 km. Na odcinku od Gruszewa do Rąbina trasa prowadzi głównie przez pola. W tej drugiej miejscowości można zrobić przystanek w XIX-wiecznym parku dworskim. We wsi znajdziemy też Kościół pw. Matki Bożej Anielskiej z lat 20. ubiegłego stulecia, z charakterystyczną półkolista absydą.

Kilka kilometrów dalej mijamy kolejną klimatyczną wieś – Lipie, a w niej barokową świątynię z XV w. Stąd mamy już tylko kilka kilometrów do ważnego punktu szlaku. To skrzyżowanie z drogą 152, gdzie do wyboru są dwa kierunki. Wybierając drogę na zachód, dojedziemy do Świdwina, dokąd – jak informiją pomarańczowe drogowskazy – jest 17 km. To nowość na tej trasie – odcinek do Świdwina został oddany do użytku latem ubiegłego roku. Tym samym miejscowość została połączona z trasą SKS, a rowerzyści zyskali kolejną opcję, bo do Świdwina można dojechać pociągiem linii Szczecin –Koszalin–Gdańsk.

O Świdwin warto zahaczyć z kilku powodów. Nie do zlekceważenia są staromiejska ulica 1 Maja z kamienicami z przełomu XIX i XX w. oraz okazała Brama Kamienna z XIV w. Jest tu też zamek, w którym dziś mieszczą się Świdwiński Ośrodek Kultury, biblioteka i informacja turystyczna. Pierwsze wzmianki o zamku w Świdwinie pojawiają się już w XIV w. Budowla przetrwała wiele zakrętów historii, nawet II wojnę światową, by spłonąć w 1952 r. Zamek jednak odbudowano w latach 70. ub.w. i od tamtej pory pełni funkcję instytucji kultury.

SPOTKAMY ŻUBRA?

Wracając do wspomnianego węzła na skrzyżowaniu drogi 152, jeśli wybierzemy kierunek wschodni, dojedziemy do Połczyna-Zdroju, który słynie z Parku Zdrojowego, sanatoriów, zabytkowego zespołu browarów, starego miasta z instagramową aleją parasoli zawieszonych nad ul. Grunwaldzką. To w Połczynie i okolicach zaczyna się chyba najbardziej atrakcyjny fragment SKS pod względem krajobrazowym, prowadzący przez tzw. Szwajcarię Połczyńską będącą częścią Pojezierza Drawskiego.

Dzięki temu, że szlak zbudowano na dawnym nasypie kolejowym, jazda po morenowych, pagórkowatych terenach nie wymaga ciężkich podjazdów, są co najwyżej łagodne wzniesienia i zjazdy. Podróż asfaltową ścieżką pozwala nam podziwiać okolicę. Malownicza trasa, na której możemy skorzystać z punktów postojowych, mija wschodni brzeg jeziora Siecino, nad którym w miejscowości Cieszyno natykamy się na kolejny na tej trasie pałac i park dworski. Dalej szlak wije się między następnymi, mniejszymi jeziorami. To już teren Drawskiego Parku Krajobrazowego.

W ten sposób dojeżdżamy do Złocieńca. Po kilkuset metrach jazdy wzdłuż zabudowań miasta nad Drawą dotrzemy do Parku Żubra. Jednak azwa wzięła się od nazwiska Jana Żubra (chociaż te zwierzęta też tu żyją), pierwszego powojennego

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

Dworzec kolejowy w Białogardzie.

Toporzyk leży na Starym Kolejowym Szlaku.

Most Kłosowski nad Jeziorem Raduń w Wałczu.

opiekuna kompleksu. Szczególnie widowiskowym miejscem jest tu Aleja Grabowa, na którą składają się 83 graby splecione koronami. W ten sposób tworzą one wrażenie tunelu. Dalej przejedziemy jeszcze deptakiem, niewielkim rynkiem, a z miejscowości kierujemy się w stronę Bobrowa. Ta niepozorna wieś skrywa ciekawy obiekt. Mowa o XIX-wiecznym neogotyckim pałacu i ogrodzie w stylu angielskim. W budynku mieści się dziś Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy. Aby tu dotrzeć, należy lekko zboczyć z oznaczonego szlaku.

Wybierając Stary Kolejowy Szlak, można zaplanować kilkudniowy przejazd, ale też – dzięki regionalnym połączeniom kolejowym – jednodniową wycieczkę do miejsc, które są nieco na uboczu.

FINAŁ ALBO POCZĄTEK

Dalej SKS prowadzi nas na południe, w stronę wsi Wierzchowo. Część tego fragmentu będzie bardziej wymagająca, bo poza asfaltem jest tutaj także kilkukilometrowy odcinek z piaszczystą nawierzchnią. Aż do Wierzchowa szlak jest wytyczony jezdnią, ale o niewielkim natężeniu ruchu. Około kilometra za wsią ponownie wjeżdżamy na ścieżkę rowerową. To kolejny nowy, oddany latem ubiegłego roku, odcinek szlaku.

Licząca ponad 30 km asfaltowa droga dla jednośladów powstała na nasypie dawnej linii kolejowej łączącej Wałcz z Wierzchowem. I właśnie Wałcz jest finałem (albo początkiem) zachodniopomorskiej części Starego Kolejowego Szlaku. Tej miejscowości też warto poświęcić trochę czasu. Znajdziemy tutaj m.in. skansen Grupa Warowna Cegielnia będący częścią pozostałości umocnień Wału Pomorskiego, jednej z linii niemieckiej fortyfikacji z czasów II wojny światowej. Nad jeziorem Raduń czeka promenada z ekspozycją upamiętniającą polskich sportowców. Nieprzypadkowo, bowiem w Wałczu działa Centralny Ośrodek Sportu ze stadionem lekkoatletycznym, basenem, boiskami i sprzętem do sportów wodnych. Także nad taflą jeziora Raduń, którego brzegami prowadzi utwardzona ścieżka, zbudowany jest most wiszący. Po tej widowiskowej konstrukcji możemy spacerować, ale nie wolno po niej jeździć rowerem (można go przeprowadzić).

Wałcz też jest punktem na szlaku, do którego można dotrzeć koleją regionalną, np. ze Szczecina. Liczącą 167 km (nie uwzględniając odcinka ze Świdwina i Koszalina) trasę warto przejechać, planując wygodne noclegi, a tych po drodze nie brakuje. ■

eprasa.pl cb7764350e

Mrzeżyno

chłopy

Borne Sulinowo, wrzosowiska

POLECAMY 9 WYJĄTKOWYCH MIAST I WIOSEK

tekst: Agnieszka Franus

Niechorze

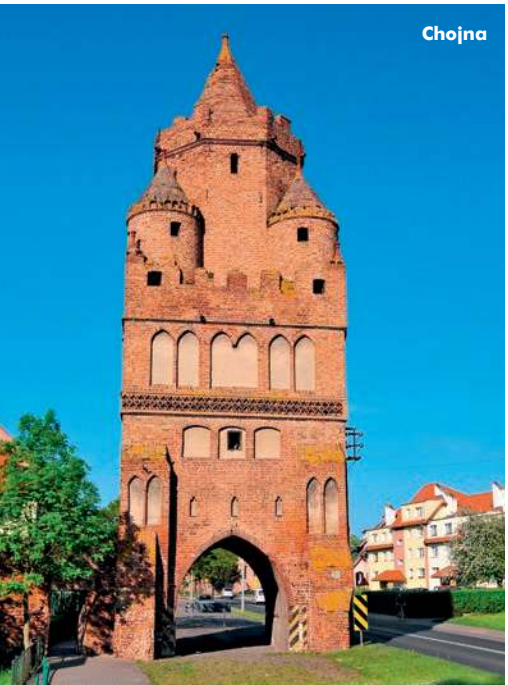
Chojna

Moryń

Joannici w XVIII w. nadali zamkowi charakter barokowej rezydencji.

ŚWIDWIN

Tutaj historia miesza się z humorem. W miasteczku w 1469 r. miała miejsce niezwykła bitwa o krowę, jedyny w swoim rodzaju średniowieczny sąsiedzki, krwawy spór z Białogardem, który dziś, zamiast krwią, owocuje corocznym turniejem o krowie rogi. Spacer po Świdwinie można zacząć od potężnych murów miejskich z Bramą Kamienną przypominających o dawnej potędze handlowej na szlaku solnym. Najważniejszym zabytkiem miasta jest jednak zamek, monumentalna warownia, która przechodziła z rąk brandenburskich w krzyżackie, by stać się siedzibą joannitów.

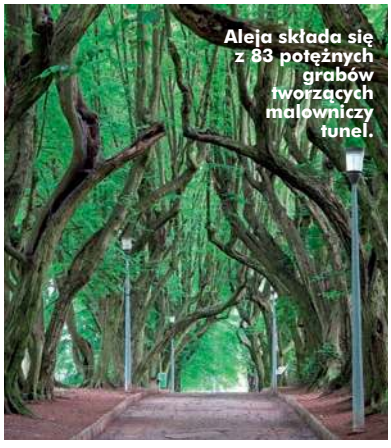

Aleja składa się z 83 potężnych grabów tworzących malowniczy tunel.

ZŁOCIENIEC

Wizytówką Złocieńca jest jedna z najstarszych i najdłuższych w Europie (700 m) Aleja Grabowa będąca żywym zielonym tunelem, który swoją monumentalną formą przypomina architekturę gotyckich katedr. Znajduje się ona w parku miejskim zwanym Parkiem Żubra, od nazwiska jej powojennego opiekuna Jana Żubera. Miasteczko kryje także swoje mroczne tajemnice związane z dawnym ośrodkiem Ordensburg Krössinsee, gdzie miano szkolić przyszłych przywódców nazistowskich. To tutaj, wśród okolicznych jezior i gęstych lasów, wciąż żywe są legendy o podziemnych korytarzach łączących ośrodek z dworcem kolejowym w Złocieńcu i różnych artefaktach ukrytych w jeziorze Krosino.

Marina dysponuje czterdziestoma miejscami dla jachtów.

MRZEŻYNO

Przez lata było jedną z najbardziej strzeżonych tajemnic wojskowych PRL-u, a dostęp do jego zachodniej części pozostawał całkowicie zablokowany dla cywilów aż do lat 90. XX w. Ta wymuszona izolacja pozwoliła jednak przetrwać nadmorskiemu borowi bażynowemu, który dziś stanowi jeden z najcenniejszych i najbardziej dzikich fragmentów polskiego wybrzeża. Mrzeżyno to też rzadki nad Bałtykiem przykład miejscowości, która mimo upływu lat zachowała autentyczny rybacki klimat. Życie toczy się tu wokół malowniczego ujścia rzeki Regi do Bałtyku, które dzieli osadę na dwie części połączone charakterystycznym mostem. To właśnie w tutejszym porcie nowoczesna marina jachtowa, goszcząca jednostki z całego świata, bezpośrednio sąsiaduje z tradycyjnymi, kolorowymi kutrami rybackimi. O poranku można tu doświadczyć ginącego już rytuału, zakupu świeżo złowionej ryby prosto z pokładu. I wreszcie to właśnie tutaj w 1945 r. odbyły się jedne z uroczystych zaślubin Polski z morzem.

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO, SHUTTERSTOCK (1), ADOBE STOCK (1)

eprasa.pl cb7764350e

Niedaleko Morynia biegnie Trasa Pojezierzy Zachodnich.

MORYŃ

Otacza go niemal pełny pierścień średniowiecznych murów obronnych, o długości 1400 m, które do dziś stanowią jedną z najlepiej zachowanych fortyfikacji miejskich w Polsce. W centrum tego kamiennego kręgu o średnicy 300 m znajduje się późnoromański Kościół Ducha Świętego z XIII w. posiadający unikatowy w skali kraju stół ołtarzowy wykonany z kostki granitowej. Mocną stroną Morynia jest też sąsiedztwo jeziora Morzycko, jednego z najgłębszych w Polsce (60 m), oraz Aleja Gwiazd Plejstocenu, gdzie można stanąć oko w oko z naturalnej wielkości modelem mamutem włochatym, co nawiązuje do odnalezionych w okolicy szczątków tych prehistorycznych olbrzymów.

Przystań Rybacka w Chłopach.

CHŁOPY

To jedyna miejscowość w Polsce, która w całości została wpisana do rejestru zabytków ze względu na zachowany wyjątkowy układ urbanistyczny oraz tradycyjną zabudowę szachulcową. Stąd też, spacerując tutejszymi uliczkami, mamy nieodparte wrażenie podróży w czasie do XIX-wiecznej osady rybackiej, w której białe ściany poprzecinane ciemnymi belkami tworzą wręcz bajkowy klimat potęgowany sąsiedztwem szerokich piaszczystych plaż i wydm. Przez sam środek miejscowości przebiega też 16 południk długości geograficznej wschodniej, co upamiętniono specjalnym obeliskiem – głazem o wadze 5 ton (jest miejscem odpoczynku na trasie rowerowej Velo Baltica).

Ratusz w Chojnie powstał w XIV w.

CHOJNA

Szczyci się jedną z najwyższych wież kościelnych w Polsce – licząca 102 m jest zaledwie kilka metrów niższa od słynnej wieży na Jasnej Górze. Ta gotycka konstrukcja dominuje nad całą okolicą i jest symbolem odrodzenia miasta, które w 1945 r. zostało niemal całkowicie zniszczone. Oprócz Kościoła Mariackiego wzrok przyciąga Ratusz, jeden z najpiękniejszych gotyckich budynków świeckich w tej części Europy. Miasto opasane jest niemal pełnym pierścieniem murów obronnych z dwiema urokliwymi bramami – Świecką i Barnkowską. Ta ostatnia udostępniona jest jako punkt widokowy, z którego można podziwiać jego geometryczny układ. Z kolei w dzielnicy Barnkowo rośnie 300-letni Platan Olbrzym, najgrubsze drzewo tego gatunku w Polsce, o obwodzie blisko 11 m.

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO, ADOBE STOCK (2)

eprasa.pl cb7764350e

Willa Oficera, budynek wzniesiony w latach 1935–1936 jako kasyno oficerskie dla kadry Wehrmachtu.

BORNE SULINOWO

Choć brzmi to paradoksalnie, w przypadku Bornego Sulinowa niszczycielska siła wojska była architektem krajobrazu. Wrzosowiska Kłomińskie przetrwały i rozrosły się właśnie dzięki temu, że przez ponad pół wieku teren ten był regularnie dewastowany przez ciężki sprzęt wojenny. To największe skupisko wrzosów w Polsce i jedno z największych w Europie, zajmujące obecnie ogromny obszar rezerwatu Diabelskie Pustacie – o powierzchni ponad 932 ha. Samo Borne Sulinowo przez dekady było miastem widmem, nieistniejącym na żadnej mapie, a dostęp do niego mieli wyłącznie radzieccy żołnierze i ich rodziny. Ta tajemniczość jest do dziś wyczuwalna w układzie urbanistycznym, gdzie typowa radziecka architektura wojskowa i bloki typu Leningrad sąsiadują z eleganckimi przedwojennymi willami niemieckiej kadry oficerskiej.

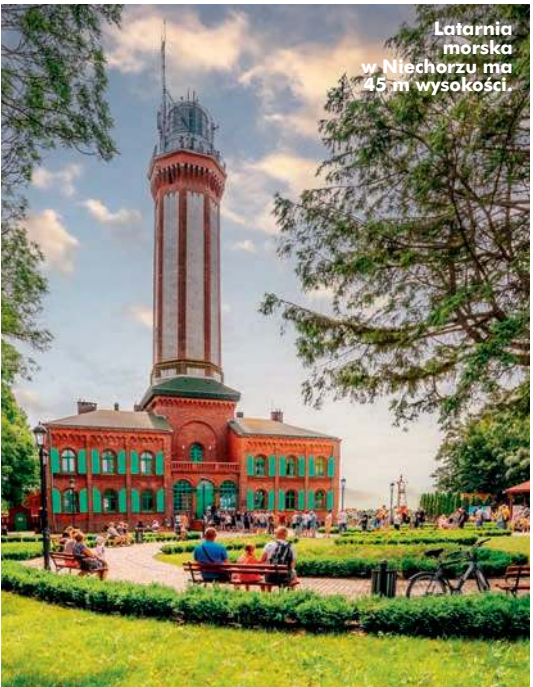

Latarnia morska w Niechorzu ma 45 m wysokości.

NIECHORZE

Latarnia morska w Niechorzu to prawdziwa królowa Wybrzeża, która od ponad 150 lat dumnie pilnuje statków z samego szczytu wysokiego zielonego klifu. To właśnie z jej tarasu, do którego dotrzemy, pokonując ok. 210 stopni, rozciąga się jedna z najpiękniejszych panoram nad Bałtykiem. Widać stąd zarówno nasze wybrzeże, jak i spokojną, niemal lustrzaną taflę jeziora Liwia Łuża. Nieśpieszny klimat Niechorza podkręca wjeżdżająca do niego zabytkowa kolejka wąskotorowa z dymiącą ciuchcią ciągnącą kolorowe wagoniki.

Sławogród został otwarty w 2007 r.

SŁAWOGRÓD

To miejsce powstało z pasji do historii, dlatego przeniesiemy się w nim prosto w czasy wczesnego średniowiecza. Sławogród to wierna rekonstrukcja grodu słowiańskiego z przełomu IX i X w., położona na obrzeżach Czaplinka. Gości wita wysoka drewniana palisada, brama obronna z wieżą oraz chaty kryte strzechą. Mocną stroną grodu jest jego interaktywny charakter, można tu spróbować swoich sił w dawnych rzemiosłach, jak strzelaniu z łuku, czy warsztatach kulinarnych z pieczenia podpłomyków. Dodatkowym walorem oprócz oglądania walk wojów, pracy kowala czy procesu bicia monet jest bezpośrednie sąsiedztwo malowniczego Pojezierza Drawskiego. ■

eprasa.pl cb7764350e

Park Zdrojowy w Połczynie-Zdroju to jeden z najpiękniejszych i najbardziej cenionych parków uzdrowiskowych w Polsce. Ma aż 80 ha.

W POSZUKIWANIU ŻYCIOWEJ RÓWNOWAGI

W zachodniopomorskich uzdrowiskach nikt nie pyta, ile masz lat ani jak szybko żyjesz. Tu liczą się oddech, temperatura wody i zdrowie.

tekst: Marta Legieć

Podążam za dobrym samopoczuciem, czując sól i wiatr znad Bałtyku, ale też wilgotną borowinę, czasami ciszę przerywaną dźwiękiem kroków w parku zdrojowym. Postanawiam sprawdzić, w jaki sposób spokojny Kamień Pomorski, dynamiczny Kołobrzeg i zanurzony w naturze Połczyn-Zdrój łączy woda, a dzieli tempo życia. Są różne. I właśnie w tej różnicy dostrzegam ich siłę.

KAMIEŃ POMORSKI

Moja przygoda zaczyna się od jednego z najstarszych miast regionu, gdzie pociąg zwalnia jeszcze przed stacją, jakby sam chciał dostroić się do tutejszego niespiesznego rytmu. Choć morze oddalone jest stąd o 10 km, w powietrzu czuć dumę z wielkiej historii dawnego biskupstwa, która kojąco miesza się z prowincjonalnym spokojem. Los bywa przewrotny i to on sprawił, że zamiast poszukiwanego w XIX w. węgla odkryto tu prawdziwe skarby: solankę i borowinę. Dziś tutejsze sanatoria kuszą odmiennym charakterem – od nowoczesnego kompleksu Mieszko, przez cichą, położoną blisko mariny Dąbrówkę, aż po odrestaurowanego z duchem epoki Chrobrego. To właśnie w Chrobrym, którego architektura z początku XX w. przypomina czasy kuracjuszy przyjeżdżających tu dorożkami, poddaję się rytuałowi z czarnego złota, bo tym jest dla miasteczka borowina. Kiedy zanurzam się w gęstej aksamitnej mazi podgrzanej do 40 st. Celsjusza, czuję, jak ciepło leczniczego torfu przenika głęboko do mięśni. Ziemisty, pierwotny zapach borowiny wypełnia zmysły, a jej gęsta konsystencja oszukuje grawitację – ciało staje się jednocześnie ciężkie i niebywale lekkie. Gdy resztki stresu ostatecznie kapitulują, opuszczam mury sanatorium, by odkryć duszę tego miejsca.

Korzenie Kamienia Pomorskiego sięgają głęboko aż do VIII w. i osady Wolinian. W XII w. Mieszko I przejął te ziemie, a miasto stało się siedzibą potężnego biskupstwa pomorskiego. Ślady dawnych kanoników prowadzą mnie do wirydarza przy Konkatedrze św. Jana Chrzciciela. To jedyny tego typu obiekt w Polsce, prawdziwa perła architektury na skalę europejską. W tym ogrodzie, zamkniętym gotyckimi krużgankami o kunsztownych sklepieniach, cisza jest obezwładniająca. Surowa ceglana architektura w połączeniu z dziką zielenią wnętrza tworzą scenerię, w której czas zdaje się tracić swoją władzę.

KOŁOBRZEG

Kilka dni później jestem w Kołobrzegu. Tutaj wszystko działa odwrotnie. Miasto jest głośniejsze, większe, bardziej pewne swojej pozycji. Spacer zaczynam od portu i szybko trafiam na promenadę. Trudno uwierzyć, że historia Kołobrzegu zaczęła się od soli, surowca, który przez wieki decydował o potędze regionów. Już w roku 1000 miasto znalazło się na mapie Europy dzięki utworzeniu biskupstwa. Później był handel, Hanza, kontakty ze Skandynawią. Kołobrzeg rósł wraz z portem, był ważny i bogaty.

W XIX w., gdy nadmorskie miejscowości zaczęły przyciągać turystów, Kołobrzeg długo pozostawał twierdzą. Obrona przed wojskami Napoleona w 1807 r. stała się legendą, która na lata zdominowała jego tożsamość. Solanki bogate w jod, brom i magnez oraz Bałtyk, który działa jak naturalny inhalator, przyciągnęły kuracjuszy nieco później. Kluczowa stała się kolej, dzięki której w 1859 r. Kołobrzeg otworzył się na masową turystykę i leczenie. Przedwojenne sanatoria były gigantyczne. W sali balowej jednego z nich nazywanego potocznie Pałacem Nadbrzeżnym mogło jednocześnie przebywać aż tysiąc pacjentów. Pierwsza wojna światowa zamieniła uzdrowisko w szpital wojskowy, druga natomiast obróciła w gruzy 90 proc. miasta.

5

UZDROWISK ZNAJDZIEMY NA POMORZU ZACHODNIM

DRAWSKI PARK KRAJOBRAZOWY

Utworzony w 1979 r. Ma aż 8 rezerwatów przyrody, ponad 40 jezior (największe to Drawsko) i wały morenowe. Występuje tu 148 gatunków ptaków lęgowych.

DOLINA PIĘCIU JEZIOR

To rezerwat krajobrazowy zwany też Szwajcarią Połczyńską, leży w Drawskim Parku Krajobrazowym. Znajdziemy tu m.in. jeziora: Krzywe, Krąg i Długie.

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

Marina Solna w Kołobrzegu na historycznej Wyspie Solnej to nowoczesny port jachtowy, który w 2023 r. został uznany za ikonę Pomorza Zachodniego.

1. Nad głowami spacerowiczów przy ulicy Grunwaldzkiej w Połczynie-Zdroju zawieszonych jest kilkaset kolorowych parasoli, które tworzą barwny baldachim.

2. Restauracja Amber w Jantar Hotel & Spa w Kołobrzegu serwuje tradycyjne potrawy w nowoczesnej aranżacji.

3. Uzdrowisko Połczyn położone jest w Parku Zdrojowym.

4. Wiklinowe kosze na plaży w Kołobrzegu. Pojawiły się tu już pod koniec XIX w., by chronić kuracjuszy przed wiatrem i piaskiem.

eprasa.pl cb7764350e

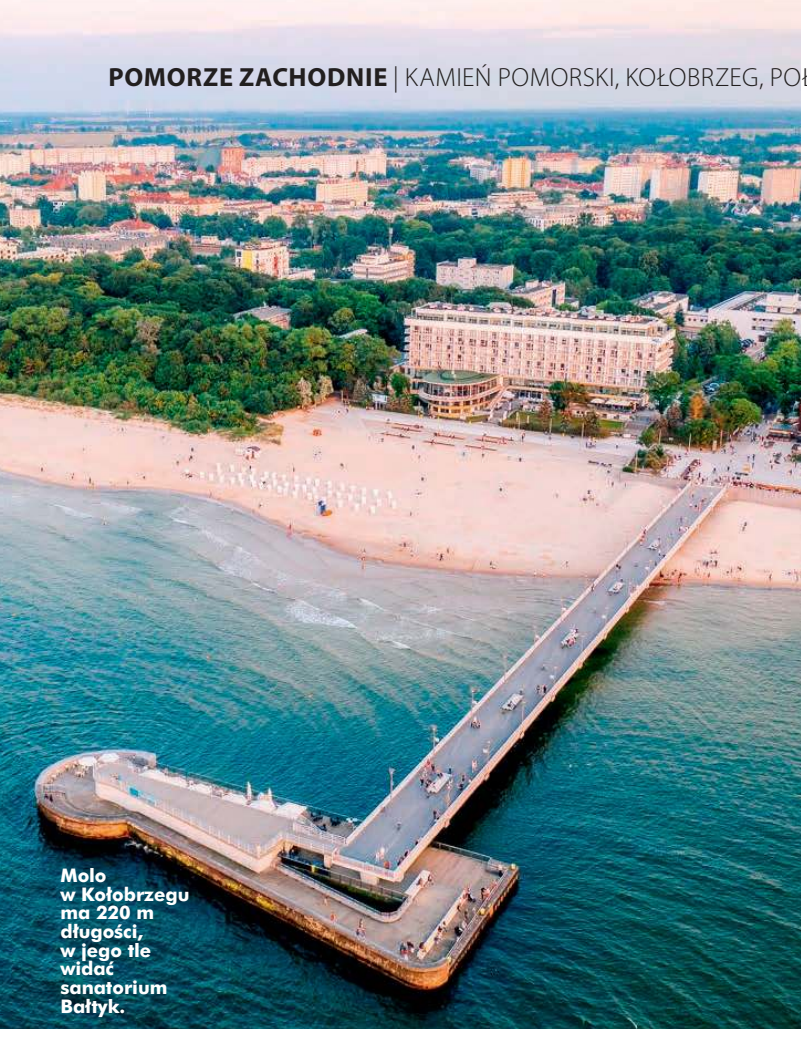

Molo w Kołobrzegu ma 220 m długości, w jego tle widać sanatorium Bałtyk.

Veranda Café w Jantar Hotel & Spa w Kołobrzegu serwuje pyszne ciasta i desery.

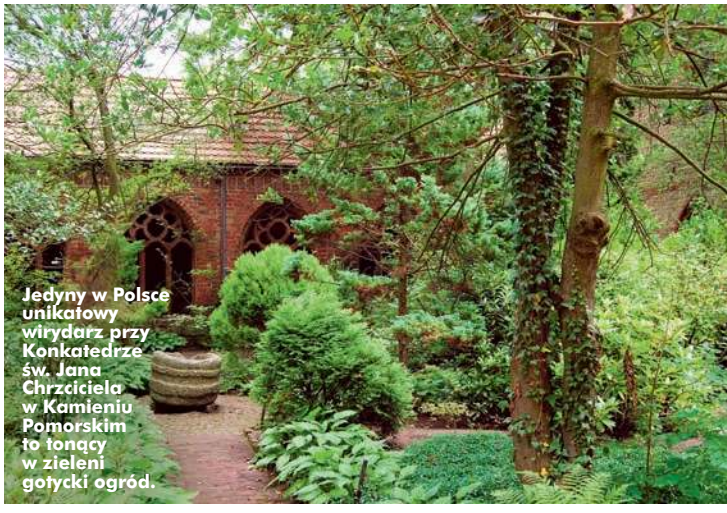

Jedyny w Polsce unikatowy wirydarz przy Konkatedrze św. Jana Chrzciciela w Kamieniu Pomorskim to tonący w zieleni gotycki ogród.

Najciszej jest w sanatorium Dąbrówka. Nie ma tu basenu solankowego, a pacjentów dowozi się na zabiegi. W zamian dostają spokój, który w Kamieniu Pomorskim wydaje się równie ważny jak solanka i borowina.

Uzdrowiskowa tradycja wróciła tu szybciej, niż można było się spodziewać. Od momentu, gdy w 1952 r. powstało pierwsze sanatorium dla dzieci Słoneczko (już nie funkcjonuje), miasto nie przestaje się rozwijać. Spaceruję wzdłuż Parku Nadmorskiego im. Stefana Żeromskiego, który ciągnie się kilometrami niczym zielony kordon oddzielający miejski zgiełk od bałtyckich fal. Ten starannie zaprojektowany ponad 30-hektarowy ekosystem pierwotnie, jeszcze w XIX w., miał być niejako barierą zabezpieczającą twierdzę przed piaskiem, a dziś chroni zdrowie kuracjuszy. Tutejszy mikroklimat to fenomen, morski aerozol, bogaty w jod, brom i magnez, miesza się pod osłoną wiekowych drzew z olejkami eterycznymi sosen i dębów. Ciekawostką jest, że park skrywa wyjątkowe gatunki, jak potężny cypryśnik błotny czy rzadkie rośliny słonolubne: mlecznik nadmorski, soliród zielny, które upodobały sobie tutejszą, przesiąkniętą solanką glebę.

Zaglądam w boczne ulice, próbując zliczyć niemal przytulone do siebie ośrodki o znajomo brzmiących nazwach: Mewa, Arka, Bałtyk, Jantar, Kormoran, Gryf. Liczenie idzie mi słabo, ale z każdym krokiem uzmysławiam sobie, że leczenie wpisane jest w tutejszy krajobraz tak samo jak morze, krzyk mew i ścieżki rowerowe.

Zaglądam do Perły Bałtyku, miejsca uchodzącego za pewny wybór. Plaża jest dosłownie kilka kroków stąd. Wjeżdżam windą na dwunaste piętro, do kawiarni z tarasem. Panorama miasta i Bałtyku przyciąga nie tylko kuracjuszy. Zachwycam się parkiem nadmorskim, który zaczyna się niemal za drzwiami, i słynną Promenadą Wydmową, jedną z najdłuższych i najpiękniejszych alei spacerowych nad morzem. To też dobre miejsce, by zobaczyć, jak sanatorium w Kołobrzegu funkcjonuje dziś: jako ośrodek leczenia i jednocześnie atrakcyjny punkt na mapie miasta. Ponad pięciuset pacjentów korzysta tu z terapii kardiologicznych, oddechowych i rehabilitacji narządów ruchu, a codzienny spacer po parku i plaży jest integralną częścią planu dnia

Kawałek dalej wyrasta Wistom, oddalony od linii brzegowej o zaledwie sto metrów. To tutaj widać, jak bardzo zmieniło się nowoczesne uzdrowisko. Obok klasycznych inha-

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO, SHUTTERSTOCK, ADOBE STOCK

eprasa.pl cb7764350e

Kamień Pomorski to jedno z najstarszych miast na Pomorzu Zachodnim. Słynie z wód chlorkowo-sodowych, bromkowych, jodkowych i żelazistych, które są wykorzystywane do kąpieli leczniczych oraz inhalacji.

lacji i hydromasaży króluje tu fizjoterapeutyczna awangarda: pinopresura czy tapping. Widok kuracjuszy z kolorowymi plastrami na ramionach to dziś stały element kołobrzeskiej mody, symbol świadomego dbania o sprawność.

Gdy szukam wyciszenia, moje kroki kierują się ku San Medical Spa. Położony nieco dalej od głównego traktu jest azylem dla tych, którzy lubią Kołobrzeg poza sezonem, miasto wówczas zwalnia, a park nadmorski spowija kojąca mgła. San skupia się na leczeniu kręgosłupów i programach zdrowego odchudzania. Dla wielu pacjentów to nie jednorazowy pobyt, ale powrót do sprawdzonego adresu.

POŁCZYN-ZDRÓJ

Pojawia się nagle, otulony naturą Pojezierza Drawskiego w jego najbardziej spektakularnym wydaniu. To tutaj zaczyna się Szwajcaria Połczyńska – kraina polodowcowych wzgórz, głębokich dolin i jezior, która swoją nazwę zawdzięcza krajobrazowi do złudzenia przypominającemu alpejskie przedgórza. Miasto poznaję od strony deptaka i przez chwilę mam wrażenie, że mruga do mnie kolorami. Nad głową unoszą się dziesiątki parasoli, wielobarwna instalacja przyciągająca pojawiających się w mieście turystów. Ale wiem, że to tylko warstwa wierzchnia. Wystarczy skręcić w boczną ulicę, by tempo wyraźnie spadło, a Połczyn-Zdrój zaczął mówić ciszej.

To jedno z najstarszych uzdrowisk w Polsce, stare kamienice, 80-hektarowy Park Zdrojowy z częścią francuską – uporządkowaną, z dywanami kwiatów, fontannami i symetrycznymi alejkami, i angielską – przypominającą naturalny, dziki las z malowniczymi stawami i potężnymi dębami. Już w średniowieczu istniała tu osada strzegąca ważnych szlaków Pomorza, a prawa miejskie nadane w XIV w. otworzyły jej drogę do rozwoju rzemiosła i handlu. Przełom przyszedł w 1688 r., gdy odkryto źródła wód mineralnych. Wyobrażam sobie moment, w którym zwykłe miasteczko zaczęło się zmieniać w uzdrowisko, które na przełomie XVII i XVIII w. stało się jednym z największych na Pomorzu. Kuracjusze przyjeżdżali tu chętnie i masowo, a od 1870 r. zaczęły powstawać duże uzdrowiska: Gryf, Irena, Marta.

Siadam w kawiarni niedaleko parku. Piję kawę, jem szarlotkę z lodami i obserwuję ludzi. W powietrzu unosi się zapach wilgotnej ziemi. To borowina znana mi już z Kamienia Pomorskiego. Ta połczyńska cieszy się sławą w całej Europie; jest jedną z najlepszych odmian, wykorzystywaną nie tylko w medycynie, ale i w kosmetologii czy rytuałach spa. Lista dolegliwości, które leczy się tutaj – od schorzeń reumatologicznych po neurologię i osteoporozę, brzmi niezwykle poważnie. Jednak w praktyce Połczyn-Zdrój emanuje zadziwiającym spokojem. Tu nawet medycyna wydaje się mniej surowa. ■

eprasa.pl cb7764350e

WIELKIE AMBICJE

Zamki, pałace i twierdze rozsiane po Pomorzu Zachodnim to świadectwa burzliwej historii regionu.

tekst: Marzena Mróz

Zamek Drahim w Starym Drawsku – wiekowa warownia joannitów dumnie wznosząca się między jeziorami Drawsko i Żerdno.

Zamki i twierdze nie powstawały tu dla ozdoby, były kamienną odpowiedzią na ciągłe napięcia w trójkącie mocarstw: między dążącą do niezależności domeną Książąt Pomorskich, ekspansywną Brandenburgią, potężnym cesarstwem a Polską. Wyruszyłam tropem tych rezydencji, mając przed sobą mapę dawnych wielkich ambicji.

SZLAKIEM GRYFA

Gryfici to ród, który przez ponad pięćset lat pisał historię tej części Europy. Byli jedną z najdłużej panujących dynastii, a ich wpływy sięgały daleko poza granice dzisiejszego Pomorza. Nazwa wywodzi się od gryfa – mitycznego stworzenia ze starożytnego Wschodu, hybrydy z ciałem lwa, głową i skrzydłami orła oraz – co ciekawe – uszami konia. Idealnie nadawał się na logo silnego i ambitnego władcy. Podróżując śladem rodu, natrafiłam na historię Bogusława X Wielkiego, najwybitniejszego z władców tej ziemi. To on zjednoczył podzielone księstwo, zreformował skarb i mennicę, a jego prestiż był tak wielki, że w 1491 r. poślubił córkę polskiego króla Kazimierza Jagiellończyka – Annę Jagiellonkę. To małżeństwo, zawarte z wielką pompą w Szczecinie, zacieśniło więzy Pomorza z Polską na kolejne dziesięciolecia. Gryfici budowali swoje siedziby strategicznie: nad rzekami i przy portach. Dziś szlak łączący Szczecin, Darłowo, Wolin i Kołobrzeg to lekcja „geopolityki w terenie".

KLĄTWA I MATEMATYKA

Kiedy stanęłam na tarasach Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie, zrozumiałam, że to miejsce wybrano z wojskową precyzją. Rzeka płynie tu szeroko, a przecież kto kontrolował Odrę, ten trzymał rękę na pulsie handlu bałtyckiego.

To tutaj biło serce państwa. Początkowo drewniany gród, z czasem przekształcony w renesansową rezydencję, swoje lata świetności przeżywał w XVI w., za panowania Jana Fryderyka. Dzięki przebudowie zyskał jasne elewacje i symetryczne dziedzińce, konkurując z dworami Rzeszy. Jednak historia tego miejsca ma też mroczny rewers, o którym przewodnicy opowiadają ściszonym głosem. To legenda o Sydonii von Borck.

Sydonia, szlachcianka z pobliskiego zamku w Strzmielach, miała zostać odrzucona przez księcia Ernesta Ludwika, który złamał obietnicę małżeństwa. Rozgoryczona rzekomo rzuciła klątwę na ród Gryfitów, wieszcząc ich bezpotomną śmierć. Gdy kolejni książęta umierali młodo, oskarżono ją o czary. Po procesie i torturach w 1620 r. ścięto ją i spalono na stosie przed Bramą Młyńską. Zaledwie 17 lat później, wraz ze śmiercią Bogusława XIV, dynastia faktycznie wygasła. Spacerując po dziedzińcach, trudno oprzeć się wrażeniu, że ten dramat wciąż wisi w powietrzu.

Historia nie oszczędzała też murów. Po 1637 r. zamek przechodził w ręce Szwedów, potem Prusaków. W 1944 r. alianckie dywanowe naloty zamieniły renesansową perłę w morze ruin. Dopiero powojenna odbudowa przywróciła jej blask. Dziś, pięknie oświetlona, zaprasza gości do późnych godzin nocnych.

CENNY OŁTARZ

Gotycki Zamek Książąt Pomorskich w Darłowie strzeże miasteczka od drugiej połowy XIV w. To jedyna nadmorska rezydencja Gryfitów i miejsce narodzin Eryka Pomorskiego – władcy Danii, Norwegii i Szwecji, który po utracie swoich zamorskich tronów wrócił na Pomorze. Ostatnie lata życia, 1449–1459, upłynęły mu m.in. na upodabnianiu zamku w Darłowie do swojej dawnej siedziby w duńskim Helsingørze. W ciągu tej dekady twierdza wzbogaciła się o dwupiętrowe skrzydło zachodnie oraz drugi obwód murów.

Najbardziej podobały mi się tutejsza 24-metrowa wieża, na którą można się wdrapać (na szczycie czeka fotogeniczna panorama okolicy), dawna

Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie wznosi się na wysokiej nadodrzańskiej skarpie.

650

MNIEJ WIĘCEJ TYLE ZAMKÓW, DWORÓW I PAŁACÓW JEST W ZACHODNIO-POMORSKIEM

PAŁAC W RYMANIU

Odrestaurowana i rozbudowana na 3-gwiazdkowy hotel rezydencja z 1751 r. Otacza ją zabytkowy ogród z alejkami spacerowymi.

STARY ZAMEK W PŁOTACH

Jego początki sięgają XII w., na przestrzeni kolejnych tysiącleci był wielokrotnie rozbudowywany. Dziś mieści się w nim m.in. biblioteka miejska.

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO, ADOBE STOCK

eprasa.pl cb7764350e

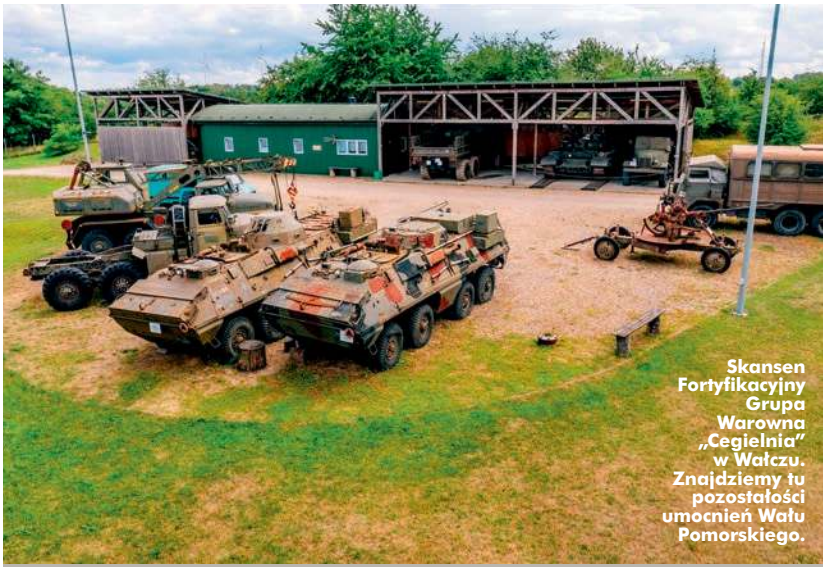

Skansen Fortyfikacyjny Grupa Warowna „Cegielnia" w Wałczu. Znajdziemy tu pozostałości umocnień Wału Pomorskiego.

Gryfici budowali swoje siedziby strategicznie: nad rzekami i przy portach. Dziś szlak łączący Szczecin, Darłowo, Wolin i Kołobrzeg to lekcja „geopolityki w terenie".

sypialnia książęca z pięknymi meblami barokowymi oraz spora kolekcja sztuki wschodniej z japońskimi wazami, którą można podziwiać w całym zamku. Koniecznie zajrzyjcie też do bogato zdobionej kaplicy w skrzydle wschodnim. Powstała za czasów księcia Bogusława XIV (1580–1637), a znajdujący się w niej srebrny ołtarz tryptykowy jest jednym z najcenniejszych dzieł sztuki na Pomorzu.

ŚLADAMI ZAKONÓW

Ruiny zamku w Starym Drawsku (Drahim) odkryłam na wąskim przesmyku między jeziorami Drawsko i Żerdno. Historia tego miejsca sięga 1286 r., kiedy to polski książę Przemysł II sprowadził tu templariuszy. Mieli strzec pogranicza przed Brandenburgią. Po kasacie zakonu w 1312 r. ich dobra przejęli joannici, którzy w latach 1360–1366 wznieśli potężną ceglaną twierdzę. Joannici prowadzili jednak własną, podwójną grę, spiskując z Krzyżakami. Skończyło się to gwałtownie: w 1407 r. król Władysław Jagiełło zbrojnie zdobył zamek, wypędzając zakonników i ustanawiając tu polskie starostwo. Dziś ceglane mury wyrastające wprost z wody są milczącym świadkiem historii. Zupełnie inny los spotkał Świdwin. Od 1384 r. była to jedna z najważniejszych twierdz zakonu krzyżackiego na Pomorzu. Dziś zamek można zwiedzać, oglądając komnaty, w których wciąż widać surową dyscyplinę zakonników. Zamek w pobliskiej Swobnicy natomiast pozostaje uroczą ruiną. Brodząc wśród wysokich traw, przyglądałam się potężnej wieży i murom obronnym. Ruiny otacza założony w XIX w. park krajobrazowy, co tylko dodaje im uroku.

TWIERDZA JAK PIERŚCIEŃ

Kolejnego dnia stanęłam przed twierdzą w Świnoujściu. Niska bryła, grube mury, brak ozdób – powstała w XIX w. i jej zadaniem było bronić wejścia do jednego z najważniejszych portów. – Składała się z czterech fortów, z których do dziś przetrwały trzy: Fort Anioła, Fort Gerharda i Fort Zachodni. Czwartym był Fort I zniszczony w latach 70. XX w. Cała konstrukcja tworzyła pierścień, który miał uczynić ujście Świny niedostępnym – słyszę od przewodnika, która oprowadza właśnie grupę licealistów.

Na mnie największe wrażenie robi Fort Gerharda, bo jest niemal kompletny. Wchodzę do środka zafascynowana starannością wyliczeń i strategią. Tu każdy metr miał znaczenie. Grubość murów liczono pod kątem siły artylerii przeciwnika. Korytarze projektowano tak, by ograniczyć falę uderzeniową. Fort Anioła, wzorowany na rzymskim Mauzoleum Hadriana, pełnił funkcję obronną, ale też symboliczną. Stał na widoku, przypominając, że port jest chroniony. Fort Zachodni natomiast zabezpieczał podejście od strony lądu i plaż. Autorem całego kompleksu fortyfikacji był pruski inżynier Johann Leopold Ludwig Brese, czego możemy się dowiedzieć w Muzeum Obrony Wybrzeża, które otwarto w Forcie w 2001 r. Jego kolekcja liczy ponad 300 eksponatów, wśród nich armaty, broń czy zdjęcia i listy żołnierzy służących w twierdzy – od końca XIX do lat 40. XX w.

TARCZA POMORZA

Zarówno Kołobrzeg – początkowo gród i zamek książęcy, potem miasto warowne Hanzy, a w XIX w. jedna z najważniejszych twierdz pruskich nad Bałtykiem – jak i Wał Pomorski powstały w latach 30. XX w., za czasów Trzeciej Rzeszy. Spacerując po Kołobrzegu można samodzielnie przejść szlakiem fortyfikacji i zobaczyć pozostałości obwarowań oraz redut. Część miejsc jest dobrze oznakowana jako trasa turystyczna. Polecam spacer Szlakiem Trzech Fortów, aż do Baszty Lontowej – jednej z nielicznych zachowanych wież obronnych miasta.

Żeby zaś poznać historię Wału Pomorskiego (z 1930 r.), warto się wybrać do Skansenu Fortyfikacyjnego Grupa Warowna „Cegielnia" w okolicach Wałcza. Można tam zobaczyć bunkry i stanowiska obronne. W samym mieście działa też muzeum poświęcone historii Wału, gdzie wystawiono mundury i militaria z czasów II wojny, a także elementy umocnień. Na terenie muzeum zachowane są także bunkier bojowy i obserwacyjny, który jest częścią wystawy.

Podróż przez te wszystkie miejsca uświadomiła mi, że Pomorze to region, gdzie architektura zawsze służyła przetrwaniu, a każdy kamień ma swoją – często krwawą – opowieść. ■

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

1. XIX-wieczny Park Miejski w Świdwinie to malowniczy 12-hektarowy teren nad rzeką Regą, zachwycający Wieżą Bismarcka, pałacykiem Alberta i naturalistycznym starodrzewem.

2. Odbudowany w latach 60. ub. w. Zamek w Świdwinie.

3. Pałac w Kłębowcu w gminie Wałcz, dziś malownicza ruina niegdyś należąca do potężnego rodu von der Goltz.

◀ Zamek Książąt Pomorskich w Darłowie to jedyna w Polsce nadmorska warownia gotycka. Była rezydencją rodu Gryfitów i miejscem narodzin króla Eryka Pomorskiego.

eprasa.pl cb7764350e

Hotel Linea Mare

Zamek w Tucznie

Zatoka Bielika

15 WYJĄTKOWYCH HOTELI I AGROTURYSTYK

tekst: Marianna Kucharska

Hotel Saltic

Ranczo Brusno

Hotel Aquarius SPA

eprasa.pl cb7764350e

MŁYN NAD STARĄ REGĄ

To zabytkowy ceglany obiekt z 1903 r., który zamieniono w nastrojowy pensjonat. Miejsce dla tych, którzy od luksusowych hoteli wolą zapach starego drewna, bliskość natury i autentyczny staropolski klimat. Młyn jest ukryty wśród lasów, niedaleko jeziora Pancerzyno. Jego klimat dopełniają atrakcje na świeżym powietrzu: drewniana Chata Grillowa, rajdy konne czy wieczorne biesiady przy rzece Stara Rega. Tu celebrujemy proste przyjemności: śniadanie z widokiem na zieleń, spacer po lesie czy dźwięk wody uderzającej o młyńskie koło; *mlyntarnowo.pl*.

PRZYSIOŁEK SPORE

Osada położona na Pojezierzu Drawskim w okolicach Szczecinka stanowi unikalne połączenie skansenu z wypoczynkiem w duchu slow life. Sercem tego miejsca jest dziewięć zabytkowych drewnianych chat, które zostały uratowane przed zniszczeniem, rozebrane belka po belce w różnych częściach wybrzeża, a następnie przetransportowane i z niezwykłą dbałością o detale złożone ponownie właśnie tutaj. Każdy z domów posiada własną, niepowtarzalną historię oraz unikalny wystrój, co sprawia, że pobyt tam przypomina podróż w czasie do sielskiej przedwojennej wsi. Właściciele postawili na całkowite odcięcie gości od miejskiego zgiełku, dlatego w pokojach celowo nie znajdziemy telewizorów, co sprzyja wyciszeniu i nawiązywaniu relacji przy wspólnym stole; *przysiolekspore.pl*.

HOTEL LINEA MARE

Zlokalizowany jest w Pobierowie, które znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie takich znanych nadmorskich miejscowości jak Rewal czy Trzęsacz. Ten nowoczesny pięciogwiazdkowy obiekt oddalony jest o zaledwie 300 m od bałtyckiej plaży. Design hotelu nawiązuje do nadmorskiego krajobrazu, wykorzystując jasne drewno oraz morską kolorystykę, co tworzy przestronne i pełne światła wnętrza sprzyjające relaksowi. Jednym z najważniejszych punktów obiektu jest rozbudowana strefa Aqua Mare, która obejmuje basen wewnętrzny o kształcie morskiej fali, jacuzzi, brodziki dla dzieci oraz całoroczny basen zewnętrzny z tarasem słonecznym. Dla miłośników regeneracji przygotowano strefę saun z sauną rytualną, fińską, łaźnią parową oraz infrared, a także profesjonalny salon kosmetyczny Dr Irena Eris Beauty Partner oferujący szeroki wachlarz zabiegów. Hotel jest szczególnie przyjazny rodzinom, zapewniając liczne atrakcje dla najmłodszych, a jego gastronomicznym sercem jest restauracja Albero specjalizująca się w kuchni włoskiej i lokalnych specjałach; *lineamare.pl*.

MATERIAŁY PRASOWE

eprasa.pl cb7764350e

RANCZO BRUSNO

W sercu malowniczego Pojezierza Drawskiego, wśród szumu lasów i zapachu rozległych łąk, leży Ranczo Brusno, azyl stworzony z czystej pasji do natury i autentycznej gościnności. Jeśli szukasz ucieczki od zgiełku, tutaj odnajdziesz upragnioną ciszę. Największym skarbem tego miejsca są ludzie, gospodarze i stworzona przez nich domowa atmosfera. Wspólne biesiady i szczere rozmowy sprawiają, że goście wracają tu co sezon. Na Ranczu nie ma pośpiechu. Dzień zaczynasz od widoku na rozlewisko, a kończysz w hamaku z dobrą książką lub przy kolacji degustacyjnej, celebrując lokalne smaki. Bliskość Drawieńskiego Parku Narodowego i jezior zachęca do aktywności.

ZAMEK PODEWILS

Ten XV-wieczny obiekt, nazywany Kwietnym Zamkiem, jest jednym z najciekawszych zabytków Pomorza Zachodniego. Znajduje się w miejscowości Krąg nad Jeziorem Zamkowym, w połowie drogi między Koszalinem a Słupskiem. Jego historia nierozerwalnie wiąże się z rycerskim rodem von Podewils, który władał tymi dobrami przez ponad cztery stulecia. Budowla słynie ze swojej symbolicznej architektury, w której według tradycji liczba okien odpowiada liczbie dni w roku, liczba pomieszczeń liczbie tygodni, liczba wejść liczbie miesięcy, a cztery wieże symbolizują pory roku. Obecnie w zamku mieści się luksusowy hotel; *podewils.pl*.

HOTEL AMBER BALTIC

Miejsce legenda, które od lat definiuje panoramę Międzyzdrojów. Jego unikatowa architektura, przypominająca wielki biały statek pasażerski wbity w piaszczysty brzeg, sprawia, że jest to jeden z najbardziej rozpoznawalnych hoteli nad Bałtykiem. Jego wielką zaletą – poza bliskością plaży – jest to, że większość pokoi posiada balkony z widokiem na morze, co gwarantuje niezapomniane wschody i zachody słońca bez wychodzenia z łóżka. Klimat Amber Baltic to połączenie klasycznej elegancji z kurortowym luzem. Hotel jest nierozerwalnie związany z Festiwalem Gwiazd. To właśnie tutaj podczas corocznego święta kina kwaterują się najpopularniejsi polscy artyści. Jeśli chcecie poczuć atmosferę wielkiego świata, spacerując korytarzami, którymi przechadzały się legendy polskiego ekranu, to ten hotel jest najlepszym wyborem; *wyndhamhotels.com*.

MATERIAŁY PRASOWE

eprasa.pl cb7764350e

HOTEL SALTIC

Położony w otulinie sosnowego lasu, zaledwie kilka kroków od szerokiej i piaszczystej plaży w Grzybowie koło Kołobrzegu, Hotel Saltic Resort & Spa oferuje gościom spokój oraz wyjątkowy mikroklimat bogaty w jod. Został zaprojektowany w duchu slow life, co przejawia się w wykorzystaniu naturalnych materiałów takich jak: surowe drewno, kamień czy len, a ogromne przeszklenia sprawiają, że otaczająca zieleń niemal przenika do wnętrz pokoi. Sercem hotelu jest restauracja Natura, która bazuje na lokalnych produktach od regionalnych dostawców oraz rzemieślniczym podejściu do gotowania, wykorzystując zioła i dodatki z własnego ogródka. To jedno z nowocześniejszych miejsc regeneracji; *hotelsaltic.pl*.

OSADA NAROST 37

Posiada certyfikat Miejsca Przyjaznego Rowerzystom, co oznacza, że jest dostosowana do specyficznych potrzeb osób podróżujących na dwóch kółkach. Położenie osady w malowniczej miejscowości Narost, tuż przy trasie Pojezierzy Zachodnich, czyni ją idealnym przystankiem lub bazą wypadową do zwiedzania regionu, w tym popularnego kierunku prowadzącego do imponującego mostu w Siekierkach. Po całym dniu spędzonym na trasie rowerzyści mogą liczyć na regenerację w strefie relaksu wyposażonej w saunę i banię ogrodową.

GLAMPING PANDEROSSA

W samym sercu lasu, nad jeziorem Wielimie w Gwdzie Wielkiej niedaleko Szczecinka, można doświadczyć wyjątkowego kontaktu z naturą bez rezygnowania z wygód. Glamping Panderossa oferuje noclegi w luksusowo wyposażonych namiotach sferycznych oraz kontakt z pasącymi się w sąsiedztwie owcami, kozami i kucykami. To miejsce idealne na wieczory przy ognisku, relaks w saunie lub kąpiel w bali pod gołym niebem. Bliskość szlaków rowerowych oraz stadniny koni sprawia, że jest to doskonała baza dla osób aktywnych; *panderossa.pl*.

eprasa.pl cb7764350e

ZAMEK W TUCZNIE

To jedna z najpiękniejszych rezydencji na Pomorzu Zachodnim, malowniczo położona na wzgórzu, w przesmyku między jeziorami Zamkowym i Tuczno. Historia budowli sięga XIV w., kiedy to ród Wedlów wzniósł tu gotycką warownię chronioną niedostępnymi bagnami i wodami jezior. Przez stulecia zamek zmieniał swoje oblicze od surowej obronnej wieży, przez renesansową rezydencję zdobioną unikatową dekoracją sgraffitową, aż po barokowy gmach pałacowy. Jego znaczenie strategiczne docenił sam cesarz Karol IV i w 1375 r. zaliczył go do dwunastu najsilniejszych zamków na wschód od Odry. Obecnie obiekt służy jako Dom Pracy Twórczej Stowarzyszenia Architektów Polskich.

HOTEL AQUARIUS SPA

...w Kołobrzegu to posiadacz prestiżowego certyfikatu Green Key. Położony ok. 400 m od szerokiej piaszczystej plaży, oddzielony jest od niej jedynie pasem nadmorskiego parku. Godne polecenia jest Hotelowe Centrum SPA – prawdziwa świątynia regeneracji oferująca zabiegi na bazie naturalnych bogactw regionu, takich jak kołobrzeska solanka i borowina. Z kolei w restauracji Horyzont, która jako jedna z niewielu w regionie może się poszczycić certyfikatem organizacji Viva (dla miejsc przyjaznych wegetarianom i weganom), spróbujemy dań przygotowywanych z produktów od lokalnych rolników i rybaków. Obiekt jest na trasie Velo Baltica; *aquariusspa.pl*.

ZATOKA BIELIKA

Nowoczesny kompleks wypoczynkowy utrzymany w stylu glampingu. Znajduje się w miejscowości Sielsko, w gminie Węgorzyno, bezpośrednio nad brzegiem malowniczego jeziora Sielsko. To serce Pojezierza Ińskiego, gdzie natura dominuje nad cywilizacją, a projekt został stworzony z myślą o pełnej harmonii z otaczającym go brzozowym lasem. Główną ideą Zatoki Bielika jest kwaterowanie gości w ekskluzywnych całorocznych jurtach oraz domkach, które wyposażone są w nowoczesne udogodnienia, w tym prywatne jacuzzi na tarasach. Przeszklone ściany i starannie zaprojektowane wnętrza pozwalają na nieustanny kontakt wzrokowy z przyrodą, przy jednoczesnym zachowaniu pełnej prywatności, którą gwarantuje gęsty las. To azyl dedykowany kreatywnym duszom szukającym kojącego spokoju i możliwości spania pod gwiazdami; *zatokabielika.pl*.

MATERIAŁY PRASOWE

eprasa.pl cb7764350e

HOTEL SHELLTER RESORT & SPA

Ten luksusowy pięciogwiazdkowy kompleks wypoczynkowy położony jest w Rogowie, na wąskiej mierzei między brzegiem Morza Bałtyckiego a jeziorem Resko Przymorskie. Został wkomponowany w otaczający go sosnowy las oraz wydmowy krajobraz. Oferuje komfortowe pokoje hotelowe z widokiem na morze oraz sosnowy las, zaprojektowane z myślą o wypoczynku w bezpośrednim kontakcie z naturą. Można tu uprawiać sporty wodne takie jak: kajakarstwo czy kitesurfing. Gastronomia w obiekcie opiera się na idei fine diningu, łącząc lokalne produkty z nowoczesnymi technikami kulinarnymi; *hotelshellter.pl*.

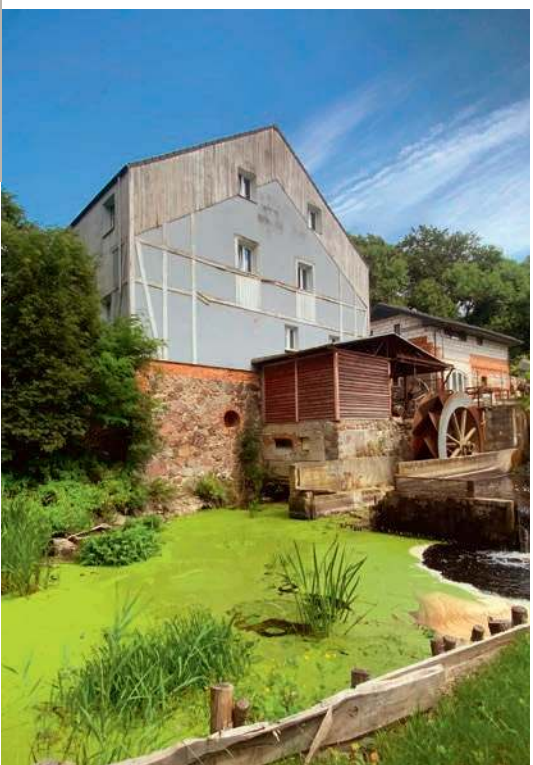

STARY MŁYN NAD TYWĄ

Nastrojowe gospodarstwo agroturystyczne i rybackie położone w miejscowości Osuch, nieopodal Gryfina. Sercem tego miejsca jest autentyczny XIX-wieczny młyn wodny, który został zaadaptowany na przytulny obiekt noclegowy, zachowując swój niepowtarzalny historyczny charakter. Gospodarstwo leży w malowniczej dolinie rzeki Tywy, na obszarze objętym programem Natura 2000, co zapewnia gościom bezpośredni kontakt z nieskażoną przyrodą oraz ciszę przerywaną jedynie szumem wody i śpiewem ptaków. Ma też własną wędzarnię ryb. Jest na trasie Blue Velo; *starymlynnadtywa.pl*.

HOTEL & SPA TRZY WYSPY

To nowoczesny i elegancki obiekt umiejscowiony w sercu dzielnicy uzdrowiskowej Świnoujścia, zaledwie kilkaset metrów od szerokiej piaszczystej plaży oraz tętniącej życiem promenady. Nazwa hotelu nawiązuje do wyjątkowego położenia miasta na wyspach Uznam, Wolin i Karsibór, co podkreśla jego lokalny charakter i silny związek z morskim otoczeniem. Obiekt wyróżnia się współczesną architekturą oraz jasnymi, przestronnymi wnętrzami, które zostały zaprojektowane z myślą o zapewnieniu gościom maksymalnego komfortu i spokoju podczas nadmorskiego wypoczynku; *trzywyspy.pl*. ■

eprasa.pl cb7764350e

Most w Siekierkach liczy 785 m długości. Jest częścią nowej trasy rowerowej. Łączy Polskę z Niemcami.

Na wyspę pośrodku nurtu prowadzi mnie pas drogi rzuconej nad Odrą. Stalowa konstrukcja niczym lśniący miecz wcina się w rozlewisko drugiej pod względem długości rzeki Polski. Mająca prawie 800 m przeprawa łączy nie tylko oba jej brzegi, ale też Polskę z Niemcami. Przyjechałem tu, gdyż most w Siekierkach zawiera w sobie niemal wszystko, co stanowi o atrakcyjności Pomorza Zachodniego. Historię, ale też nowoczesne myślenie o infrastrukturze. Zanurzenie w naturze. Otwartość na inne kultury. Wyczulenie na potrzeby turystów pieszych i rowerowych. Potężna konstrukcja wyrosła w ostatnich latach na jedną z głównych atrakcji Cedyńskiego Parku Krajobrazowego. Miejscem, do którego przyjeżdża się, by zrobić kilka zdjęć, rozejrzeć się po okolicy, głębiej odetchnąć. Włączona do sieci dróg rowerowych Pomorza Zachodniego przyciąga cyklistów krążących pomiędzy Polską a naszym zachodnim sąsiadem (szlak jest fragmentem Trasy Pojezierzy Zachod-

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

W OBJĘCIACH NATURY

Pomorze Zachodnie ma aż siedem parków krajobrazowych. Wybrałem się do kilku z nich.

tekst: Michał Głombiowski

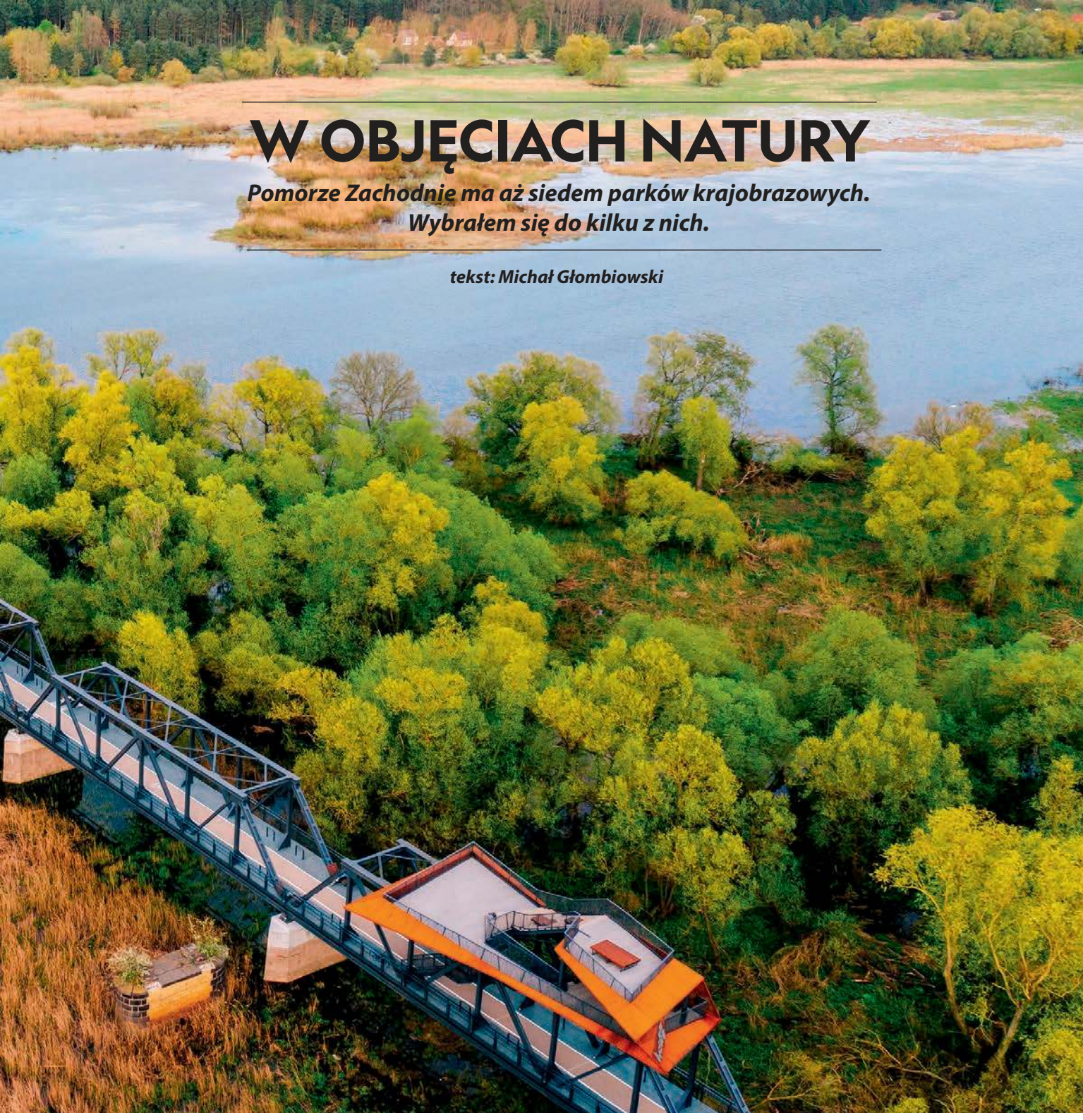

nich, która umożliwia odwiedzenie wszystkich parków krajobrazowych regionu).

POLSKA AMAZONIA

Most w Siekierkach nie jest szczególnie stary – budowla powstała w 1957 r. w miejscu niemieckiej przeprawy kolejowej wysadzonej w 1945 r. Kratownicowa konstrukcja została pomyślana jako część linii przerzutu wojsk Układu Warszawskiego w razie konfliktu z Zachodem. Komunistyczne władze tego typu scenariusze traktowały poważnie, wiadukt nigdy nie został więc udostępniony pociągom pasażerskim. Czekał cierpliwie na moment, gdy okaże się najbardziej przydatny. Szczęśliwie do wojny państw bloku wschodniego ze światem kapitalistycznym nigdy nie doszło, a w międzyczasie obowiązujący u nas system polityczny upadł. Gdy to się stało, most w Siekierkach był już na wpół ruiną. Plany jego odbudowy nabrały realnych kształtów dopiero kilka lat temu – zamiast reaktywować

eprasa.pl cb7764350e

Góra Czcibora to jedno z najbardziej symbolicznych miejsc w Cedyńskim Parku Krajobrazowym.

8,4

TYLE PROC. ZAJMUJĄ W WOJ. ZACHODNIO-POMORSKIM PARKI KRAJOBRAZOWE

OSTOJA IŃSKA

Ten obszar ochrony ptaków rozciąga się na cały teren Ińskiego Parku Krajobrazowego (powstał w 1981 r.). Gniazduje tu ponad 140 gatunków ptaków, m.in. bielik, orlik krzykliwy czy żuraw.

GÓRA CZCIBORA

Wzniesienie morenowe (54 m n.p.m.) w Cedyńskim Parku Krajobrazowym. Na jego szczyt prowadzi 270 kamiennych schodów. Tu rozegrała się bitwa pod Cedynią, co upamiętnia 15-metrowy pomnik.

połączenie dla pociągów, zdecydowano się jednak na zmianę nieczynnej linii kolejowej w drogę dla rowerów. Nowa trasa momentalnie zyskała popularność wśród cyklistów.

Wspinam się na nowoczesny taras, by spojrzeć na rozlewisko Odry nazywane często polską Amazonią. Rzeczywiście, w tym miejscu rzeka się rozszerza, nie widać też za wielu śladów obecności człowieka. Każdej wiosny pojawiają się tu natomiast tysiące ptaków, większość przelotem, niektóre pozostają jednak na gniazdowanie. O świcie można się też natknąć na jelenie lub bobry. Ten świat przyrody da się wygodnie podpatrywać z mostu, ale nic nie stoi na przeszkodzie, by ruszyć wzdłuż rzeki, eksplorując gęste szuwary i łąki. Jeżeli ma się lornetkę i trochę cierpliwości, bliskie spotkanie ze zwierzętami jest tu niemal pewne. Z dala od miast i dużych dróg ta część Cedyńskiego Parku Krajobrazowego pozwala odciąć się całkowicie od miejskiego zgiełku. Jeśli jednak odwrócimy wzrok od wody, zaledwie kilka kilometrów dalej znajdziemy Wrzosowiska Cedyńskie. To unikatowy w skali kraju rezerwat, gdzie na nasłonecznionych zboczach morenowych wrzosy tworzą fioletowe dywany przypominające krajobrazy szkockich wyżyn. Nad całą okolicą czuwa zaś Góra Czcibora, to tam w 972 r. Mieszko I i jego brat stoczyli zwycięską bitwę z margrabią Hodonem.

TRABANT I MAŁY RACZEK

Z myślą o tych, którzy lubią objąć przestrzeń kilkoma spojrzeniami, wzniesiono też punkt widokowy w Ińskim Parku Krajobrazowym – wieżę w Ińsku. Stalowa konstrukcja, z bokiem pomalowanym w kolorowe kwadraty, sięga poza czubki drzew. Wspinam się na nią powoli, pokonując blisko 160 stopni i próbując jakoś zapanować nad oddechem (można też skorzystać z windy). Wieżę ulokowano nad brzegiem jeziora Ińsko, które – szczególnie latem – przyciąga całą rzeszę wczasowiczów i miłośników aktywności na wodzie. Wystarczy jednak wyjść poza granice miejscowości i ruszyć dobrze oznakowaną ścieżką, by znaleźć samotność pośród drzew i krzewów.

Tę trasę próbuję sobie ułożyć w głowie, patrząc na okolice z sięgającej niemal 30 m wysokości wieży. Ścieżka zataczająca pętlę wokół akwenu ma niecałe 15 km – rowerem można ją przejechać w godzinę lub dwie, pieszo w cztery–pięć, niespecjalnie się spiesząc. Jej pokonanie pozwala się zanurzyć w przestrzeń typową dla Zachodniopomorskiego – pełną polodowcowych jezior, morenowych wzgórz, bukowych lasów i podmokłych terenów, na których przy odrobinie szczęścia natkniemy się na bociana czarnego, błotniaka stawowego czy żurawia. Samo jezioro, stosunkowo głębokie i wciśnięte pomiędzy łagodne stoki pagórków, upodobali sobie nurkowie – to dla nich zatopiono w nim starego trabanta i ulokowano na dnie kilka znaków drogowych. Nurkując, można się nagle znaleźć w zadziwiającym rewersie naszego świata, w bajkowej fantazji o podwodnych pojazdach, drogach i miastach. Kto woli jednak podpatrywać przyrodę, może zejść na głębokość 20–30 m, by poszukać kolonii gąbek słodkowodnych lub rozejrzeć się za *Pallasea quadrispinosa*, skorupiakiem nazywanym przez miejscowych pieszczotliwie małym raczkiem. Mimo niewielkich rozmiarów to twardy zawodnik – udało mu się przetrwać epokę zlodowacenia, jest więc żyjącym reliktem świata sprzed tysięcy lat.

ZALANA KOPALNIA

Na koniec przemieszczam się na zachodni kraniec województwa, do Szczecińskiego Parku Krajobrazowego „Puszcza Bukowa" rozciągającego się tuż przy mieście. Kieruję się do niewielkiego akwenu położonego pośród smukłych pni drzew. Jezioro Szmaragdowe nie powstało naturalnie – jest śladem górniczej katastrofy. W 1925 r. w znajdującej się tu kopalni kredy robotnicy dokopali się niespodziewanie do wód gruntowych. Wycieku nie dało się powstrzymać i kopalnia została doszczętnie zalana.

Akwen, mimo bliskości miasta, spowity jest ciszą – czasem tylko po otaczających go ścieżkach

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO (3), FOTOKON/SHUTTERSTOCK, ADOBE STOCK (1)

eprasa.pl cb7764350e

Na terenie Cedyńskiego Parku Krajobrazowego znajduje się aż dziewięć rezerwatów przyrody.

1. To dzięki węglanowi wapnia Jezioro Szmaragdowe w Puszczy Bukowej ma tak intensywny kolor.

2. Szczeciński Park Krajobrazowy „Puszcza Bukowa" powstał w 1981 r. Znajdziemy tu ok. 1250 gatunków roślin, w tym te podlegające ścisłej ochronie. Są wśród nich m.in. cis pospolity, jarząb szwedzki czy rokitnik zwyczajny.

3. Most w Siekierkach składa się z przeprawy pieszo-rowerowej oraz tarasu widokowego.

eprasa.pl cb7764350e

Wielkie na 596 ha jezioro Ińsko ma trzy wyspy. Największa z nich: Wyspa Sołtyski, jest rezerwatem przyrody.

Wspinam się na nowoczesny taras, by spojrzeć na rozlewisko Odry nazywane często polską Amazonią. Rzeczywiście, w tym miejscu rzeka rozlewa się szeroko, nie widać też za wielu śladów obecności człowieka.

przemknie jakiś biegacz. Jezioro swoją nazwę zawdzięcza wysokiej zawartości węglanu wapnia w wodzie, która przybiera przez to głęboko zielonkawy kolor kojarzący się z tropikami. W najgłębszym miejscu jezioro sięga 18 m, a doskonała przejrzystość wody pozwala ponoć dostrzec zatopione na dnie wagoniki kolejowe i porzucone narzędzia górników. W ich poszukiwaniu bezskutecznie przeczesuję wzrokiem toń, być może jednak nie wiem, gdzie powinienem patrzeć. O kopalnianym rodowodzie miejsca przypomina fragment betonowego mostku tuż przy jeziorze, po którym niegdyś biegły szyny kolejki wywożącej urobek do cementowni.

W KRZYWYM LESIE

Na parkingu obok jeziora kupuję od sprzedawcy z mobilnym wózkiem kawę (właściciel Szmaragd Café twierdzi, że przyjeżdża tu nawet zimą) i zastanawiam się nad trasą spaceru. Wskazujące we wszystkie możliwe strony tabliczki proponują kilkukilometrowe szlaki lub nawet parodniowe wyprawy. Tradycja wędrowania jest tu kultywowana przynajmniej od połowy XIX w., gdy tutejsze lasy stały się ulubionym celem mieszkańców Szczecina. W 1889 r. powołano nawet Towarzystwo Miłośników Puszczy Bukowej (Buchheide Verein), które zajmowało się m.in. wytyczaniem ścieżek spacerowych. Ta działalność jest dziś kontynuowana przez Lasy Miejskie Szczecina oraz Nadleśnictwo Gryfino – to samo, które opiekuje się słynnym Krzywym Lasem pod Nowym Czarnowem (znajduje się w pobliżu Parku Krajobrazowego „Puszcza Bukowa"). Rośnie tam blisko sto sosen o pniach wygiętych pod kątem 90 stopni, których zagadka do dziś rozpala wyobraźnię. Choć teorii jest wiele – od działania sił nadprzyrodzonych po uszkodzenia przez czołgi – najbardziej prawdopodobna mówi o celowym nacinaniu młodych drzew przez dawnych rzemieślników. Potrzebowali oni naturalnie krzywego drewna do budowy sań lub mebli. Ale dlaczego wszystkie drzewa są wygięte w stronę północną?

W Puszczy Bukowej leśnicy i społecznicy opletli park krajobrazowy gęstą siecią szlaków turystycznych o łącznej długości 148 km. Choć krzywe sosny są najbardziej rozpoznawalnym symbolem regionu, to właśnie te bukowe wzgórza, na których teraz stoję, stanowią serce tutejszej przyrody. Od wejścia na jedną ze ścieżek dzieli mnie już zaledwie kilka kroków. Dopijam więc kawę i ruszam przed siebie. ■

MATERIAŁY PROMOCYJNE POMORZA ZACHODNIEGO

eprasa.pl cb7764350e

ReTour

Interreg South Baltic
Co-funded by the European Union
ReTour

Turystyka, która zmienia model podróżowania

Projekt ReTour pokazuje, że turystyka regeneratywna nie tylko minimalizuje negatywny wpływ na środowisko, ale aktywnie przyczynia się do odnowy i wzmocnienia lokalnych społeczności. Przywraca wartości społeczne, środowiskowe i kulturowe w odwiedzanych miejscach. Partnerzy z Polski, Szwecji, Litwy, Danii i Niemiec razem pracują nad uwolnieniem pozytywnego wpływu turystyki na lokalne zasoby poprzez wdrożenie modeli regeneratywnego doświadczenia turystycznego.

Dowiedz się więcej: zrot.pl/turystyka-regeneratywna-retour-2

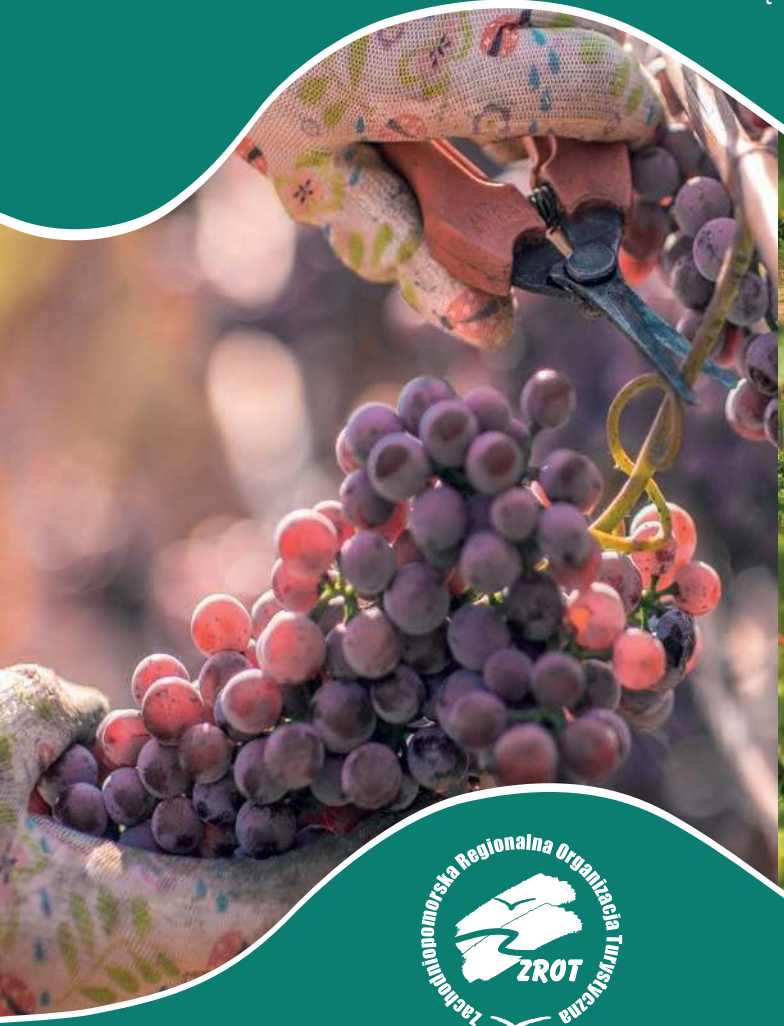

Zachodniopomorska Regionalna Organizacja Turystyczna ZROT

Zachodniopomorska Regionalna Organizacja Turystyczna realizuje projekt:
„Turystyka regeneratywna (ReTour) – rozwój innowacyjnego podejścia przyspieszającego pozytywne zmiany w biznesie turystycznym, lokalnych społecznościach, naturze i kulturze w obszarze Południowego Bałtyku", realizowanego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Interreg Południowy Bałtyk 2021-2027 (nr projektu: STHB.03.01-IP.01-0008/23).

eprasa.pl cb7764350e

Pomorze **Zachodnie**

Aplikacja Rowerowa

Pomorze Zachodnie

Google Play

App Store

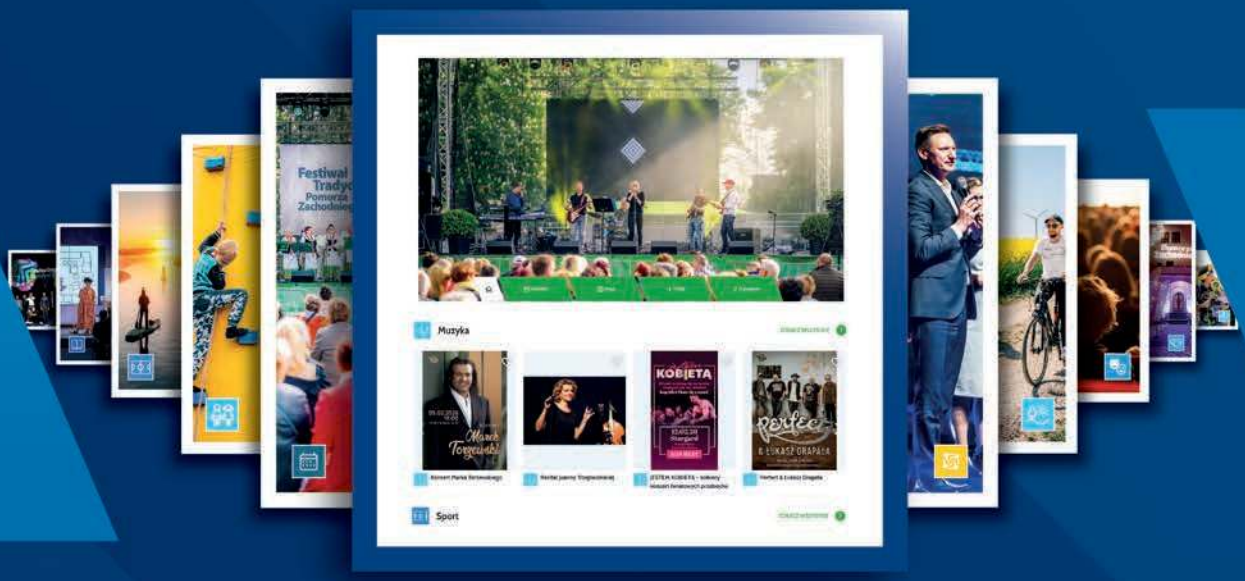

Kalendarz wydarzeń

Fundusze Europejskie dla Pomorza Zachodniego | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | Pomorze Zachodnie

Rozbudowa Drogi Wojewódzkiej nr 102 na odcinku Trzebiatów – Kołobrzeg oraz Budowa sieci tras rowerowych Pomorza Zachodniego Trasa Pojezierzy Zachodnich etap XII w ramach programu Fundusze Europejskie dla Pomorza Zachodniego 2021-2027.

eprasa.pl cb7764350e